Siejąc dobro

caritas POLSKA

2023 / 2024

Siejąc dobro

Na okładce wykorzystano reprodukcję obrazu Tadeusza Eysymonta „Drzewo 5” z cyklu „Ogrody”

caritas POLSKA

2023 / 2024

SPIS TREŚCI

słowo wstępne

6

Róbmy to,
co ma znaczenie

głód

8

Trzeci Jeździec Apokalipsy … 8

Czy w Afryce
można przetrwać? …… 12

23 kilogramy,
które spadły z nieba……14

Wojna, inflacja, głód …… 16

Nie możemy
ignorować cierpienia …… 18

Sposób na więcej
niż chleb z cukrem …… 20

Smak normalności
przy Żytniej …… 24

Hołodomor nie może się
powtórzyć …… 26

samotność

28

Pusto w domu,
pusto w środku …… 28

Seniorzy sami sobie
nie pomogą …… 32

Wolontariusz jak rodzina .. 34

Senior caritas est …… 36

Co wypełnia pustkę …… 38

Wspólny czas
– najcenniejszy dar …… 40

bezdomność

42

Niewidoczni,
niepoliczalni… …… 42

Jak zaspokoić
popyt na ciepło …… 46

Historia uratowanego
człowieka …… 48

Bez adresu …… 50

Wygnani przez wojnę,
uwięzieni przez biedę…… 52

Dom utracony
– dom odnaleziony …… 54

Miejsce pożyteczne…… 56

odbudowa

62

Ziele pośród gruzów…… 62

Syria i Liban. Nieszczęście
za nieszczęściem …… 66

Ukraina.
Na miarę potrzeb …… 68

Rodzina Rodzinie …… 72

zdrowie

110

Zanim zdarzy się cud …… 110

Uzdrawianie świata …… 114

Jak los na loterii …… 116

Odcięci od świata,
zdani na siebie …… 120

Ba jest w domu…… 124

Tylko jedno hospicjum …. 126

Błogosławieństwo
trudne do przyjęcia …… 128

Ratunek dla tych, których
nie ogarnia system …… 130

Niegojąca się rana
wielkiego miasta …… 132

rozwój

76

Warto być ogrodnikiem …. 78

Wysłuchani, zrozumiani,
gotowi na dorosłość …… 80

Dwa tygodnie
bez koszmaru …… 82

Pomoc, która
daje skrzydła …… 84

Więcej lat, więcej wiedzy … 86

Złowieni seniorzy …… 88

Wędka zamiast ryby…… 90

Mleczna droga …… 92

ekologia integralna

134

Nie mamy już czasu …… 134

Pączkująca świadomość … 138

Mniej konsumpcji,
więcej więzi …… 140

Słomki i odrzutowce …… 142

Ratowanie na dużą skalę .. 144

edukacja

94

Kiedy nauka to
przywilej niewielu… …… 94

Jak szkoła pomaga szkole … 98

Szansa na
przełamanie barier …… 100

Egipt. System ich
nie ogarnia …… 102

W Kamerunie
chcą się uczyć …… 104

Szkoła w dwa miesiące …. 108

Caritas w diecezjach

146

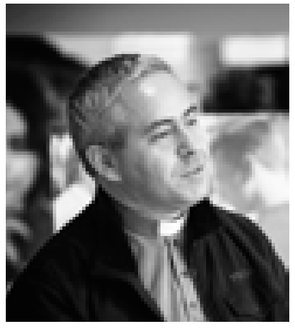

ksiądz dr Marcin Iżycki

Dyrektor Caritas Polska

Od czasu reaktywacji minęło ponad 30 lat. Dla Caritas Polska oraz odradzających się wraz z nią Caritas diecezjalnych był to czas poświęcony bardzo wielu obszarom działalności charytatywnej, w tym także rozwojowi wewnętrznemu, pozwalającemu lepiej nieść pomoc w zmieniającym się świecie. Tego czasu nie mogliśmy jednak poświęcić wyłącznie na zwykłe pełnienie posługi miłosierdzia i własne doskonalenie.

Wydarzenia ostatnich lat pokazały, że musimy wciąż pozostawać w gotowości, by móc sprawnie reagować na coraz częściej pojawiające się kryzysy, pielęgnując jednocześnie współpracę z innymi organizacjami, biznesem, administracją państwową i rzeszą wspaniałych darczyńców indywidualnych.

Boża pomoc zawsze przychodzi na czas. To nie są nasze wyobrażenia. Naprawdę przydarzyły nam się zaskakujące sytuacje, które rozwiązały nasze sprawy, jak na przykład znalezienie banknotu na chodniku w momencie, gdy właśnie skończyły się nam pieniądze. Teraz ten banknot oddajemy ludziom, którym jest potrzebny.

To historia opowiedziana przez naszych darczyńców, małżeństwo z – nomen omen – ponad 30-letnim stażem. Ich postawa – gotowość do pomocy, ofiarność, otwartość serca – zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Wierzę, że mając takich sprzymierzeńców, będziemy gotowi odpowiedzieć na kolejne zadania, które postawi przed nami Bóg. Nawet na te najtrudniejsze, nagłe i wymagające ogromnej mobilizacji, takie jak wojna na Ukrainie, kryzysy uchodźcze, pandemia COVID-19, katastrofa w Bejrucie czy wojna w Syrii...

Jeszcze w lipcu 2020 roku w planach mieliśmy intensyfikację zaangażowania w typowe dla drugiej połowy roku aktywności Caritas oraz przygotowania do obchodów jubileuszu 30-lecia działalności. Jednak już 4 sierpnia zelektryzowała nas wiadomość o wybuchu chemikaliów w Bejrucie. Zabici, ranni fizycznie i psychicznie, rodziny bez dachu nad głową, zrujnowane szpitale i ulice zamienione w rzeki gruzu. Działać należało od razu, dlatego przekazaliśmy wsparcie finansowe w trybie interwencyjnym, a następnie opracowaliśmy mechanizmy pomocy długofalowej. Wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, że to doświadczenie, podobnie jak to zdobyte kilka lat wcześniej, podczas organizowania wsparcia dla Syryjczyków, wkrótce zaprocentuje. 24 lutego 2022 roku wiedzieliśmy już, jak szybko organizować wsparcie materialne, więc Ukraina nie musiała czekać na pierwszą pomoc humanitarną. Podobnie jak rzesze uchodźców przekraczających masowo naszą wschodnią granicę. Wojna na Ukrainie to najtrudniejsze zadanie, jakiemu Caritas musiała sprostać od czasu reaktywacji. Czy nam się to udało? Czy udaje się nadal? Ocenę chciałbym pozostawić Państwu, drodzy Czytelnicy, zachęcając jednocześnie do lektury artykułów i wywiadów zamieszczonych w niniejszej publikacji. O zaangażowaniu Caritas Polska i Caritas diecezjalnych w pomoc ludziom doświadczającym wojen i katastrof piszemy w kilku z dziewięciu głównych wątków tematycznych. Szczególnej Państwa uwadze polecam „Bezdomność", „Odbudowę" i „Rozwój".

Być może właśnie w tym miejscu zapytacie, jak pomagamy tym, którzy choć są najbliżej i mówią tym samym językiem, to rzadko proszą o cokolwiek. Działania Caritas skierowane do ubogich, bezdomnych, chorych, wykluczonych, starszych i dzieci w kraju są liczne, że trudno je wymienić w kilku zdaniach. Odsyłam Was zatem, drodzy Czytelnicy, do dalszych stron publikacji, na których przedstawiamy większość akcji i programów stworzonych z myślą o tych sektorach pomocy. Pomocy, rzekłbym, mało medialnej, pozbawionej alertowej dynamiki, ale jakże ważnej, leżącej u podstaw posługi miłosierdzia, do której Caritas została powołana. Posługi, której nawet w obliczu wojny w sąsiedniej Ukrainie nie mogliśmy zaniedbać ani umniejszyć. Tym bardziej że w kraju przybierają na sile zjawiska społeczne, które od dekad nie dawały o sobie znać. Jednym z takich zjawisk jest głód. Caritas, jako jeszcze organizacja niewielka, raczkująca, ale odpowiadająca na problem biedy powszechny w naszym kraju przed wojną, zajmowała się dożywianiem. Dzieci w ochronkach, ubogich na ulicy... To taka najbardziej oczywista, wręcz ikoniczna forma wsparcia, a jednocześnie wciąż niezwykle ważna, dlatego właśnie temat głodu otwiera niniejszą publikację. Polecając Państwu lekturę pierwszego tematu, chciałbym jednocześnie zachęcić do zagłębienia się w temat kolejny. Nie kojarzy się on w sposób tak oczywisty z zaangażowaniem organizacji charytatywnej, jak głód, dlatego tym bardziej czuję się w obowiązku przedstawić go możliwie szeroko i wielostronnie. To także rodzaj głodu i niekiedy równie jak on dojmujący. Samotność, bo o niej mowa, dotyka coraz większą część naszego społeczeństwa. Szczególnie bezbronnych wobec niej seniorów. Niestety wciąż uczymy się stosowania jedynej znanej nam terapii, jaką jest czyjeś bezinteresowne towarzyszenie. Na szczęście mamy sprzymierzeńców, dzięki którym możemy rozwijać nasz największy program senioralny, który z jednej strony zapobiega ubóstwu i niedożywieniu tej grupy społecznej, a z drugiej zaspokaja głód czyjejś obecności. Dzieje się to za sprawą ponad 4 tysięcy wolontariuszy Caritas – tej niezwykłej siły, która nasze plany zamienia w realną pomoc niesioną tym, którzy na nią czekają.

Ta aktywność, podobnie jak i wiele innych aktywności Caritas, na początku była jedynie zamierzeniem, może wyglądającym nawet dość nierealnie. Dziś jednak jest przedsięwzięciem realizowanym na ogromną skalę. Stało się tak dzięki niezwykłemu partnerstwu, u podstaw którego leży troska o dobro wspólne. Społeczna odpowiedzialność biznesu, to postawa, bez której trudno by było realizować nam największe przedsięwzięcia pomocowe. Również te, których efekty nie są widoczne od razu, bowiem są one czymś w rodzaju inwestycji. Inwestycji w ludzki potencjał. Co szczególnie niezwykłe, wiele z takich przedsięwzięć mogliśmy unieść dzięki wyjątkowemu zaangażowaniu darczyńców indywidualnych.

Dowiedzieliśmy się o różnych programach pomocowych, między innymi o Rodzina Rodzinie, i zorientowaliśmy się, że to jest ten moment. Mieliśmy przed sobą historie konkretnych ludzi. Na przykład Josefa, który stracił pracę i gdyby wyremontował swój skuter, to mógłby rozwozić towary. Albo Ibrahima, który ma zepsuty samochód, ale gdyby był sprawny, to mógłby dzięki niemu zarabiać. My możemy tym ludziom dać wsparcie, a oni już będą wiedzieli, co z nim zrobić. Dla tych ludzi nasza pomoc ma znaczenie, więc róbmy to, co ma znaczenie.

Elżbieta i Leszek, bo tak mają na imię małżonkowie, których cytuję tu po raz drugi, są wyjątkowi. Niezwykła jest ich otwartość na ludzkie biedy i nasze apele o wparcie. Wiem, że takich przyjaciół, jak oni, mamy tysiące. Nie mogę podziękować każdemu z osobna, dlatego też moją wdzięczność, a także wdzięczność wszystkich obdarowanych, chciałbym wyrazić tą wyjątkową publikacją. To, że mogła ona powstać, podobnie jak wszystkie nasze dzieła miłosierdzia, zawdzięczam naszym dobroczyńcom, za co z całego serca dziękuję.

Róbmy to, co ma znaczenie

GŁÓD

Trzeci Jeździec Apokalipsy

Od wieków budzi przerażenie, jak wojna czy zaraza, i nadal zbiera śmiertelne żniwo. Choć dziś możliwa jest laboratoryjna hodowla mięsa, głód wiąż pozostaje jednym z najpoważniejszych problemów świata.

Głód to jedno z najtrudniejszych doświadczeń w życiu człowieka, dlatego w tradycji chrześcijańskiej nakarmienie głodnego zaliczane jest do najważniejszych uczynków miłosierdzia. „Bo byłem głodny, a daliście mi jeść; byłem spragniony, a daliście mi pić" (Mt 25, 31-46) – mówi do apostołów Jezus, posługując się wymownym obrazem, by jasno wskazać, kto wejdzie do Królestwa Bożego. Z drugiej strony nam, ludziom żyjącym dwa tysiące lat po Chrystusie, wydawać się może, że ten fragment Ewangelii nie za bardzo przystaje do naszych realiów. Nic bardziej mylnego. Głód istnieje nie tylko w krajach najsłabiej rozwiniętych. Jest on także problemem społeczeństw zamożnych, choć w tym przypadku mniej widocznym, bo ukrywanym wstydliwie przez tych, których dotyka.

Według raportu Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) na świecie głoduje ponad 800 milionów ludzi. Problem istnieje przede wszystkim tam, gdzie trwają katastrofalne susze i konflikty zbrojne. Wyjątkowo zagrożeni są mieszkańcy Burundi, Erytrei, Timoru Wschodniego, Sudanu, Czadu, Etiopii, Jemenu, Zambii i Haiti. Tu najubożsi mają jedno marzenie – choć raz najeść się do syta. Poważny brak bezpieczeństwa żywnościowego to choroba, która w szczególności trawi Afrykę. Choć od lat wdrażane są różnego rodzaju działania pomocowe, szacuje się, że około 300 milionów Afrykańczyków cierpi głód, a ponad 400 milionów ma ograniczony dostęp do wody pitnej. Ten stan rzeczy to w dużej mierze skutek postępujących zmian klimatycznych, w wyniku których coraz częstsze klęski żywiołowe niszczą pola uprawne. Sytuację dodatkowo pogorszył konflikt na Ukrainie. Znacząco wpłynął on na ceny żywności na całym kontynencie, które wzrosły średnio o 30%. Międzynarodowe organizacje alarmują, że w 14 krajach afrykańskich kryzys żywnościowy wkroczył już w fazę określaną jako ekstremalnie krytyczną. Jednym z tych krajów jest Burkina Faso, gdzie Caritas Polska realizuje projekt dożywiania.

Choć zmiany klimatyczne i usytuowanie geograficzne to jeden z najważniejszych czynników wpływających na bezpieczeństwo żywnościowe, głód jest także wynikiem niesprawiedliwości społecznej. Nierównego podziału dóbr, zawłaszczania ziemi, a nawet mafijnych praktyk polegających na przejmowaniu cennych ujęć wody, jak ma to miejsce na przykład w Ameryce Południowej. Głód to także skutek kryzysów wynikających z korupcji, autorytaryzmu, łamania praw człowieka, rażącej niegospodarności, czego przykładem jest Wenezuela. Już 7 milionów jej mieszkańców uciekło w poszukiwaniu chleba, decydując się na długą i niebezpieczną podróż. Ci, którzy pozostali w kraju, żyją w ubóstwie, bez perspektyw na poprawę sytuacji. Jedyną ich nadzieją jest pomoc z zewnątrz niesiona przez organizacje, takie jak Caritas Polska. Podobnie zresztą jak wielu z tych, którzy zdecydowali się na emigrację, ale nie znaleźli zatrudnienia i tkwią w sytuacji bez wyjścia – bez domu, pracy i środków do życia.

Jednak czynników ograniczających dostęp do żywności jest znacznie więcej. Nietrudno zorientować się, że obszary głodu w dużej mierze pokrywają się z tymi, gdzie toczą się konflikty i wojny. I ulec stereotypowi, że źle się dzieje w krajach nazywanych do niedawna krajami Trzeciego Świata. Trzeci Świat to dziś synonim biedy. Mało kto jednak pamięta, że określenie to pierwotnie oznaczało ruch krajów globalnego Południa, próbujących stworzyć alternatywę dla porządków kapitalistycznego i komunistycznego. Z powodzeniem funkcjonują więc schematy myślowe, zgodnie z którymi mieszkańcy krajów innych niż zachodnie to bierni odbiorcy pomocy. Niechętnie otwieramy się zatem na przyjmowanie ich w naszym zachodnim domu, wygodnym i w miarę bezpiecznym. Nawet jeśli przybysze uciekają przed wojną i prześladowaniem. Bo przecież to ich wojna. To oni nie potrafią rządzić mądrze i pokojowo współistnieć. Ale czy aby na pewno? Ustanie kolonialnej zależności dokonało się tylko formalnie. Z tej zależności państwa podległe wyszły osłabione, a ich wyzysk nadal miał miejsce. A jeśli niesprawiedliwość widoczna jest gołym okiem, rodzi się bunt i wybuchają zamieszki, które przeradzają się w krwawe wojny.

Jednak obszary biedy nie rozciągają się wyłącznie daleko poza granicami Unii Europejskiej. Głód i niedożywienie wkradają się także do nas. Choć politycy zapewniają, że Polska jest samowystarczalna, bo produkuje więcej zboża, nabiału i mięsa niż może skonsumować, to problem głodu jest realny. Rosnące ceny gazu, prądu i paliw już doprowadziły do znacznego wzrostu cen żywności. Do tego dochodzi coraz poważniejszy problem suszy. W efekcie znacząco pogarsza się sytuacja osób niezamożnych. Dane wskazują, że 2,5% Polaków narażonych jest na niedożywienie. Problem w znacznym stopniu dotyczy rosnącej grupy seniorów. O bezpieczeństwie żywnościowym nie mogą też mówić rodziny wielodzietne, rozbite, pozostające bez źródła utrzymania, niezaradne, a także osoby wykluczone społecznie, a szczególnie bezdomni, oraz uchodźcy. W Polsce wzrasta liczba osób żyjących na granicy ubóstwa, a zadaniem Caritas jest dotarcie do nich (bo wstyd wielu ubogim nie pozwala zgłosić się po pomoc) i zabezpieczenie ich potrzeb. Służą temu liczne programy pomocowe i działalność Caritas diecezjalnych prowadzących domy pomocy społecznej, domy samotnej matki, jadłodajnie, łaźnie, ogrzewalnie, noclegownie czy akcje dożywiania.

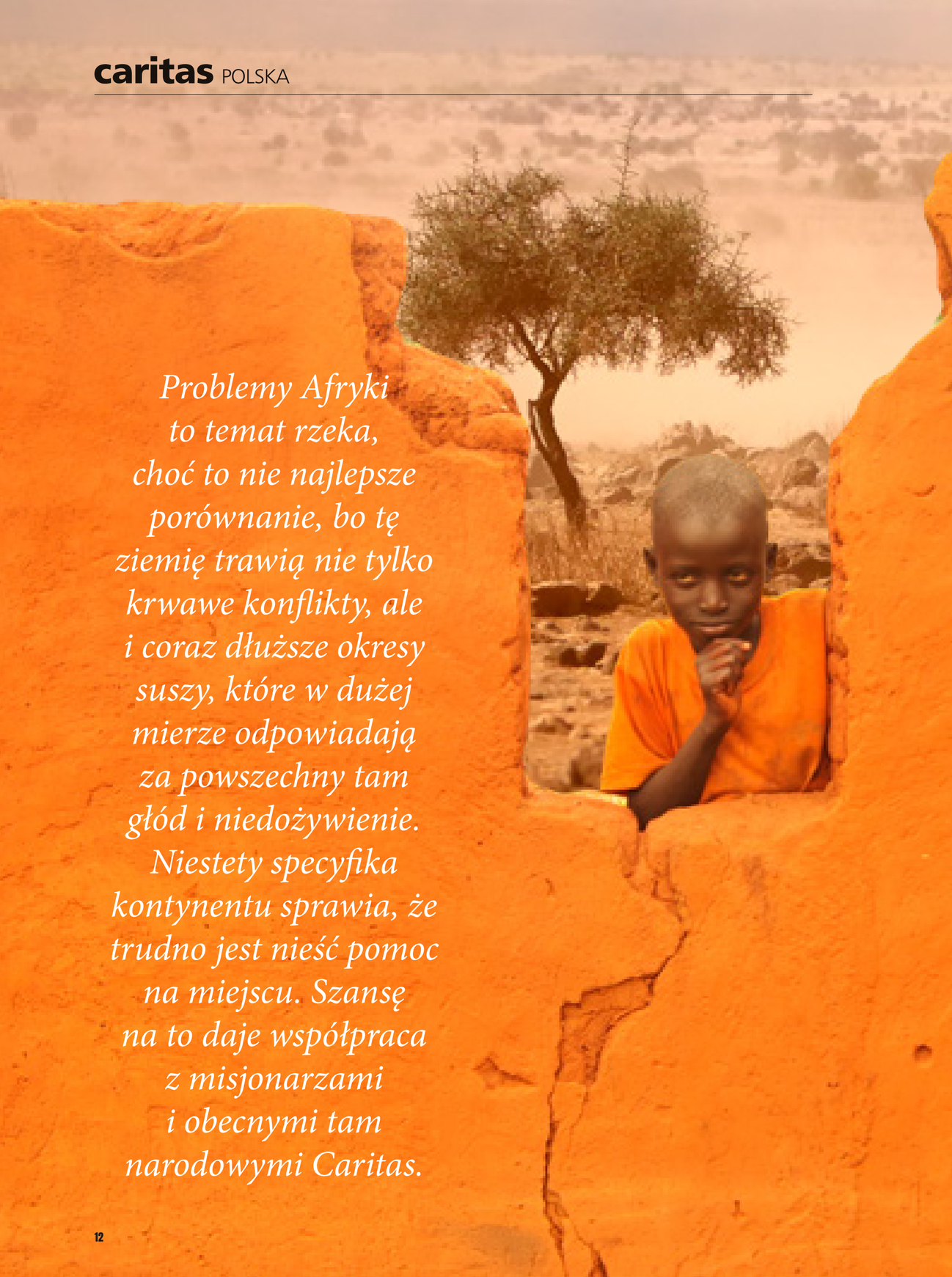

Problemy Afryki to temat rzeka, choć to nie najlepsze porównanie, bo tę ziemię trawią nie tylko krwawe konflikty, ale i coraz dłuższe okresy suszy, które w dużej mierze odpowiadają za powszechny tam głód i niedożywienie. Niestety specyfika kontynentu sprawia, że trudno jest nieść pomoc na miejscu. Szansę na to daje współpraca z misjonarzami i obecnymi tam narodowymi Caritas.

CZY w Afryce można przetrwać?

Głód w Afryce ma wiele przyczyn, ale dziś do tych najbardziej istotnych urastają zmiany klimatyczne. Cichną głosy tych, którzy do niedawna uważali, że problemu nie ma, bowiem wzrost średnich temperatur na świecie jest oczywisty. O ile jednak w Europie ocieplenie jest po prostu odczuwalne, to w krajach afrykańskich stanowi już poważny problem, rodzący pytania o możliwość życia w tym rejonie świata w najbliższej przyszłości. Zmiany klimatyczne objawiają się tu bowiem występowaniem ekstremalnych zjawisk pogodowych. Po niespotykanie długich okresach suszy następują gwałtowne, niszczycielskie ulewy, które nie są w stanie nawodnić suchej, zbitej ziemi. Tworzą za to niebezpieczne osuwiska i rwące potoki błota, które znikają tak szybko, jak się pojawiły. Wraz z nimi przepadają szanse na udane plony. Brak dostępu do wody koniecznej do uprawy roli jest źródłem kolejnego problemu – konfliktów. Wybuchają one nie tylko między różnymi społecznościami, ale także między rolnikami a hodowcami zwierząt. Zdarza się bowiem, że z powodu suszy i braku zielonych terenów hodowcy pasą swoje zwierzęta na ziemiach uprawnych.

W 14 krajach afrykańskich kryzys żywnościowy osiągnął ekstremalnie krytyczną fazę. Wśród nich jest Burkina Faso, dawniej Górna Wolta, którego nowa nazwa (w językach mossi i diula) oznacza „kraj prawych ludzi". W tym zachodnioafrykańskim państwie pomocy udziela Caritas Polska. We współpracy z lokalną Caritas OCADES realizuje projekt dożywiania, w ramach którego dystrybuowane są paczki z żywnością, a także mleko w proszku i odżywki dla niemowląt. Pomoc ta trafia przede wszystkim to uchodźców wewnętrznych, którzy na skutek trwających konfliktów zbrojnych musieli opuścić swoje domy. Szacuje się, że do migracji w tym kraju zostało zmuszonych około 1,7 miliona osób. Niestety podobne problemy można zaobserwować również w innych częściach kontynentu. Jedno z najmłodszych państw świata – Sudan Południowy – zmaga się ze skutkami wieloletniej wojny domowej. Konflikt pozostawił po sobie ogromne spustoszenia i rzesze uchodźców wewnętrznych. W mieście Yirol pracuje misjonarz kombonianin, ksiądz Krzysztof Ząbik MCCJ. Na terenie jego misji działają trzy szkoły, do których uczęszcza około 3000 uczniów. Dla tych dzieci wojna, zabijanie, napady i palenie wiosek to codzienność. Ksiądz Krzysztof stara się nieść im pomoc, często ryzykując życiem. Caritas Polska wspiera pracę misjonarza między innymi przez finansowanie programów dożywiania najmłodszych.

Na wsparcie misjonarzy i Caritas Polska mogą także liczyć potrzebujący w innych krajach – między innymi w Kongo, Kamerunie, Zambii czy Republice Południowej Afryki. W miejscowości Nyakinama w Rwandzie działa centrum dożywiania prowadzone przez Zgromadzenie Sióstr od Aniołów. Trafiają do niego przede wszystkim osoby samotne, wśród nich matki z chorymi, niepełnosprawnymi dziećmi. Przychodzą raz w tygodniu i dostają ciepły posiłek oraz porcję mąki, by nie zostały bez jedzenia i mogły samodzielnie przygotowywać igikoma – papkę składającą się z mąki z sorgo, soi, kukurydzy oraz odrobiny cukru. Warto dodać, że to nie tylko prosta pomoc uzależniająca od obecności misjonarek. To pomoc mądra, bo matki uczone są przydatnych umiejętności, choćby uprawy owoców i warzyw. Służy temu ogród na terenie centrum, z którego plony urozmaicają dietę podopiecznych. Ponadto siostry prowadzą kuchnię pokazową, gdzie uczą przygotowywania pełnowartościowych posiłków z dostępnych produktów. Podstawą diety w Rwandzie są fasola i bataty, ale podopieczne otrzymują od sióstr także kapustę, marchew i buraki, z których razem sporządzają posiłki. Centrum dożywiania ma około 100 podopiecznych. Ludzie trafiają tam w różny sposób. Czasem animatorzy zdrowia, którzy pracują w okolicznych wioskach, przywożą do centrum niedożywione dzieci. Tu mają one szansę na przeżycie. Z kolei samo centrum ma szansę, by dalej pomagać, jedynie dzięki wsparciu z zewnątrz, udzielanemu przez ludzi dobrej woli i organizacje, takie jak Caritas Polska.

1 PACZKA
za 150 zł
to 2 tygodnie
wyżywienia
dla jednej
rodziny

23 kilogramy, które spadły z nieba

Dziś jest pogrążona w gigantycznym kryzysie gospodarczym, choć jeszcze nie tak dawno temu sąsiednie państwa zazdrościły jej bogactw naturalnych i budowanych dzięki nim hojnych programów socjalnych. Wenezuela głoduje i wyludnia się…

O Wenezueli mówi się w ostatnich latach głównie językiem liczb i ekonomii, a w docierające stamtąd informacje trudno wręcz uwierzyć. PKB kraju w ciągu niecałej dekady skurczyło się o 75%, a inflacja w 2018 roku wyniosła aż... 65000%. Tak dramatyczne zmiany sprawiły, że 90% Wenezuelczyków żyje dziś w ubóstwie. Szacuje się, że przeciętna wenezuelska rodzina potrzebuje 108 płac minimalnych, żeby kupić produkty z podstawowego koszyka żywnościowego. Chcąc poprawić swoją sytuację, wiele osób decyduje się na emigrację, wyruszając w długą i niebezpieczną podróż, często pieszo, głównie do pobliskiej Kolumbii. Szacuje się, że w ciągu dekady Wenezuelę opuściło ponad 7 milionów obywateli.

— Głód. Nie dało się go wytrzymać — mówi Mariana, która uciekła do Kolumbii z mężem i dwójką dzieci. — Kiedy tu dotarłam, nie ważyłam nawet 40 kilogramów, ale myślałam głównie o dzieciach moich i mojej siostry, która też tu była. Żyliśmy w jednym domu, siostra nie pracowała, a wszyscy musieli jeść. Ja byłam tą, która musiała na wszystkich zarobić.

Kolumbia, która przyjęła około 3 milionów uchodźców z Wenezueli, też nie należy do krajów zamożnych. W minionym roku ceny artykułów spożywczych wzrosły tu o 27%. Bezpieczeństwo żywnościowe stanowi poważny problem, dlatego w 2022 roku Kolumbia została wpisana przez FAO na listę 20 państw najbardziej zagrożonych klęską głodu. Nic dziwnego, że sytuacja emigrantów z Wenezueli nie jest tu łatwa. Szczególnie że często przebywają oni w tym kraju nielegalnie, bez dokumentów, w związku z czym nie mogą podjąć pracy i zarabiać na utrzymanie rodziny.

W odpowiedzi na tę sytuację w 2020 roku Caritas Polska uruchomiła wraz z lokalnymi partnerami – Jerónimo Martins Colombia i Caritas Colombia – program pomocy humanitarnej Paczka dla Wenezueli. — Ta pomoc spadła mi z nieba. Mogłam dzięki niej przeżyć. Dziękuję za nią Bogu i osobom, których nawet nie znam — mówi wzruszona Mariana.

Każda paczka waży 23 kilogramy i zawiera produkty o długim terminie przydatności do spożycia, takie jak ryż, cukier, kawa, olej, fasola, czekolada oraz artykuły higieniczne. W roku 2023 pomoc w postaci paczek oraz voucherów na zakup żywności otrzymało 11 tysięcy Wenezuelczyków oraz najuboższych Kolumbijczyków. W pierwszej kolejności samotne matki, rodziny wielodzietne, a także osoby z niepełnosprawnościami i osoby starsze, czyli ci, którzy nie są w stanie pracować.

Takie doraźne wsparcie żywnościowe jest potrzebne, bo – jak pokazuje monitoring programu – wystarcza, by uchronić przed głodem tych, którzy znaleźli się w szczególnie trudnej sytuacji.

Powiedzenie, że świat jest globalną wioską, to truizm, ale bardzo prawdziwy. Jego prawdziwość dobitnie potwierdzają wydarzenia o zasięgu lokalnym, których konsekwencje odczuwane są w odległych rejonach świata. Konflikt na Ukrainie jest tego doskonałym przykładem.

Macki tej wojny sięgają daleko poza zarys granic zaatakowanego kraju, rażąc podstępnie i na dużą odległość. Wzrost cen jest odczuwalny w większości państw na świecie. Ucierpiały nawet te wysoko rozwinięte. Od lutego 2022 roku ceny węgla wzrosły o 69%, a pszenicy o 60%. Silne gospodarki poradzą sobie z tą sytuacją, tym bardziej że rzadko są zależne od jednego źródła dostaw. Inaczej jest w przypadku tych, które od lat tkwią w morderczym uścisku z największymi eksporterami zbóż, ponieważ same nie są w stanie wyprodukować wystarczającej ilości pożywienia. Do takich eksporterów należały Rosja i Ukraina, które przed wojną odpowiadały łącznie za 30% światowego eksportu pszenicy oraz 20% eksportu gazu ziemnego.

Najbiedniejsze kraje boleśnie odczuwają zachwiania na rynku dostaw i wzrost cen. Wynagrodzenia nie nadążają za inflacją, więc realnie są coraz niższe. Wśród dwudziestu państw afrykańskich mierzących się z problemem głodu, kilka jest w znacznym stopniu uzależnionych od pszenicy z Ukrainy i Rosji. Należą do nich między innymi Somalia, Sudan, Jemen czy Rwanda. Pszenicę w dużym stopniu importują także kraje azjatyckie, w tym te z rejonu Bliskiego Wschodu, do których należy między innymi Liban, mierzący się od lat z poważną zapaścią gospodarczą.

Głód przy stole

Wielu polskich seniorów nie dojada. Ponad 60% z nich przeważnie je swoje posiłki w samotności. Większość (83%) przygotowuje obiady samodzielnie, a z jadłodajni czy posiłków dostarczanych do domu korzysta mniej niż 5% badanych*. Gotowanie jedynie dla siebie niestety nie motywuje do starań o to, by posiłki były regularne, ani do tego, by były smaczne i pełnowartościowe. Nie zachęca również stan portfela, bo większość emerytury samotni seniorzy przeznaczają na opłaty i leki. Sytuacji nie poprawia pogłębiająca się inflacja.

Pomoc od Caritas: program „Na codzienne zakupy" realizowany z Fundacją Biedronki, obiady dla seniorów dowożone do domów.

Ukraina zaciska pasa

Podczas wojny rynek pracy na Ukrainie wyraźnie się skurczył. Firmy, które nadal funkcjonują, ograniczyły zatrudnienie, zmniejszyły wynagrodzenia, w odniesieniu do tych sprzed wojny, albo nie płacą pracownikom wcale. Na brak bezpieczeństwa żywnościowego wpływają też ataki na infrastrukturę kraju.

Pomoc od Caritas:

transporty humanitarne, Paczka dla Ukrainy, Rodzina Rodzinie. Każda paczka wysłana na Ukrainę to 15 kg dobra – produktów żywnościowych z długim terminem ważności i artykułów higienicznych. Do tego jeszcze list po ukraińsku ze słowami otuchy i solidarności.

Głód i choroby z wojną w tle

Jemen to jeden z krajów dotkniętych klęską głodu. Przyczynił się do tego konflikt trwający tu od 2015 roku. Celem częstych ataków stało się bowiem zaplecze żywnościowe, w tym porty, fabryki, farmy, łodzie rybackie i magazyny żywności. Ponadto z powodu zniszczonej infrastruktury brakuje czystej wody i szerzy się epidemia cholery.

Pomoc od Caritas: utworzenie misji w Jemenie.

Afrykańskie marzenie...

to lodówka pełna jedzenia. Z tego dostatku nic by się nie zmarnowało. Afrykańczycy znają wartość żywności i jest czymś nagannym wyrzucanie jej do śmieci. Kiedy posługującemu w RPA misjonarzowi, księdzu Piotrowi Kalickiemu, pewnego razu zepsuła się lodówka i rozdał całą żywność podopiecznym, zobaczył w ich oczach niewyobrażalne szczęście.

Pomoc od Caritas: wsparcie projektów misyjnych prowadzonych w Afryce i programy realizowane z narodowymi Caritas działającymi na kontynencie afrykańskim.

wojna inflacja głód

1 dolar na miesiąc

Bezrobocie w Wenezueli jest bardzo wysokie, a pensje bardzo niskie. Najniższe miesięczne wynagrodzenie wynosi około... 1 dolara. Lokalna waluta nie ma żadnej wartości. Ludzie wolą handel wymienny, bo inaczej musieliby nosić ze sobą walizki pieniędzy. Emigracja wydaje się jedynym wyjściem, ale i ta przynosi rozczarowanie.

Pomoc od Caritas:

Paczka dla Wenezueli, wsparcie projektów misyjnych. Każda paczka zawiera produkty o długim terminie przydatności do spożycia, takie jak ryż, cukier, kawa, olej, fasola, czekolada. Łącznie to aż 23 kg żywności. Tylko w samym 2023 roku taką pomoc otrzymało 11 tysięcy Wenezuelczyków oraz najuboższych Kolumbijczyków.

* dane pochodzą z raportu *Sytuacja życiowa uczestników programu „Na codzienne zakupy"* przygotowanego przez Ipsos dla Fundacji Biedronki

Nie możemy ignorować cierpienia

O odpowiedzi sieci sklepów Biedronka i Fundacji Biedronki na specyficzne potrzeby różnych grup klientów w Polsce, o pomocy żywnościowej oraz o problemie marnowania żywności mówi Prezes Grupy Jerónimo Martins, Pedro Soares dos Santos.

Pedro Soares dos Santos

Prezes i CEO Grupy Jerónimo Martins oraz Przewodniczący Rady Fundacji Biedronki

CZY BIEDRONKA, JAKO FIRMA DZIAŁAJĄCA W WIELU KRAJACH, STARA SIĘ WPISAĆ W POLSKĄ SPECYFIKĘ, KULTURĘ I CZY TO SIĘ UDAJE?

Polska bez wątpienia jest najważniejszym krajem, w którym działa Jerónimo Martins, a po ponad 25 latach obecności tu, czujemy się niemalże Polakami. Polska ma znaczący wpływ na całą Grupę Jerónimo Martins, ponieważ to, czego nauczyliśmy się tu przez te lata – poczucie dyscypliny, znaczenie planowania, gotowość do podejmowania szybkich działań, koncentracja na efektywności i wykonaniu zadania – stało się standardem we wszystkich krajach, w których jesteśmy obecni. To część naszego DNA. Fakt, że nasz polski zespół, we współpracy z polskimi partnerami, był w stanie stworzyć sieć spożywczą, która stała się ulubioną siecią dla zdecydowanej większości polskich rodzin, pozwala mi myśleć, że udało nam się dobrze wpisać w polski kontekst i że jesteśmy jego częścią.

ANALIZUJĄC STRUKTURĘ SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO, FIRMA Z PEWNOŚCIĄ BIERZE POD UWAGĘ GRUPY O SPECYFICZNYCH POTRZEBACH, NA PRZYKŁAD SENIORÓW. JAK ODPOWIADA NA TE POTRZEBY?

Szacuje się, że ponad 400 tysięcy osób w wieku 60 lat i więcej żyje w Polsce w skrajnym ubóstwie, ponieważ ich emerytury są niewystarczające, aby zapewnić godne życie. W 2020 roku powołaliśmy do życia Fundację Biedronki, której misją jest działanie na rzecz tego, by ci, którzy mają mniej szczęścia, trudną sytuację i ograniczone zasoby, także mogli poczuć, że przecież „dobrze jest długo żyć". Dzięki ukierunkowaniu większości programów na łagodzenie skutków ubóstwa, niedożywienia, chorób i samotności osób starszych, a także poprzez wspieranie osób niepełnosprawnych i bezdomnych, Fundacja Biedronki przyczynia się do wzmocnienia spójności społecznej w Polsce. Wszystkie programy Fundacji są prowadzone we współpracy z organizacjami pozarządowymi, aby mieć pewność, że pomoc dociera do tych, którzy jej najbardziej potrzebują. Jeden z naszych najważniejszych programów realizowany jest we współpracy z Caritas i jej wolontariuszami. Polega on na dystrybucji wśród seniorów znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej 11 tysięcy kart, którymi można płacić za zakupy w sklepach sieci Biedronka. Bardzo cenimy sobie ten program, wiemy, że ma on realny wpływ na poprawę sytuacji naszych podopiecznych i jesteśmy wdzięczni Caritas za długofalową współpracę z Biedronką, opartą na wzajemnym zaufaniu i szacunku.

CZY NA SPECYFICZNE POTRZEBY NIEKTÓRYCH GRUP SPOŁECZNYCH, NA PRZYKŁAD DZIECI, MIGRANTÓW, FIRMA STARA SIĘ ODPOWIADAĆ TAKŻE W INNYCH KRAJACH?

W każdym kraju, w którym prowadzimy działalność, rozwijamy inicjatywy i programy wsparcia, koncentrujące się głównie na walce z głodem i niedożywieniem wśród najbardziej wrażliwych grup społecznych. Wierzymy, że aby prowadzić społecznie odpowiedzialny biznes, nie możemy ignorować cierpienia i zawsze musimy być gotowi, by podać pomocną dłoń osobom, które tego potrzebują. Ze względu na charakter naszej działalności priorytetowo traktujemy pomoc żywnościową. Działania w tym obszarze prowadzimy w Polsce, Portugalii i Kolumbii. I będziemy to robić w każdym kraju, w którym pojawi się nasza sieć. W tym kontekście warto zauważyć, że nasz kolumbijski oddział – Ara – już czwarty rok z rzędu współpracuje z Caritas Polska finansując i dostarczając żywność dla skrajnie ubogich kolumbijskich rodzin i migrantów z Wenezueli. Łącznie, w ciągu tych 4 lat wspólnej pracy, udało nam się pomóc prawie 7 tysiącom rodzin w Kolumbii (ponad 31 tysiącom osób). W Polsce, od początku wojny na Ukrainie, zarówno Biedronka, jak i Fundacja Biedronki, rozwijają programy pomocowe na rzecz ukraińskich uchodźców (głównie kobiet z dziećmi i seniorów). Programy te obejmują wsparcie żywnościowe i produktowe, a także tymczasowe zakwaterowanie. W 2022 roku wartość programów Fundacji Biedronki skierowanych do uchodźców z Ukrainy wyniosła blisko 25 milionów złotych, co stanowiło około 40% wszystkich inwestycji w programy społeczne Fundacji zrealizowane w tym roku. Jeśli weźmiemy również pod uwagę darowizny Biedronki i holdingu Grupy Jerónimo Martins, to łącznie przekazaliśmy ponad 11 milionów euro na pomoc Ukraińcom. Należy podkreślić, że nasze programy na rzecz Ukrainy kontynuowane są również w tym roku.

JAKO SIEĆ MARKETÓW SPOŻYWCZYCH BIEDRONKA MIERZY SIĘ Z PROBLEMEM MARNOWANIA ŻYWNOŚCI, DOTYKAJĄCYM WSZYSTKIE FIRMY Z BRANŻY SPOŻYWCZEJ. JAK GODZICIE CHĘĆ ZAOPATRZENIA W ŻYWNOŚĆ JAK NAJWIĘKSZEJ GRUPY KLIENTÓW Z POTRZEBĄ REALIZOWANIA POLITYKI ŚRODOWISKOWEJ?

Marnowanie żywności jest szczególnie szokujące w świecie, w którym według ostatnich szacunków ONZ ponad 800 milionów ludzi cierpi z powodu głodu. Liczba ta stanowi prawie 10% światowej populacji. Jako firma z branży spożywczej jesteśmy świadomi wartości żywności oraz tego, co jest potrzebne do jej wyprodukowania i dostarczenia ludziom, zarówno pod względem zużywanych zasobów naturalnych, jak i emisji CO_2. Dlatego też bardzo poważnie podchodzimy do walki z marnowaniem żywności. Nasze sieci sklepów wkładają wiele wysiłku w planowanie zakupów, aby uniknąć nadwyżek, i starają się przekazywać organizacjom charytatywnym całą żywność nadającą się do spożycia, której nie udało się sprzedać. W 2022 roku sama Biedronka przekazała ponad 15 tysięcy ton żywności, a w akcję zaangażowało się ponad 2500 sklepów (75% całej sieci). Nasze spółki prowadzą również kampanie edukacyjne, które mają na celu zachęcenie konsumentów do unikania marnowania żywności we własnych domach, na przykład poprzez prezentowanie przepisów na wykorzystanie resztek i sposobów na ich przechowywanie. Ponieważ w naszych sklepach w każdym kraju, w którym prowadzimy działalność, sprzedajemy wiele produktów, które należy spożyć w krótkim terminie, wiemy, że nigdy nie osiągniemy zerowego poziomu strat żywności. Jest to po prostu niemożliwe. Jesteśmy jednak zdeterminowani, aby ograniczać marnotrawstwo w różnych aspektach życia, a w szczególności marnowanie żywności.

DZIĘKUJEMY ZA ROZMOWĘ.

Sposób na więcej niż chleb z cukrem

Być może, jak uważają niektórzy, człowiek na stare lata ma mniejsze potrzeby i nie je tak dużo. Być może. Ale co, jeśli dzienna porcja jedzenia to kromka chleba posypana odrobiną cukru? Głód i niedożywienie wśród osób starszych to niegojąca się rana wielu społeczeństw – także tych, które nie należą do ubogich.

Ubodzy i samotni zgromadzeni przy świątecznym stole przygotowanym przez Caritas

Jak wynika z badania, tylko jeden na sześciu polskich seniorów (16,94%) może liczyć na pomoc materialną rodziny, a 77% z nich ma dochody nieprzekraczające 1500 zł miesięcznie.* W odpowiedzi na te problemy Caritas Polska i Fundacja Biedronki prowadzą program „Na codzienne zakupy". Gwarantuje on długofalową pomoc seniorom i nie stygmatyzuje. Dzięki takiemu wsparciu seniorzy lepiej się odżywiają, a zaoszczędzone środki mogą przeznaczyć np. na wykupienie leków. W praktyce wygląda to tak, że zakwalifikowani do programu seniorzy otrzymują wsparcie finansowe w wysokości 185 złotych miesięcznie na karcie przedpłaconej przez okres 10 miesięcy. Karta służy do płatności za zakupy w sieci sklepów Biedronka. W 2023 roku wartość programu wyniesie aż 20,9 miliona złotych, czyli o prawie 19% więcej niż rok wcześniej, a pomoc otrzyma 11 tysięcy potrzebujących. W ciągu 6 lat trwania programu pomoc o wartości 85,3 miliona złotych trafiła do 30 tysięcy seniorów.

Wartością dodaną programu jest kontakt seniora z drugim, życzliwym człowiekiem – wolontariuszem Caritas.

* badanie przeprowadzone przez Ipsos wśród uczestników programu „Na codzienne zakupy" prowadzonego przez Caritas Polska i Fundację Biedronki

Wolontariuszy przypisanych do najnowszej edycji programu jest ponad 4 tysiące. Wyszukują oni osoby najpilniej potrzebujące wsparcia, załatwiają formalności, pomagają seniorom w robieniu zakupów, a czasem także w codziennych czynnościach. Każdy z wolontariuszy ma pod opieką maksymalnie 3 beneficjentów programu, co pozwala na systematyczny, bezpośredni kontakt z każdym z nich.

W ramach ostatniej edycji programu beneficjenci, oprócz kart, dostali też specjalne talerze, które podpowiadają, jakie produkty warto spożywać i w jakich proporcjach.

„Na codzienne zakupy" to największy program pomocowy skierowany do seniorów w sektorze organizacji pozarządowych. Jest on rozpoznawalny społecznie i wiarygodny. Jego wartość potwierdzają wyróżnienia w konkursach.

Talerz dla podopiecznych programu „Na codzienne zakupy" prezentujący prawidłowy udział różnych grup produktów spożywczych w diecie

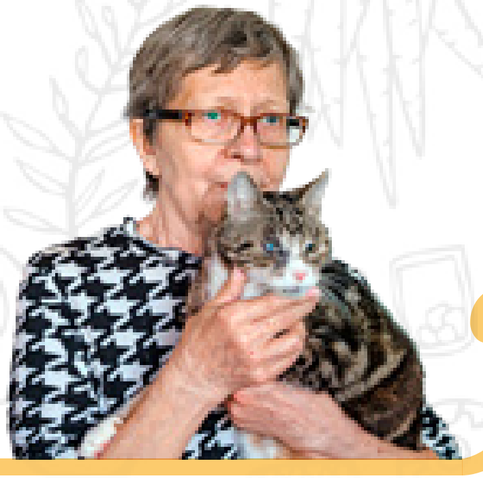

Karta to wielka ulga...

Pani Alicja jest osobą starszą, mającą problemy z poruszaniem się. Mieszka z dwoma kotami, których obecność sprawia, że samotność nie jest tak dojmująca. Jednym z wielu problemów, z jakimi się mierzy, jest skromna emerytura, która starcza jej na konieczne opłaty i głodowe racje żywnościowe.

Senior musi ciułać, żeby na życie wystarczyło. Dwa lata temu jak się poszło do sklepu, to się wydawało 50 złotych. Dzisiaj muszę zapłacić dwa razy tyle. Bardzo podrożało też jedzenie dla kotów, a nie mogę oszczędzać na ich karmie, sama mniej jem, żeby one miały pełne miski. Wiecie, że kot to wydatek 500 złotych miesięcznie? I to bez leków!

Kupuję wszystko na promocjach. Całe szczęście, że jest pomoc z Caritas. Karta „Na codzienne zakupy" to dla mnie wielka ulga.

Pani Alicja jest beneficjentką programu „Na codzienne zakupy". Gdyby nie pomoc w postaci karty przedpłaconej oraz wsparcie wolontariuszy, byłaby skazana na samotność przy pustym stole.

Dlaczego seniorzy?

Fundacja Biedronki działa na rzecz seniorów, a na tym, że pomagamy właśnie tej grupie społecznej, zaważył projekt realizowany wspólnie z Caritas – „Na codzienne zakupy" – którego historia sięga 2018 roku. Zanim ten program powstał, analizowaliśmy sytuację i potrzeby różnych grup. Zauważyliśmy, że zmniejszyła się skala biedy dotykającej dzieci, natomiast sytuacja seniorów wcale nie szła ku lepszemu. W naszej opinii to właśnie oni stawali się grupą w coraz większym stopniu potrzebującą pomocy, dlatego skupiliśmy się na wsparciu osób starszych. W programie „Na codzienne zakupy" seniorzy otrzymali regularne wsparcie finansowe w formie karty na zakupy do sklepów Biedronka zasilanej co miesiąc stałą kwotą. Odbiór tego programu był bardzo pozytywny, dlatego zdecydowaliśmy się dalej rozwijać ten pomysł. Karty, które otrzymują seniorzy, mają ogromną moc – pozwalają nie tylko kupić potrzebne produkty spożywcze, ale wzmacniają również poczucie sprawczości: dają możliwość dysponowania środkami i dokonywania wyborów zgodnie z własnymi potrzebami i preferencjami, w sklepie zapewniają anonimowość i są postrzegane jako nowoczesna forma płatności.

W naszych programach skupiamy się na zapewnieniu podstawowych potrzeb seniorów, przede wszystkim żywieniowych, ale także na walce z samotnością, która jest ogromnym problemem osób starszych w Polsce. Wspieramy ponadto budowę hospicjów i doposażamy szpitale geriatryczne. Co ważne, nasze projekty prowadzimy z organizacjami partnerskimi, dzięki którym pomoc skutecznie dociera do bardzo wielu osób z różnych środowisk.

Katarzyna Scheer

Prezeska Fundacji Biedronki

Smak normalności przy Żytniej

Trzy razy w tygodniu, w poniedziałki, środy i piątki, o godzinie 13:00, przychodzą tu osoby ubogie i w kryzysie bezdomności, aby zjeść ciepły posiłek. Niektórzy zjawiają się już w godzinach porannych i ustawiają w kolejce, chcąc mieć pewność, że otrzymają coś do jedzenia.

Ale bez obaw, nikt nie odchodzi stąd głodny. Najczęściej oferowana jest tu pożywna zupa, z dużą ilością warzyw i mięsa, ale kiedy pozwalają na to zapasy, to przygotowywane są inne dania, na przykład gulasz.

Tak działa stołeczna jadłodajnia przy ulicy Żytniej, prowadzona przez Caritas Archidiecezji Warszawskiej. Tygodniowo korzysta z niej 300 osób, ale w czasie zimy często przychodzi znacznie więcej potrzebujących, którzy liczą nie tylko na posiłek, ale też na ogrzanie się.

Do jadłodajni przy Żytniej przychodzą także osoby korzystające z ośrodka „Tylko", którego jadłodajnia jest częścią. To blisko 90 osób korzystających ze schroniska dla bezdomnych, mieszkań treningowych i łaźni. Otrzymują one codziennie śniadanie, obiad i kolację. Wiele z tych osób walczy o swoją godność i stara się pracować, by choć częściowo opłacać swój pobyt w ośrodku. Niestety to bardzo trudne, jeśli w grę wchodzą uzależnienia, zły stan zdrowia lub odrzucenie przez rodzinę i społeczeństwo.

Jak wygląda jadłodajnia od zaplecza? W kuchni pracuje profesjonalny kucharz, który jest wspierany przez rezydentów ośrodka „Tylko". Posiłki są przygotowywane na miejscu z produktów pozyskiwanych od partnerów i zakupionych ze środków Caritas. Chleba nigdy nie brakuje dzięki ofiarności warszawskich piekarni. Zdarza się też, że do jadłodajni trafiają gotowe kanapki, które potrzebujący mogą wziąć „na wynos".

Pracownicy chętnie wspominają dni, w których mogli zaoferować podopiecznym coś wyjątkowego. Kiedyś był to chłodzący napój, który udało się przygotować, kiedy jeden ze sklepów podarował jadłodajni dojrzałe owoce mango. Innym razem pan Krzysztof, logistyk i koordynator wydawania pomocy w ośrodku, który zna kuchnię afrykańską, przygotował specjał z sosem na bazie masła arachidowego.

— Był jeszcze krem z brokułów. Tamtego dnia dostaliśmy od jednego ze sklepów dużo ptysiowego groszku, którym posypaliśmy każdą porcję zupy. Początkowo osoby, które przyszły do jadłodajni, patrzyły na zupę nieufnie, ale już po chwili przychodziły po dodatkową „posypkę", bo tak im zasmakowała — cieszy się pani Urszula Miller, pracująca w Cafe-Żytnia.

Miejsc, gdzie regularnie wydawane są darmowe posiłki, w stolicy jest raptem kilka. W mniejszych miastach – znacznie mniej. A potrzeby są ogromne i ostatnio niestety szybko rosną.

Jadłodajnie Caritas

W Polsce funkcjonują 74 jadłodajnie prowadzone przez Caritas diecezjalne. Każdego roku wydają one nieodpłatnie kilka milionów ciepłych posiłków. Z ich usług korzystają osoby w kryzysie bezdomności, ubogie, schorowane, bezrobotne i bezradne. Znamienne jest to, że coraz częściej do jadłodajni przychodzą seniorzy, którzy stoją przed wyborem, na co wydać pieniądze z emerytury: na czynsz, na leki czy na jedzenie? Ostatecznie oszczędzają na tym ostatnim, licząc na posiłek w jadłodajni Caritas.

Hołodomor nie może się powtórzyć

To niełatwe zadanie. Organizacje charytatywne, takie jak Caritas, muszą być zawsze na „stendbaju", bo nawet stary jak świat problem może nagle objawić się w nowym miejscu. Na przykład głód. Piętnuje Afrykę, dotyka pewne grupy społeczne w krajach rozwiniętych, ale tu wiadomo jak pomagać, ścieżki są przetarte. A jak działać, gdy nagły wybuch wojny spycha dotąd w miarę normalnie funkcjonujące społeczeństwo na skraj nędzy? Jak docierać do ludzi, jeśli z nieba spada grad pocisków?

Nie chcielibyśmy pomocy, gdyby było spokojnie i cicho. Mieszkalibyśmy tak sobie tutaj. Ludzie żyli sobie, nikogo nie ruszali. Kto przybył na naszą ziemię, dlaczego tak się stało?

W głosie 52-letniej Anżeły, która wychowała swoje dzieci, a teraz opiekuje się wnukami, słychać bezbrzeżny żal. Zagrożenie z ziemi i z powietrza nadal jest ogromne. Coraz więcej ukraińskich rodzin pozostaje bez dachu nad głową. Wielu nie stać na odbudowę lub wyremontowanie zniszczonego domu, a nawet kupno żywności i artykułów pierwszej potrzeby, bo zasoby portfela dramatycznie się kurczą, a siła nabywcza ukraińskiej hrywny wciąż spada.

Tereny Ukrainy należą do najżyźniejszych na świecie. Wegetacji roślin sprzyjają zarówno urodzajne czarnoziemy, jak i klimat. Ukraina ma potencjał, by stać się spichlerzem Europy, ale to właśnie tu w latach 1932-33 miał miejsce Wielki Głód, sztucznie wywołany przez Sowietów. Czy po 90 latach od tamtej tragedii historia się powtórzy?

Organizacja charytatywna nie może porzucić tych, którym do tej pory starała się zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe. Nie może zawieść tych, którzy na nią liczą. Jednocześnie musi sprostać nowym wyzwaniom. Kiedy w lutym 2022 roku Caritas w Polsce zmobilizowała siły, by pomagać zarówno uchodźcom z Ukrainy, jak i tym, którzy pozostali w ogarniętej wojną ojczyźnie, wyasygnowała na początek własne środki, licząc jednocześnie na solidarne wsparcie ze strony biznesu, organizacji międzynarodowych oraz darczyńców indywidualnych. Odzew był niezwykły. To pozwoliło na wysyłanie od początku konfliktu konwojów z pomocą humanitarną, a w kolejnych tygodniach – na przystąpienie do długofalowej i systematycznej pomocy, opartej na specjalnie przygotowanych projektach, takich jak Rodzina Rodzinie czy Paczka dla Ukrainy.

Arkadiusz Mierzwa

Dyrektor ds. Komunikacji i Zrównoważonego Rozwoju Sieci Biedronka

Sektor handlowy ma w swoim DNA pęd i natychmiastowe reagowanie na potrzeby rynku. Z drugiej strony sieć Biedronka, jako jedna z największych firm w Polsce, stawia na wieloletnie partnerstwa i realizację długofalowych celów. Wiele z nich realizujemy z Caritas jako jednym z naszych najważniejszych partnerów społecznych, łącząc szybkość reakcji na pojawiające się potrzeby z długoterminowym planowaniem. W 2022 roku, w czasie wielkiej próby, potrafiliśmy skorzystać z tego wszystkiego, co jest w DNA Biedronki, dla dobra wspólnego ponad granicami. We współpracy z Caritas zaoferowaliśmy wielomilionową pomoc na rzecz naszych braci i sióstr w ramach kompleksowego programu „Wsparcie dla Ukrainy". Zaangażowaliśmy do działania również klientów, którzy już pierwszego dnia zbiórki wpłacili w sklepach naszej sieci 1 milion złotych, by w kolejnych dniach zwiększyć tę kwotę ośmiokrotnie. Wspólnie z klientami zbieraliśmy też produkty żywnościowe, które następnie, z udziałem Caritas, przekazywaliśmy tam, gdzie były najbardziej potrzebne – w sumie ponad 650 ton.

Biedronka to także działalność społeczna realizowana krok po kroku, dzień po dniu, prowadzona razem z ponad 80 tysiącami naszych pracowników wobec ponad 5 milionów klientów każdego dnia odwiedzających sklepy naszej sieci. Edukujemy klientów i pomagamy im budować dobre nawyki żywieniowe. Sukcesywnie i konsekwentnie prowadzimy reformulację produktów, by z ich składu eliminować nadmiar soli, cukrów czy tłuszczów. Nasze opakowania to nośniki wiedzy żywieniowej (jak w przypadku Nutri-Score) i środowiskowej (piktogramy ułatwiające recykling). Od siebie i naszych dostawców wymagamy, by, stosując zasady ekoprojektowania, jak najmniej obciążali środowisko naturalne. Kluczem do naszego działania jest to, by długofalowa strategia umożliwiała nam podejmowanie szybkich i ważnych decyzji dla dobra wspólnego.

NIOSĄ SAMOTNOŚĆ

Pusto w domu, pusto w środku

Mieszkanie skromne, ale schludne. Wystarczy tylko zaparzyć herbatę, przynieść ciasto na stół i spędzić z kimś czas. Ale nikt nie przyjdzie. Nawet telefon od wielu dni milczy, nie licząc połączeń od natrętnych naciągaczy namawiających na bezpłatne garnki czy badania. Tak minął kolejny samotny dzień seniora.

Wycieczka grupy „Senior caritas est", jednej z uczestniczek pomaga wolontariuszka

Samotność, szczególnie osób starszych, to jeden z największych problemów dzisiejszych czasów, choroba cywilizacyjna. Wynik przemian społecznych i utrwalającego się stylu życia; chęci zachowania niezależności i nieangażowania się w bliskie relacje – także te ze starzejącymi się rodzicami. Walka z tym, to jak walka z wiatrakami. Tymczasem samotność zabija. Jest bardziej niebezpieczna od problemów z krążeniem czy palenia papierosów. Z badań wynika, że osoby starsze, które czują się samotne, umierają szybciej...

Gdy człowiek czuje się zapomniany, niepotrzebny, pusty w środku i nie ma komu o tym opowiedzieć, doświadcza samotności. To prawda, że samotnym można być nawet mieszkając z rodziną, ale to inna samotność. Z niej człowiek zwykle ma siłę wyjść. Ludzie starsi, jeśli są samotni, to zazwyczaj dosłownie. To uczucie tak dojmujące, że odbiera wszelką radość i wszelką chęć działania. Im samotność trwa dłużej, tym trudniej wyjść do ludzi, zadzwonić do kogoś bliskiego, pogadać z sąsiadem. Koło się zamyka. A tak naprawdę człowiek samotny, by poczuć się lepiej, nie potrzebuje zainteresowania ze strony wielu osób. Nie chodzi bowiem o ilość kontaktów, ale o ich jakość. Może to być jedna przyjaciółka albo ktoś z rodziny, komu zależy na tej osobie. Ktoś życzliwy, bezinteresownie pytający: jak się czujesz, czy nie potrzebujesz czegoś ze sklepu, czy udało ci się dostać do lekarza, czy możemy razem wypić herbatę, razem pobyć... Podobno człowiek jest samotny, gdy uczucie pustki i samotności odczuwa przynajmniej raz w tygodniu, a przecież wokół nas wiele jest osób, które czują się samotne codziennie. Ale czy samotność w ogóle da się zmierzyć?

Przeszkody w codziennym funkcjonowaniu, bezradność wobec bezrobocia, trudności w nadążaniu za oczekiwaniami społecznymi – tego doświadcza inna grupa społeczna zagrożona izolacją. Osoby z niepełnosprawnością, bo o nich mowa, traktowane są często jako grupa odrębna, odbiegająca od standardów i jest, choć trudno w to uwierzyć, nadal narażona na dyskryminację. Często choćby z powodu lęku przed nieznanym. Bo osoba z niepełnosprawnością zakłóca rutynę codzienności, wymaga pomocy, więc niektórzy unikają kontaktu z nią. Z drugiej strony utrudniony udział w różnych formach życia społecznego, w zdobyciu wykształcenia czy kwalifikacji zawodowych sprawia, że status społecznych osób z deficytami jest relatywnie niski. To rodzi poczucie wykluczenia i zniechęca do podejmowania aktywności i nawiązywania relacji z innymi. Ostatecznie zaś prowadzi do funkcjonowania na marginesie społeczeństwa i życia w samotności (czyli bycia samotnym obiektywnie) czy też w osamotnieniu (niby z innymi, ale z wewnętrznym poczuciem samotności).

Czy jest lek na samotność? A przynajmniej placebo? Do pustego domu człowiek samotny chętnie zaprasza głos z radia czy telewizji. To namiastka czyjejś obecności, ale w rzeczywistości daje ona tyle, co nic. Często pogłębia poczucie izolacji, bycia poza nawiasem wszystkiego. Bo czy spiker mówiący w porannym programie o tym, że wystarczy filiżanka kawy, by nabrać sił, faktycznie zwraca się do wszystkich? Oczywiste jest, że pociesza tych, którzy od rana są w pracy i muszą się „obudzić". Jeśli prowadzący na antenie cieszy się, że już jutro piątek, to czy myśli o wszystkich? Raczej pominął emerytów i rzeszę osób wykluczonych społecznie, którzy może nawet chcieliby znów mieć obowiązki, znów czuć sens istnienia, ale świat przestał od nich chcieć czegokolwiek. Głos z radia czy telewizji być może mówi do wszystkich, gdy zachęca do udziału w wydarzeniach kulturalnych – koncercie, sztuce teatralnej, wystawie – ale gdy człowiek już raz zamknie się na udział w życiu społecznym, bardzo trudno wyjść mu z tej klatki. Trudno mu przekonać się, że tym razem jest to coś także dla niego, a nie tylko dla tych, którzy żyją pełnią życia. Poza tym bilet na wydarzenie nie jest wart opakowania leków, które starczą na miesiąc. Wybór jest więc prosty. W przypadku osób niesprawnych ruchowo, tak zwanych więźniów czwartego piętra (nawiasem mówiąc także drugiego, pierwszego, a nawet parteru), pokonanie schodów to ogromne wyzwanie, bo ciało jest obolałe i słabe. I nie ma się już do niego zaufania, bo nie raz już zawiodło. W przypadku osób niesamodzielnych oraz ze znaczną niesprawnością ruchową pokonanie nawet najmniejszej bariery architektonicznej jest zupełnie niemożliwe bez pomocy opiekunów. A ci nie zawsze są obok, nie zawsze mogą...

SAMOTNOŚĆ DO TEJ PORY NIE FUNKCJONUJE W ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZNEJ JAKO PROBLEM DUŻEGO KALIBRU. TYMCZASEM JEST DESTRUKCYJNĄ, NISZCZĄCĄ NICZYM CHOROBĄ I ZAZWYCZAJ POSTĘPUJĄCA. JEDYNYM ZNANYM LEKIEM NA NIĄ JEST CZYJAŚ OBECNOŚĆ. I W TYM WŁAŚNIE CARITAS WIDZI SWOJĄ MISJĘ, RÓWNIE WAŻNĄ, JAK POZOSTAŁE.

Być niechcianym, niekochanym, zapomnianym przez wszystkich – myślę, że to jest o wiele większy głód. Znacznie większe ubóstwo niż osoby, która nie ma co jeść.

Matka Teresa z Kalkuty

Seniorzy sami sobie nie pomogą

Jak wynika z danych zawartych w raporcie „Seniorzy – niewidzialni – obecni?”*, osoby powyżej 65. roku życia będą stanowiły w 2050 roku 32% ogółu ludności w Polsce, a 10% społeczeństwa będzie miało więcej niż 80 lat. Co trzeci klient sklepu czy punktu usługowego będzie seniorem, większość firm będzie zatrudniać osoby w wieku 60+, wzrośnie też liczba osób starszych wymagających wsparcia. Z tymi wyzwaniami już wkrótce będzie się mierzyć nasze społeczeństwo, dlatego warto rozmawiać, by wypracować nowe rozwiązania. Z jednej strony powinny one zapewniać właściwą opiekę seniorom, a z drugiej aktywizować osoby starsze oraz przeciwdziałać wykluczeniu i samotności.

* dr Rafał Bakalarczyk, *Seniorzy – niewidzialni – obecni? Starzejące się społeczeństwo – prognozy, wyzwania, możliwości*, wydanie rozszerzone, lipiec 2023

Przywykliśmy myśleć o marginalizacji najstarszych, jeśli chodzi o nowoczesne technologie, tymczasem okazuje się, że marginalizacja dotyczy większości sfer życia. Jak zauważa autor raportu „Seniorzy – niewidzialni – obecni?” niska obecność osób starszych w naszym życiu społecznym to nie tylko strata dla jakości ich życia, ale także dla nas wszystkich. Osoby starsze niosą przecież bagaż indywidualnych i pokoleniowych doświadczeń, stanowiąc żywą historię i przekazują elementy tradycji oraz unikalnej wiedzy młodszym pokoleniom. Międzypokoleniowa transmisja wzorców i wiedzy to coś cennego dla podtrzymywania kultury i rozwoju naszej zbiorowości. Kontakt z osobami starszymi jest niezwykle ważny dla młodych. Dzięki niemu mogą oni lepiej zrozumieć fenomen życia, które przechodzi przez różne fazy.

Dysponując wiedzą o istocie samotności osób starszych nie można nic nie robić. Jednak by działać, musimy po pierwsze umieć identyfikować problem w otoczeniu, a prościej mówiąc, rozpoznawać tych, którzy są lub czują się samotni. Po drugie musimy szukać przyczyn zjawiska oraz stosować narzędzia przeciwdziałające samotności. Caritas w Polsce od lat stara się rozpoznawać osoby w potrzebie oraz proponuje rozwiązania zarówno dla seniorów ubogich, jak i dla doświadczających samotności i wykluczenia. Stara się także zainteresować problemem przedstawicieli władz, organizacji pozarządowych i biznesu, byśmy jako społeczeństwo mogli w przyszłości lepiej się organizować nie pomijając seniorów, których odsetek będzie rósł.

93%
seniorów wcale nie chodzi na dancingi, potańcówki czy dyskoteki

77%
osób w wieku 60+ wcale nie chodzi do teatru, do muzeów i na wystawy sztuki

częściej
o braku przyjaciół mówią starsi mężczyźni oraz mieszkańcy wsi

prawie **45%**
osób powyżej 60. roku życia pozostaje więźniami własnego domu z powodu trudności z poruszaniem się

ponad **14%**
osób w wieku 75+ to osoby wyizolowane społecznie, czyli niemające kontaktów z osobami spoza domu

niemal **90%**
80-latków ma trudności z pokonywaniem schodów

blisko **50%**
osób powyżej 75. roku życia to wdowcy, z których większość żyje samotnie

73%
osób w wieku 60+ wcale nie chodzi do kina lub prawie wcale

¼
seniorów przyznaje, że nie ma nikogo, kogo mogłaby nazwać swoim przyjacielem

PROGRAMY CARITAS

Wigilia Caritas

Zapoczątkowana została w 2006 roku, a od roku 2017 jest akcją ogólnopolską. W 2022 roku na Wigiliach Caritas w całym kraju zgromadziło się aż 20 tysięcy osób potrzebujących.

„Na codzienne zakupy”

Program realizowany jest od 2018 roku. W roku 2022, w ramach czwartej edycji programu, kartę przedpłaconą „Na codzienne zakupy” otrzymało 11 tysięcy seniorów.

Koperta Życia Caritas

Akcja realizowana jest od 2020 roku. W roku 2022 kopertę mogącą uratować życie otrzymało 20 tysięcy seniorów.

Obiady dla seniora

Akcja realizowana jest w Warszawie od 2020 roku. W 2022 roku 200 seniorów znajdujących się w trudnej sytuacji otrzymało łącznie 8 tysięcy obiadów. Akcje takie organizowane są także przez Caritas diecezjalne.

„Senior caritas est”

Projekt aktywizujący dla seniorów z Warszawy i okolic prowadzony od 2019 roku.

Zakłady Opiekuńczo-Lecznicze

Caritas diecezjalne prowadzą w całym kraju 23 takie placówki.

Kluby seniora

W całej Polsce Caritas diecezjalne prowadzą 83 takie placówki.

„Często zapomina się o dziadkach. Nie zapominajmy o bogactwie stania na straży korzeni" – mówił papież Franciszek ogłaszając w 2021 roku Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych. „Starość nie jest okresem bezużytecznym, w którym należy usunąć się na bok porzucając stery łodzi, ale porą, w której należy wciąż przynosić owoce" – dodał rok później Ojciec Święty w orędziu, zachęcając do pogłębiania więzi międzypokoleniowych. W programach senioralnych Caritas tworzenie więzi to ważny element wsparcia.

Wolontariusz jak rodzina

— Kiedy mówimy o programach pomocowych dla seniorów, na myśl przychodzi nam pomoc żywnościowa czy wsparcie w placówkach opiekuńczych. To oczywiście prawda, ale nie cała — zauważa Monika Figiel, specjalistka do spraw programów senioralnych Caritas Polska. — Nasze programy, oprócz wymiaru materialnego, mają także swoje aspekty duchowe, aktywizacyjne i edukacyjne, a beneficjenci są w nich traktowani podmiotowo i korzystając ze wsparcia mogą również pogłębiać więzi społeczne i rozwijać swoją wiedzę.

Dobrym przykładem takiego działania jest realizowany przez Caritas wraz z Fundacją Biedronki program „Na codzienne zakupy", w ramach którego seniorzy wytypowani przez Caritas diecezjalne otrzymują karty przedpłacone. Kartą można płacić w sklepach sieci Biedronka za żywność i artykuły higieniczne.

— Jak wynika z badań, dwie trzecie beneficjentów mieszka samotnie, a ich dochód nie przekracza 1350 złotych netto miesięcznie; 31% stanowią osoby z niepełnosprawnościami (niekoniecznie orzeczonymi), które potrzebują wsparcia w codziennych czynnościach, a 56% jest dotkniętych przewlekłymi chorobami. Przy tym zaledwie 12,6% seniorów uczestniczących w programie może liczyć na pomoc rodziny. Aż 11% nie ma kontaktu z rodziną, a 9% nie ma w ogóle rodziny. Tym większego znaczenia nabierają kontakty nawiązywane przez nich dzięki udziałowi w programie, pozwalające im przebić bańkę samotności — podkreśla Monika Figiel.

Oprócz wsparcia materialnego w postaci kart przedpłaconych uczestnicy programu „Na codzienne zakupy" mogą również korzystać z pomocy ponad 4 tysięcy wolontariuszy Caritas. Ponad połowa ankietowanych seniorów biorących udział w programie wskazała pracowników i wolontariuszy Caritas jako osoby, na które mogą liczyć, jak na kogoś z rodziny. Systematycznie opiekują się oni seniorami będącymi w potrzebie. Odwiedzają ich w domach, robią zakupy, pomagają w drobnych pracach domowych, a co najważniejsze – rozmawiają i organizują im czas, by nie czuli się samotni.

— Jeżeli wolontariusz porozmawia i lepiej pozna seniora, to zbuduje relację i odkryje jego potrzeby, dowie się, co jest dla niego ważne. Jako lider wolontariuszy często dobieram w pary seniora i wolontariusza zgodnie z tym, co lubią robić – rozmawiać o motoryzacji, gotować, szydełkować. Z tego czasu spędzonego razem korzystają obie strony — mówi pani Anna, prezes Parafialnego Zespołu Caritas w jednej z parafii diecezji włocławskiej.

Wolontariusze są ważnymi osobami w życiu seniorów, bo, jak mówi papież Franciszek, „Posiadanie kogoś, na kogo się czeka, może odmienić przeżywanie dni osobom, które nie spodziewają się już niczego dobrego od przyszłości; a z tego pierwszego spotkania może narodzić się nowa przyjaźń".

Duża część osób starszych **NIE MIESZKA Z RODZINĄ** (9% nie ma jej wcale), a częstotliwość spotkań z nią jest dużo mniejsza niż oczekiwana przez seniorów.*

31% BENEFICJENTÓW programu „Na codzienne zakupy" stanowią osoby z niepełnosprawnościami (niekoniecznie orzeczonymi), które potrzebują wsparcia w codziennych czynnościach.

*dane pochodzą z raportu *Sytuacja życiowa uczestników programu „Na codzienne zakupy"* przygotowanego przez Ipsos dla Fundacji Biedronki

Senior caritas est

To jeden z projektów Caritas Polska przeciwdziałających marginalizacji i samotności seniorów. Jest realizowany od 2019 roku.

TO RODZAJ KLUBU DLA SENIORÓW CHCĄCYCH KORZYSTAĆ Z WARSZTATÓW (NA PRZYKŁAD Z OBSŁUGI KOMPUTERA), KRÓTKICH LUB DŁUŻSZYCH WYCIECZEK, SPOTKAŃ PRZY WSPÓLNYCH POSIŁKACH I Z WIELU INNYCH AKTYWNOŚCI. NADRZĘDNYM CELEM TYCH DZIAŁAŃ JEST WYCIĄGNIĘCIE SENIORÓW Z DOMÓW, PRZYWRÓCENIE ICH AKTYWNIE ŻYJĄCEMU SPOŁECZEŃSTWU, A PRZEDE WSZYSTKIM PRZYWRÓCENIE IM NADZIEI NA TO, ŻE NASTĘPNE DNI WCIĄŻ MOGĄ PRZYNOSIĆ W ICH ŻYCIU WIELE DOBREGO. DZIŚ TO DUŻA, KILKUDZIESIĘCIOOSOBOWA GRUPA ZŻYTYCH I ZAPRZYJAŹNIONYCH ZE SOBĄ OSÓB, SPOTYKAJĄCYCH SIĘ REGULARNIE NIE TYLKO W REALU, ALE TAKŻE W SIECI I KORZYSTAJĄCYCH Z DEDYKOWANEGO PROJEKTOWI BLOGA, ZAŁOŻONEGO PRZEZ JEDNĄ Z UCZESTNICZEK.

Nasze spotkania to święto

Mam skończone 80 lat, pracowałam cały czas z ludźmi, w handlu zagranicznym. Byłam w wielu krajach i ciągle jestem aktywna, dlatego spotkania organizowane przez Caritas wykorzystuję pod każdym względem. Biorę również udział w naszych spotkaniach on-line, chociaż włącza się w nie mniej osób, bo nie wszyscy mają komputery, nie wszyscy umieją się połączyć. W okresie pandemii takie spotkania pozwalały poczuć się bliżej ludzi, być wśród przyjaciół.

Organizacja spotkań naszej grupy jest fantastyczna, a tematyka różnorodna. Dzięki nim ciągle dowiadujemy się czegoś nowego, ale też dzielimy się własnymi przemyśleniami i wrażeniami. Często mówimy o różnorodności świata, naszych zainteresowaniach. To jest ciekawe nie tylko dla mnie, ale i dla pozostałych, bo inaczej by tu przecież nie przychodzili. Często sami proponujemy tematy spotkań. Tematów, które zgłosiliśmy, starczy na parę lat, bo każdy z nas ma inne zainteresowania. Mnie na przykład interesuje astronautyka, kiedyś interesowałam się też wykopaliskami, dużo jeździłam po świecie. Pozwalało mi to nie tylko nawiązywać nowe znajomości, ale też rozszerzało horyzonty. Na wycieczkach naszej grupy jest bardzo dużo ludzi. Samodzielnie wiele osób z naszej grupy nigdzie by nie pojechało, bo wymaga opieki, pokierowania, nie mówiąc już o tym, że nie wszystkich na to stać, bo emerytury są różne.

Przyjaźnimy się. Wymieniliśmy się telefonami i kontaktujemy się, nie tylko pytając „jak się czujesz" i „co słychać", ale rozmawiając na różne tematy. Sąsiedzi w bloku to głównie ludzie młodzi i te kontakty ograniczają się do „dzień dobry", czasem ktoś zapyta, czy może mi zanieść ciężką siatkę. Natomiast nasze spotkania mają charakter odświętny, na ogół radosny, szczególnie przy organizacji jasełek, przy śpiewach, przy robieniu prezentów dla chorych – ile było wtedy zaangażowania i radości! Na spotkania przychodzimy odświętnie ubrani i mamy tę oprawę – kawa, ciasteczka. Panie są po wizycie u fryzjera, z pomalowanymi paznokciami, a to świadczy o tym, że nam zależy. W domu każdy dzień jest w zasadzie taki sam. Ja wstaję wcześnie rano i już o godzinie piątej czytam książkę czy rozwiązuję krzyżówki, ale to jest codzienność, a te spotkania są przyjemnością.

Pani Wanda
aktywna seniorka należąca do klubu „Senior caritas est"

Seniorzy z grupy „Senior caritas est" na kieleckiej Kadzielni podczas wycieczki w Góry Świętokrzyskie

Co wypełnia pustkę

Marcin został przyjęty do programu wychodzenia z bezdomności i uzależnień „Damy radę!” w 2016 roku. Mimo młodego wieku miał za sobą dramatyczną historię życia na marginesie i coś ujmującego w sobie – wrodzoną łagodność, uśmiech, a przy tym charakter i radykalne usposobienie. Można powiedzieć – piękne męskie cechy. Coś jednak poszło nie tak. Albo tak, tyle że naokoło.

Jak to się stało, że od wczesnych lat okoliczne śmietniki w niewielkiej podwarszawskiej miejscowości, w której mieszkał z rodzicami i dwoma braćmi, stały się jego życiową bazą? Historia, jakich wiele, bo bezdomność niejedno ma imię. Wielu bezdomnych ma jakieś rodzinne przystanie, lepsze lub gorsze domy, ale albo nie ma w nich miejsca dla ich wrażliwości, albo alkohol i patologie czynią ich bezdomnymi, najpierw w sercu, potem w życiu. Reszta toczy się już po równi pochyłej.

JAKOŚ SIĘ TRZYMAŁEM, DOPÓKI MAMA ŻYŁA. POTEM DOM, W KTÓRYM MIESZKALIŚMY, SPŁONĄŁ I BYŁ W TYM JAKIŚ PRZEKLĘTY ZNAK. WCZEŚNIE ROZPOCZĘTA ZAŻYŁOŚĆ Z ALKOHOLEM ZACZĘŁA WYPEŁNIAĆ MOJĄ PUSTKĘ I OSAMOTNIENIE.

Spotykamy się w skromnym, ale ciepło urządzonym mieszkanku w starej kamienicy w Otwocku. Marcin otrzymał je rok temu dzięki pomocy miejscowego OPS, a Caritas Polska pomogła mu je wyremontować i wyposażyć. Kiedy miał się wprowadzać, były tam tylko przyłącze wody, toaleta i wspólna łazienka na korytarzu oraz trzeszczące podłogi przykryte linoleum. Ale Marcin już był na swoim. Prawdziwy dom buduje się stopniowo. Jak już są „fundamenty” i jakaś wizja przyszłości, w naturalny sposób dom powinien wypełnić się rodziną, która budować ma go dalej.

Siedzimy przy nowym sosnowym stole pod bukietem słoneczników. Herbatę zaparzyła Sylwia, z którą Marcin związał swoją przyszłość. Wzrok Sylwii mówi więcej niż słowa. Sama pochodząca z trudnych warunków domowych, z historią poranionych relacji, krzywd i zagubienia, odnalazła nareszcie, jak mówi ze wzruszeniem, przystań swojego życia. Z lekką niepełnosprawnością, podobnie jak Marcin, stali się dla siebie wzajemnym wsparciem.

Rodzina Sylwii od razu zaakceptowała Marcina po tym, jak zobaczyła jego historię, wyemitowaną w programie telewizyjnym „Dobre historie”, w którym prezentowane są trudne życiorysy z pozytywną pointą. Miary dopełniło zdjęcie Marcina w objęciach papieża na Placu Świętego Piotra zrobione w listopadzie 2017 roku. Zresztą w Watykanie znalazł się, wraz z kilkoma innymi uczestnikami programu „Damy radę!”, w dość niezwykły sposób. Historia Marcina nadaje się na scenariusz filmowy albo na dłuższy reportaż.

Jak to było z tym wyjazdem do Rzymu?
To szczęśliwy zbieg okoliczności, można powiedzieć. Ja mówię, że to raczej Boża pomysłowość. Pojechaliśmy z chłopakami z „Damy radę!” na ogólnopolski turniej szachowy bezdomnych do Międzywodzia, organizowany przez Caritas. Wstyd powiedzieć, nie umiejąc zbyt dobrze grać w szachy. Ale przygotowywaliśmy się do niego przez całe lato. Na zwycięską drużynę czekała nagroda – wyjazd do Rzymu na parę dni zwiedzania i spotkanie z papieżem. Zajęliśmy wtedy czternaste, ostatnie miejsce, ale dyrekcja Caritas, w uznaniu dla naszego zapału i odwagi, ufundowała dodatkową, honorową nagrodę dla ostatniej drużyny. I tak pierwszy raz w życiu poleciałem samolotem, pierwszy raz znalazłem się za granicą i miałem bardzo osobiste spotkanie z papieżem. Od tej chwili wszystko się zmieniło w moim życiu. No może nie tak od razu. Po powrocie wpadłem w straszny ciąg alkoholowy, z którego ledwo wyszedłem żywy. Miałem odmrożone stopy, leżałem w szpitalu, gdzie musieli mi amputować oba duże palce u stóp. Ale Bóg czuwał nade mną. Odnalazł mnie na śmietniku i wyciągnął rękami dobrych ludzi. To było po roku od pamiętnej wizyty i spotkania na Placu św. Piotra. Wiele spraw udało się załatwić od tamtego czasu, chociażby to mieszkanko. No i oczywiście, moje uwolnienie od alkoholu. Mam pracę, którą lubię, i świadomość, że nie jestem sam.

Droga, jaką przechodzi Marcin, nie jest ani łatwa, ani prosta. Zapewne wiele jeszcze będzie na niej trudów, wyzwań i niespodzianek, ale teraz idzie nią razem z Sylwią.

Wigilia CARITAS

Każdego roku łączy ludzi, którym brakuje bliskości, rodziny i świątecznego stołu. Wigilia Caritas – wyjątkowa wspólnota tych, którzy potrzebują, i tych, którzy im służą.

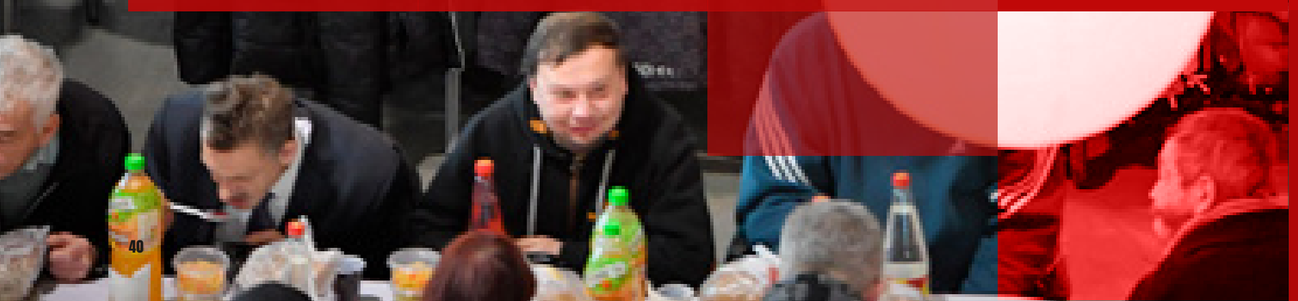

Wspólny czas
– najcenniejszy dar

Idea akcji od lat pozostaje niezmienna – chodzi o to, aby nikt nie czuł się samotny i zapomniany w czasie świąt kojarzących się z ciepłem rodzinnego domu, obecnością najbliższych, prezentami, bezpieczeństwem...

W grudniu 2022 roku Wigilię Caritas zorganizowano w 85 miastach w całej Polsce. Potrzebujący i samotni połamali się opłatkiem i zasiedli do prawdziwej wigilijnej wieczerzy – z barszczem, karpiem, postną kapustą. Tą szczególną i tak ważną w tym czasie pomocą zostało objętych 20 tysięcy osób. Największe spotkania wigilijne odbyły się w Poznaniu, Bydgoszczy, Ełku, Kielcach, Krakowie, Zamościu, Sosnowcu, Toruniu, Gliwicach, Zabrzu, Bielsku-Białej, Lublinie, Zielonej Górze, Szczecinie, Przemyślu, Radomiu, Łomży i Tarnowie. Było też wiele spotkań w mniejszych grupach – we wspólnotach, w domach pomocy i wielu innych miejscach, w których na co dzień Caritas udziela pomocy.

Do tak ogromnego przedsięwzięcia potrzeba rąk do pracy, dlatego w organizację wigilijnej wieczerzy oraz pakowanie i rozdawanie paczek zaangażowało się ponad 2000 wolontariuszy z Parafialnych Zespołów Caritas. Wigilijne dania przygotowały jadłodajnie Caritas. Wolontariuszy różni wiek, miejsce zamieszkania, życiowe doświadczenie, a łączy chęć podarowania czasu i uwagi tym, którzy tego najbardziej potrzebują.

— Zaangażowanie w wolontariat pozwala mi dawać nie oczekując niczego w zamian. Angażuję się w wolontariat, żeby pomagać, żeby móc spotkać się z drugim człowiekiem. To olbrzymia radość, kiedy mogę zaradzić i udzielić konkretnej pomocy. Uśmiech i radość drugiego człowieka są bezcenne — mówi Krystyna z Parafialnego Zespołu Caritas w Opatówku.

Do przygotowania wszystkich wigilijnych dań wykorzystano między innymi 2 tony kapusty kiszonej, 4,5 tony smażonego karpia i 5 tysięcy litrów czerwonego barszczu. Gotowe potrawy stanęły na obrusach o łącznej długości 7 tysięcy metrów! Produkty o wartości ponad pół miliona złotych, z których, przygotowano wieczerze, dostarczył właściciel marki Selgros, który od początku wspiera Wigilię Caritas.

Alexander Orlowski

Prezes Zarządu Transgourmet Polska, operatora marek Transgourmet i Selgros

By nikt nie był sam

Nasza współpraca z Caritas Polska trwa już prawie dwie dekady. Z zaangażowaniem włączamy się w organizację Wigilii Caritas, ponieważ w tym szczególnym dniu nikt nie powinien być sam. Jako partner strategiczny i fundator produktów co roku przygotowujemy stoły wigilijne dla prawie 20 tysięcy osób w 85 miastach. Całość nie byłaby możliwa bez oddanych wolontariuszy.

Selgros zaopatruje restauracje, hotele, punkty zbiorowego żywienia oraz tysiące klientów detalicznych. Chcemy przy tym działać odpowiedzialnie. Ograniczamy marnowanie jedzenia, dlatego nadwyżki pełnowartościowych produktów przekazujemy potrzebującym, czego owocem jest program Spiżarnia Caritas. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym, którzy sprawiają, że te potrzebne inicjatywy stają się rzeczywistością.

BEZDOMNOŚĆ

Niewidoczni, niepoliczalni...

*Nie wiadomo,
ilu osób w skali świata
dotyka bezdomność.
Szacunki ONZ sprzed
pandemii COVID-19 mówiły
o około 150 milionach, czyli
blisko 2% populacji naszej
planety. Bezdomnych rzadko
obejmują spisy ludności,
a władze wielu krajów
i miast ignorują problem.
W największych skupiskach
bezdomnych na świecie, takich
jak Nowy Jork, Los Angeles,
Manila, Moskwa, Hamburg
czy Meksyk, na ulicach żyją
dziesiątki tysięcy osób.*

CARITAS OD LAT UDZIELA POMOCY OSOBOM W KRYZYSIE BEZDOMNOŚCI – ZARÓWNO DORAŹNEJ, JAK I TAKIEJ, KTÓRA PRZEZ DŁUGOFALOWE DZIAŁANIA POZWALA IM ODZYSKAĆ NORMALNE ŻYCIE.

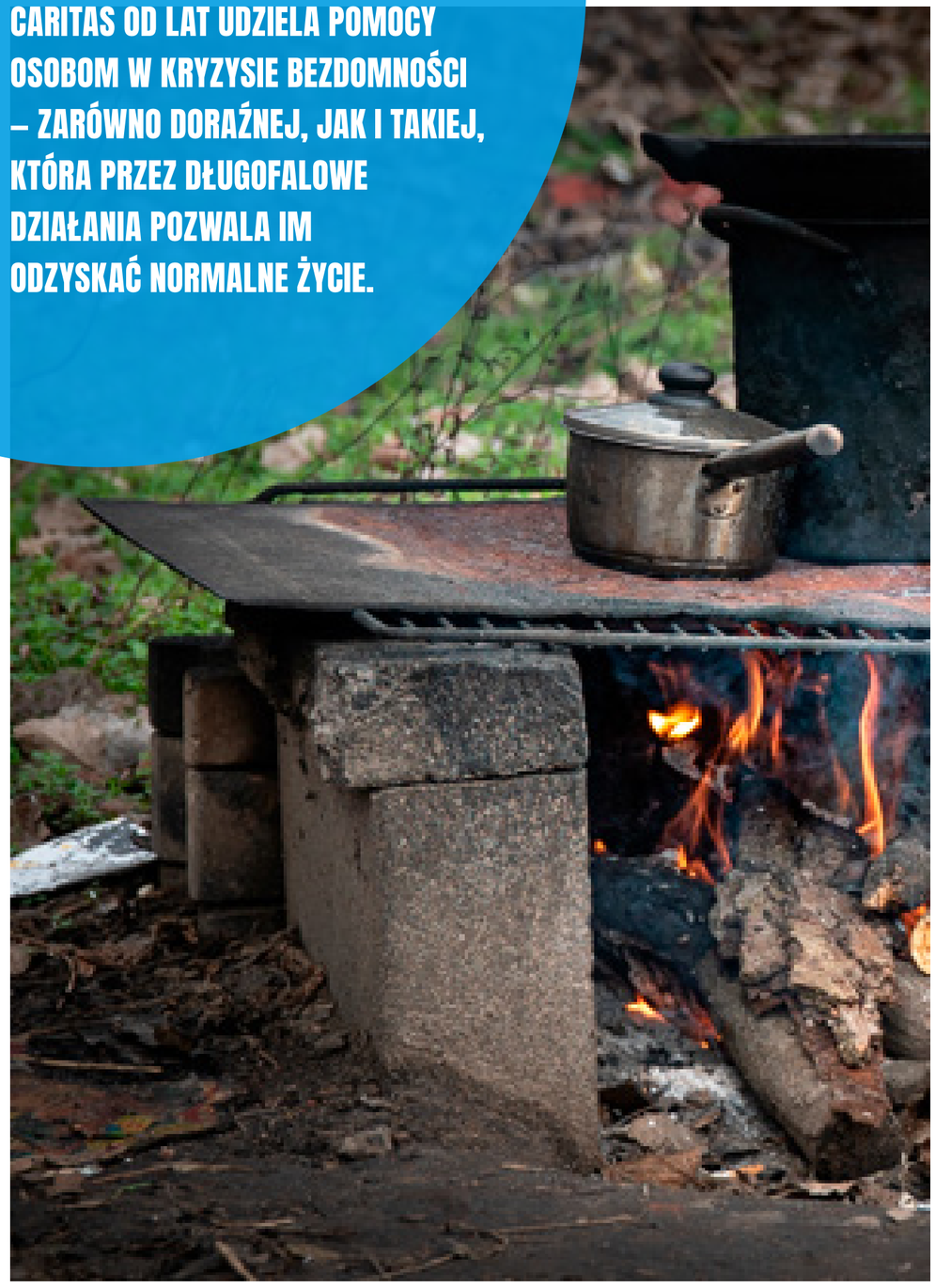

Sytuacja bezdomnych jest najtrudniejsza w krajach rozwijających się, a także tych dotkniętych konfliktami zbrojnymi, gdzie synonimem bezdomności jest uchodźstwo. Szacuje się, że los ten dotyka 4-4,5 miliona mieszkańców Jemenu, prawie 7 milionów mieszkańców Syrii czy 5 milionów uciekinierów z Wenezueli, którzy dostali się do Kolumbii. Największe populacje bezdomnych żyją w Nigerii i Pakistanie (ponad 20 milionów) oraz Egipcie (12 milionów), jednak dane na temat bezdomności z wielu krajów Afryki, Azji czy Ameryki Środkowej są niedostępne.

Ostatnie ogólnopolskie badanie liczby osób bezdomnych Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej przeprowadziło w 2019 roku (ze względu na pandemię COVID-19, od tego czasu badania nie powtarzano). Przed czterema laty w Polsce żyło 30 330 osób bezdomnych, z czego 82,1% stanowili mężczyźni, 14,6% kobiety, a 3,3% dzieci. Najwięcej bezdomnych znajdowało się w województwach mazowieckim, śląskim i pomorskim. Około 6 tysięcy spośród nich przebywało w tak zwanych miejscach niemieszkalnych – garażach, pustostanach, altanach działkowych.

Różne są przyczyny bezdomności. Ankietowani w badaniu z 2019 roku najczęściej podawali, że przyczyną utraty dachu nad głową był konflikt rodzinny, uzależnienie – przede wszystkim od alkoholu – a także eksmisja i rozpad związku. Niektórzy popadają w bezdomność na skutek chorób, przemocy domowej czy śmierci członków rodziny.

Co roku od listopada do końca lutego Caritas Polska i Straż Miejska m.st. Warszawy prowadzą akcję „Trochę ciepła dla bezdomnego", odwiedzając tych bezdomnych, którzy w najchłodniejszym okresie roku przebywają w miejscach niemieszkalnych. Janusz Sukiennik z Caritas Polska mówi, że w Warszawie przebywa ok. 2-3 tysięcy bezdomnych – wiele z tych osób szuka schronienia w miejscach trudno dostępnych lub bardzo często się przemieszcza. To do nich usiłują dotrzeć strażnicy miejscy z ciepłą, pożywną zupą czy wełnianymi skarpetami, które pomagają przetrwać zimę.

30 330
osób bezdomnych żyło w Polsce w 2019 r.

82,1%
osób bezdomnych stanowią mężczyźni

2-3 tys.
osób bezdomnych przebywa w Warszawie

2%
populacji naszej planety stanowią osoby bezdomne

caritas POLSKA

Każdego roku, od listopada do końca lutego, patrole stołecznej Straży Miejskiej, zaopatrzone w żywność przekazaną przez Caritas Polska, w tym ciepłą, pożywną zupę, docierają do osób w kryzysie bezdomności przebywających w miejscach niemieszkalnych.

Warszawskie siedlisko bezdomnych

Trochę ciepła dla bezdomnego

Jak zaspokoić popyt na ciepło

Jesienno-zimową akcję „Trochę ciepła dla bezdomnego" Caritas Polska prowadzi od 2015 roku wspólnie z warszawską Strażą Miejską. Pomocą objęte są osoby, które z przyczyn osobistych, zdrowotnych czy materialnych pozostają bez dachu nad głową. Patrole docierają do znanych sobie miejsc z zaopatrzeniem przygotowanym przez Caritas Polska. Akcja niesie wymierną pomoc, ale jest także wyrazem solidarności z ludźmi, których na co dzień nie zauważamy.

Na przełomie 2022 i 2023 roku odbyła się już ósma edycja akcji. Tym razem bezdomni otrzymali w sumie 2850 litrów pożywnej zupy z pieczywem, 200 ciepłych koców, 900 par wełnianych skarpet i ponad 5000 sztuk konserw. Ponadto, na indywidualne zapotrzebowanie, zgłoszone i zweryfikowane przez strażników miejskich, zakupionych zostało 12 par zimowych butów oraz ciepłe damskie kurtki. Patrole Straży Miejskiej docierały do ponad 70 znanych lokalizacji na terenie wszystkich dzielnic Warszawy, do miejsc często trudno dostępnych – zrujnowanych budynków, pustostanów, altanek działkowych, a także do namiotów, szałasów i innych prowizorycznych schronisk. Patrole zaopatrzyły w tym czasie wszystkich chętnych do przyjęcia pomocy.

Temat pomocy osobom żyjącym w kryzysie bezdomności pozostaje aktualny nie tylko w okresie zimowym. Prawie każda Caritas diecezjalna prowadzi dla bezdomnych różne formy pomocy – schroniska, noclegownie, ogrzewalnie, stołówki, a także punkty wydawania żywności, odzieży, artykułów pierwszej potrzeby – w zależności od posiadanych środków i możliwości. Do działań Caritas Polska w obszarze pomocy osobom wykluczonym społecznie i zagrożonym wykluczeniem należy również całoroczny projekt pomocy ratunkowej dla bezdomnych o nazwie Uliczny Patrol Medyczny, realizowany we współpracy ze Strażą Miejską i Stowarzyszeniem Jesteśmy Nadzieją. Ponadto od 2013 roku działa autorski program wsparcia dla młodych dorosłych, zagrożonych trwałą bezdomnością, uzależnionych, zagubionych i gotowych podjąć pracę nad swoją przyszłością, o nazwie „Damy radę!".

Nadrzędnym celem mądrej pomocy dla osób wykluczonych społecznie jest znalezienie najbardziej efektywnych środków wspierających ich w wychodzeniu z bezdomności, uzależnień i kryzysów życiowych. Z niemałym wysiłkiem, z pomocą darczyńców i ludzi dobrej woli, wiele osób udaje się uratować.

Historia uratowanego człowieka

człowieka

Pan Tadeusz, wolontariusz warszawskiego ośrodka pomocy Caritas na Żytniej, wyszedł z bezdomności, a dziś sam pomaga bezdomnym i uzależnionym.

WSZYSTKO MÓWI CZŁOWIEKOWI GŁOWA – CZY JA CHCĘ BYĆ BEZDOMNY, CZY NIE, CZY JA CHCĘ ŻYĆ NORMALNIE, CZY NIE.

W naszej wspólnocie pomagamy wszystkim ludziom, którzy są uzależnieni. Każdy może przyjść, ale to on musi dać sobie pomóc. My tylko kierujemy. Ale nie każdy daje sobie pomóc. Mnie Caritas też pomogła. Przyszedłem pracować tutaj jako wolontariusz, prowadziłem grupę i pomyślałem, że mam tu możliwość pomieszkania i w ten sposób się tu zaaklimatyzowałem. Potem zacząłem wynajmować mieszkanie. Ja jestem stanowczy, ale niektórzy nie. Myślą: „nie, ja nie dam rady, nie pójdę do pracy". W ten sposób bardzo dużo ludzi funkcjonuje. Użalają się nad sobą i liczą na pomoc Caritas. Uważają, że im się wszystko należy. Robiliśmy z bezdomnymi wywiady – 2-3 procent mówiło: „ja nie jestem bezdomny, tylko coś mi się w życiu przydarzyło" i za miesiąc, za dwa wychodzili, szli dalej. A w większości ludzie tu przychodzą, bo chlają, biorą narkotyki, tak funkcjonują. Uciekają w alkohol: „jak się napiję, to nie będę myślał o tym, że nie mam gdzie spać". A my tu chcemy tym ludziom pomóc, bo jak nie będą pili, to wyjdą na prostą. Ja wszystko robiłem, żeby wyjść z tego, bo wiedziałem, że jak nie wyjdę, to będę się pogrążał. Teraz już mam mieszkanko i fajnie mi się żyje.

Mieszkania robiliśmy tu dla nich. Naczelnik Urzędu Miasta, kierownik, pan Cholewiński i pani Joanna zebraliśmy się i zaczęliśmy działać. Dostaliśmy 10 mieszkań i w ciągu miesiąca musieliśmy je wyremontować. Byłem za nie odpowiedzialny, ale zaangażował się cały ośrodek. Ci, co nie pracowali przy mieszkaniach, przynosili nam jedzenie, żebyśmy nie byli głodni. To było takie fajne, cudowne.

Jestem szczęśliwy, zawdzięczam Bogu, że mną pokierował. W 90. roku, jak poszedłem na terapię, zacząłem myśleć pozytywnie. Dotąd wszystko było złe – Bóg, wszyscy dookoła – a ja jestem taki biedny i muszę pić. Zacząłem coś ze sobą robić. Doszedłem do czwartego kroku, to jest bardzo poważny krok, i zrobiłem gruntowny rachunek moralny. Po tym kroku się zmieniłem. Zacząłem myśleć już całkiem inaczej, pogoda ducha przyszła nie wiem skąd. Dzięki temu dzisiaj funkcjonuję normalnie. Ja się nie chwalę, ja się dzielę doświadczeniem, siłą, nadzieją. Jak będę o tym mówił, to ktoś może weźmie to do siebie i skorzysta.

Wszystko mówi człowiekowi głowa – czy ja chcę być bezdomny, czy nie, czy ja chcę żyć normalnie, czy nie. Niektórzy myślą: „bo ja nie mam roboty". Nieprawda. Jest tyle pracy! A jak nie chcesz w swoim fachu robić, weź szczotkę i zamiataj ulice i też zarobisz parę groszy. Nie wierzę, że nie można. Niektórzy nie chcą wyjść z tego, wolą tu przyjść i się użalać. Wiedzą, że tu dadzą jeść, pić, dadzą łóżko. To jest ucieczka i pójście na łatwiznę. Był tu taki gościu, który odmroził sobie palce i mu je obcięli. Mówił, że teraz to już koniec. A ja na to: „nie, weź kartkę i piszemy do twojej żony". Usiedliśmy i napisaliśmy list. Za dwa tygodnie odzywa się żona i mówi, że chce pomóc temu człowiekowi. Więc jeśli chce, to już jest dobrze, niech tu przyjedzie. I przyjechała. Porozmawialiśmy i za tydzień czy dwa zadzwoniła, a potem przyjechała samochodem i go zabrała do domu. Ale muszą obydwie strony pracować. On przyrzekł, że już więcej się nie napije.

Ludzie chlali sprzedawali swoje domy przez alkohol. Ja wybrałem trzeźwość. Dzisiaj jestem naprawdę szczęśliwym człowiekiem, bo jak idę w tym kierunku, to pokonam wszystko.

Bez adresu

Jest wynikiem splotu różnych zdarzeń i złych decyzji, ale nie wynika z wolnego wyboru. Nie jest też ucieczką przed odpowiedzialnością, funduszem alimentacyjnym, prokuratorem czy w ogóle przed życiem. Bezdomność przychodzi nieproszona i często zostaje na długo, czasem na zawsze.

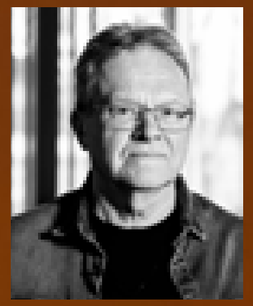

Janusz Sukiennik

Specjalista ds. Projektów Społecznych w Caritas Polska, prywatnie – człowiek o wielkim sercu, zaangażowany całym sobą w pomoc osobom wykluczonym

To przede wszystkim choroba duszy, wykorzenienie z normalnego biegu życia, relacji sąsiedzkich, zawodowych czy rodzinnych. Widzimy w niej najbardziej dotkliwe cierpienie egzystencjalne człowieka, do którego dołączają choroby wynikające z zaburzonego trybu życia, braku higieny, chronicznych stanów depresyjnych, skutków uzależnień. Ból egzystencjalny jest tak dojmujący, że chce się go za wszelką cenę zagłuszyć. Najprościej więc sięgnąć po środki pozwalające chociaż na chwilę nie myśleć. Puste opakowania po tych środkach są jak tropy, które znaczą siedliska, w których przebywają bezdomni. Znamienne jest to, że „małpki" poniewierają się już niemal wszędzie.

Bo i bezdomnych spotykamy w najróżniejszych miejscach, choć nie zawsze jesteśmy tego świadomi. Jeśli jednak jesteśmy, z reguły dyskretnie zwiększamy dystans, by zniknąć z pola widzenia bezdomnego, który mógłby o coś poprosić... Gdybyśmy jednak zdecydowali się zbliżyć do bezdomnej osoby na ulicy i wysłuchać jej historii, bylibyśmy mniej skłonni do wydawania autorytatywnych opinii na temat bezdomności. A czym bezdomność jest? Chorobą. Nie tylko konkretnego człowieka, lecz również całego społeczeństwa. Towarzyszy ludzkości od zawsze, ale dziś przeżywa swój „rozkwit" w wielkich miastach, takich jak Paryż, Los Angeles czy Berlin. Należy do wielkomiejskiej patologii, chociaż niektórzy chcą widzieć w niej romantyczną bohemę i egzotykę.

Oprócz samej bezdomności jest jeszcze lęk przed nią – ukrywany głęboko przez tych, którzy wiodą dostatnie i wygodne życie. Utrata pracy, groźba bankructwa, licytacji, eksmisja, niezauważony w porę nałóg, rozpad rodziny i znanego świata, mogą szybko zaprowadzić na ulicę. Czasem wystarczy splot kilku nieszczęśliwych zdarzeń, by z osoby, której sąsiedzi mówią „dzień dobry", stać się człowiekiem przezroczystym, niechcianym elementem pejzażu wielkiego miasta.

Dla Caritas każdy bezdomny to człowiek z niepowtarzalną historią życia, dlatego organizacja prowadzi schroniska, noclegownie, ogrzewalnie, jadłodajnie, punkty wydawania żywności i odzieży. Można tam spotkać ludzi w różnym wieku i o różnym statusie społecznym. W Warszawie, przy jednym ze schronisk Caritas, od 30 lat funkcjonuje przychodnia lekarska Stowarzyszenia Jesteśmy Nadzieją, przeznaczona dla bezdomnych i osób nieposiadających ubezpieczenia. Dyżuruje w niej ponad 20 lekarzy specjalistów-wolontariuszy. Rozmiar ludzkiego nieszczęścia, cierpienia, zagubienia i upokorzenia widać tam jak na dłoni.

Jesienią i zimą do bezdomnych w najdziwniejszych i najtrudniej dostępnych miejscach docierają gorące posiłki, koce, śpiwory i inne przedmioty zakupione przez Caritas w ramach akcji „Trochę ciepła dla bezdomnego", prowadzonej wspólnie z warszawską Strażą Miejską. Oprócz gorącej zupy i ciepłej odzieży do ciemnych i wilgotnych miejsc, gdzie czasem pali się świeczka, żarówka na kablu czy trzaska ogień w prowizorycznym palenisku, dociera towar bezcenny – odrobina ludzkiego ciepła i znak solidarności z tymi, którzy mieli mniej szczęścia w życiu. Ludzie w kryzysie bezdomności żyją i wciąż na coś czekają, czasem całkiem niedaleko rozświetlonych okien nowych osiedli mieszkaniowych.

Od 2017 roku po ulicach i bezdrożach różnych dzielnic Warszawy krąży Uliczny Patrol Medyczny – samochód patrolowy Straży Miejskiej, oznakowany także logotypami Caritas Polska i Stowarzyszenia Jesteśmy Nadzieją, który zapewnia warszawskim bezdomnym doraźną pomoc ratowniczo-medyczną i potrzebną opiekę. W czasie jednego z zimowych patroli na obrzeżach Warszawy, w odległym od zabudowań zagajniku, dostrzegliśmy dwa namioty pokryte świeżym śniegiem. Nie wyglądały na opuszczone. Zapytaliśmy przechodnia z psem, czy widział, aby ktoś tu przebywał. Odpowiedział: – Tak, nocuje tu dwóch starszych panów, ale teraz są w pracy.

BEZDOMNOŚCI SIĘ NIE WYBIERA, BEZDOMNYM SIĘ STAJE...

Bezdomność żyje w ukryciu i opuszczeniu. Przez większość roku jakoś sobie radzi, wiosną i latem ma nawet swoje miłe chwile. W siedliskach nad Wisłą gotuje się coś na ognisku. Rozwieszone pranie i plastikowe kwiatki to zwykle znak, że w danym miejscu przebywa kobieta lub para. Ale smutku, który ukorzenia się, gdy brakuje domu, rodziny i nadziei, nic nie jest w stanie ukryć.

Uczestnicy Pielgrzymki Osób Bezdomnych na Jasną Górę

Wygnani przez wojnę, uwięzieni przez biedę

Uciekali przed wojną w ich kraju, ale ratując życie, skazali się na biedę. Mieszkający w Jordanii Syryjczycy to niezbyt mile widziani uchodźcy, którzy rozpaczliwie potrzebują pomocy.

WEDŁUG NAJNOWSZYCH DANYCH UNHCR NAJWIĘKSZYM WYZWANIEM DLA UCHODŹCÓW SYRYJSKICH MIESZKAJĄCYCH W JORDANII, A TAKŻE NAJUBOŻSZYCH JORDAŃCZYKÓW SĄ MIESIĄCE ZIMOWE, KIEDY LUDZIE ZMAGAJĄ SIĘ Z CHŁODEM W SŁABO IZOLOWANYCH POMIESZCZENIACH.

Wsparcie otrzymali od Caritas Polska i polskiego MSZ realizujących projekt zakładający pomoc finansową, w postaci kart bankomatowych, na przygotowanie do okresu zimowego. W kolejnej edycji projektu pomoc polegała na zapewnieniu bezpiecznego i godnego schronienia dla 250 rodzin – 175 syryjskich i 75 jordańskich.

Niewielka Jordania od wielu lat jest drugim domem dla milionów Syryjczyków, którzy uciekli ze swojego kraju przed wojną. Początkowo wielu z nich trafiało do obozów, które naprędce powstawały blisko granicy. W największym z nich, Zaatari, w 2013 roku mieszkało blisko 156 tysięcy osób. Obecnie ponad 80% uchodźców mieszka w największych miastach Jordanii – między innymi w Ammanie, Zarqa, Irbid. Niektórzy uchodźcy osiedlający się w bliskiej kulturowo Jordanii z czasem radzą sobie coraz lepiej. Jednak wielu Syryjczyków nie jest w stanie sprostać trudnościom adaptacyjnym, a ich codzienność to niekończąca się walka o przetrwanie i tułaczka. Wraz z opuszczeniem ojczystego kraju utracili poczucie sprawstwa. Tę sytuację może zmienić bezpieczne miejsce zamieszkania, które przywraca poczucie kontroli nad własnym życiem i wzmacnia pewność siebie.

Muhammad Wahi Izo Kanan przybył do Jordanii w 2013 roku. Jego rodzina, która w tej chwili liczy 11 osób, mieszka w północnej dzielnicy Ammanu.

Wcześniej jednak, przez trzy pierwsze miesiące pobytu w nowym kraju, wszyscy przebywali w obozie Zaatari. By mogli go opuścić, musieli się postarać o poręczenie od osoby mieszkającej w Jordanii. Starszy syn początkowo nie chciał przenosić się do miasta, ale ojciec nalegał, chciał, żeby wszyscy byli razem i mogli sobie pomagać. Domy zmieniali wiele razy. Muhammad wspomina ten czas jako trudny, ale pamięta też wsparcie, jakie otrzymał od Jordańczyków, którzy gościli jego rodzinę w swoich domach. Wciąż ma przenośny grzejnik, który dostał od sąsiada w Jordanii.

Życie w mieście, w przeciwieństwie do tego w obozie, wymaga stałych dochodów. Czynsz za mieszkanie , które wynajmuje rodzina Muhammada, razem z opłatami za media, wynosi 220 dinarów jordańskich (jod), czyli około 1260 złotych. Koszty wyżywienia dla przeciętnej, pięcioosobowej rodziny to 150 jod, czyli około 850 złotych. Tymczasem przeciętne wynagrodzenie w Jordanii to niespełna 400 jod, a minimalne – około 200 jod. Sytuacja ekonomiczna w kraju pogarsza się, trudów życia codziennego doświadczają nawet sami Jordańczycy. Jeszcze trudniej żyje się Syryjczykom – świadczenia społeczne i wiele miejsc pracy są dla nich niedostępne. Chcąc przetrwać, popadają w długi, nawet jeśli w rodzinie pracują dwie osoby. W efekcie w ubóstwie żyje dziś około 86% syryjskich uchodźców. Siłą rzeczy nastroje w kraju nie są najlepsze. Jordańczycy wyraźnie odczuli napływ uchodźców – w tej chwili aż 7% społeczeństwa to osoby z Syrii. Początkowo przeważały odruchy współczucia, zrozumienia i wsparcia. Ludzie mieli nadzieję na lepszą przyszłość. Teraz jednak pogłębiające się problemy gospodarcze w kraju dotknęły również samych Jordańczyków.

Muhammad Wahi Izo Kanan z wnukiem

Jesteśmy niezwykle wdzięczni za pomoc od organizacji, takich jak Caritas. Mam do nich ogromny szacunek za to, co wciąż robią dla wszystkich Syryjczyków. Czasem jest nam naprawdę trudno, jak teraz, kiedy mój syn stracił pracę. Na szczęście, jeśli nie mamy w danym miesiącu pieniędzy, nasz najemca pozwala nam opłacić czynsz w następnym miesiącu. W pierwszej kolejności środki z pomocy w ramach programu przeznaczymy na opłacenie mieszkania.

Muhammad Said Al-Shemali z żoną

Muhammad Said Al-Shemali w Syrii był taksówkarzem, ale w Jordanii od 8 lat nie może znaleźć pracy, jest lekko niepełnosprawny; to wszystko wpędziło go w depresję, podczas rozmowy z przedstawicielami Caritas Polska nie krył łez.

utracony dom odnaleziony

Liczba osób przemieszczonych w wyniku wojen, prześladowań, przemocy czy zmiany klimatu na koniec 2022 roku osiągnęła rekordową wartość 108,4 miliona i była wyższa o ponad 19 miolionów niż w roku poprzednim – donosi w raporcie z czerwca 2023 roku UNHCR. To ogromna rzesza ludzi, którzy potrzebują wsparcia. W Polsce znajdą je między innymi w ośrodkach prowadzonych przez Caritas.

Choć dane są zatrważające, nie oznacza to, że wszyscy uchodźcy są skazani na ciągłą tułaczkę. Wielu wraca do swoich krajów, domów, rodzin, a inni otrzymują pomoc w krajach przyjmujących. W Polsce taką pomoc otrzymują migranci różnych narodowości, wśród których najwięcej jest uchodźców z Ukrainy. Włączyła się w nią szeroko Caritas, tworząc w całej Polsce Centra Pomocy Migrantom i Uchodźcom. Pionierską strukturą tego typu jest Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom w Warszawie.

Centra, choć nie są powołane stricte do szukania uchodźcom zakwaterowania – zajmują się tym wyspecjalizowane agencje – to często pośredniczą w sprawach mieszkaniowych, kierują do odpowiednich instytucji lub uzyskują dofinansowanie do wynajmu lokali dla uchodźców w szczególnie trudnej sytuacji. Najważniejsze w działalności Centrów jest jednak to, że oferowane tu różnorodne wsparcie i obecność oddanego personelu (często z Ukrainy) sprawiają, że uchodźcy odnajdują tu namiastkę domu. Czują się bezpiecznie i trochę jak u siebie. Ogromne znaczenie ma również to, że spotykają tu osoby znajdujące się w tej samej sytuacji, często mówiące tym samym językiem. Dostrzegając potrzebę takich spotkań, Centrum w Warszawie, prowadzone przez Caritas Polska, zorganizowało dla uchodźców specjalne przyjazne przestrzenie, gdzie mogą wypić herbatę, posiedzieć, porozmawiać, wymienić się doświadczeniami i wzajemnie się wspierać.

Centra Pomocy Migrantom i Uchodźcom zapewniają różnorodną pomoc, m.in.:

- rzeczową
- żywnościową
- psychologiczną
- prawną
- w znalezieniu pracy
- w nauce języka polskiego
- w kontaktach z urzędami

Pełna informacja o adresach Centrów i udzielanej przez nie pomocy dostępna jest na stronie caritas.pl

Miejsce

Miejsce pożyteczne

O codziennej pracy, spotkaniach z uchodźcami i radości płynącej z pomagania, opowiada Renata Makuch, koordynator warszawskiego Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom.

Uchodźczyni z Ukrainy z córką, beneficjentki CPMiU w Lublinie

JAK CZUJĄ SIĘ W POLSCE CUDZOZIEMCY PRZYCHODZĄCY DO WARSZAWSKIEGO CENTRUM POMOCY MIGRANTOM I UCHODŹCOM?

Mówią, że Polska stała się dla nich drugim domem, schronieniem, że wyciągnęła pomocną dłoń i stała się bezpieczną przystanią. Dziś mieliśmy u nas spotkanie z okazji dnia osób starszych i wszyscy mówili, że dobrze czują się w naszym kraju, a w naszym Centrum mają domowe warunki.

DO CENTRUM ZGŁASZAJĄ SIĘ RÓŻNI UCHODŹCY. WIĘKSZOŚĆ Z NICH NIE MA SIĘ GDZIE ZATRZYMAĆ. CZY JESTEŚCIE W STANIE IM POMÓC?

Warszawa jest miastem trudnym, jeśli chodzi o lokale do najmu. Nie jest ich dużo i są bardzo drogie, więc cudzoziemcy nie mogą za nie zapłacić. Ponadto część właścicieli mieszkań mówi wprost, że nie chce wynajmować cudzoziemcom. Staramy się więc przekonywać właścicieli, że te osoby mogą płacić, że pomożemy im z pracą. Czasami wystarczy pokonać barierę językową, przez którą właściciele nie mogą się dogadać z cudzoziemcami. W najtrudniejszej sytuacji są osoby bez środków do życia, które nie mają tu znajomych, rodziny, a muszą się gdzieś zatrzymać.

CO DZIEJE SIĘ Z UCHODŹCAMI, KTÓRZY PRZYJECHALI BEZ OSZCZĘDNOŚCI?

Osobom w kryzysie bezdomności możemy zaproponować lokale krótkoterminowe w hotelach, hostelach, prywatnych domach. Mamy umowę z jednym z darczyńców i mamy dostęp do platformy hotelowo-hostelowej, dzięki czemu osobie, która wysiadłaby właśnie z pociągu, nie miała pieniędzy i nie miała gdzie się zatrzymać, możemy zaproponować takie kryzysowe mieszkanie. Dla wielu osób to ratunek. Zdarza się, że przychodzą do nas uchodźcy z walizkami, bezpośrednio z dworca, i mówią wprost: „Nie mam gdzie pójść, nie wiem, gdzie szukać, nie wiem, gdzie się zatrzymać". Niektórzy przyznają: „Spałem na dworcu i ktoś mi powiedział, żebym poszedł do Caritas". Duże problemy z mieszkaniem mają szczególnie osoby w średnim wieku. Seniorzy mają tu już jakieś rodziny, znajomych, dzieci, które przyjechały wcześniej i pracują, więc nie mają problemu z zatrzymaniem się, potrzebują za to domowego ciepła, takich domowych warunków.

CENTRUM POMAGA TEŻ W ZNALEZIENIU PRACY. CZY ZATRUDNIENIE ROZWIĄZUJE PROBLEMY MIESZKANIOWE UCHODŹCÓW?

Niestety obserwujemy, że ceny mieszkań na wynajem w ciągu roku znacznie wzrosły, to bardzo duży problem. Dosłownie chwilę temu rozmawiałam z panią, która przyjechała z dwójką dzieci. Wynajęła mieszkanie dwupokojowe, ale pieniędzy przywiozła ze sobą tyle, że starczy jej tylko na dwa miesiące wynajmu. Mówi, że nie wie, co ma zrobić, bo musi się opiekować dziećmi i mamą, ale musi też pójść do pracy, żeby mieć na wynajem. Kiedy zaczęła przeglądać oferty razem z naszym pośrednikiem ds. rynku pracy, to się przeraziła, bo ceny najmu często przewyższają płace proponowane przez pracodawców. Nawet dla cudzoziemców z wyższym wykształceniem i doświadczeniem jest to problem.

Dodam, że my się nie specjalizujemy w sprawach najmu mieszkania, bo z tym związanych jest bardzo wiele specyficznych trudności. Osoby, które w tej sprawie do nas przychodzą, kierujemy najczęściej do organizacji, które od wielu lat się tym zajmują – znają się na tym, mają swoją społeczną agencję najmu, mieszkania rządowe. Jest też ukraiński dom, który może pomóc w zapłaceniu za najem.

CIEKAWE JEST TO, CO MÓWIŁA PANI O POTRZEBACH SENIORÓW Z UKRAINY. JAK ODPOWIADA NA NIE WARSZAWSKIE CENTRUM?

Seniorzy to szczególna grupa. Początkowo przychodzili do nas i tak sobie siedzieli. W kwietniu ubiegłego roku zaprosiłam ich i zapytałam wprost: „Nie mam pomysłu na was, ale widzę, że tu jesteście; co możemy dla was zrobić?". A oni zaczęli mówić sami: „My niczego specjalnie nie potrzebujemy od was, tylko dajcie nam miejsce, gdzie możemy przyjść, razem usiąść i spędzić czas ze sobą". I od tego się zaczęło. Później była już herbatka, ciastka, różne wycieczki. Teraz mamy osiem grup senioralnych, w jednej jest około 25 osób. Tak więc pod stałą opieką mamy 200 seniorów. Ponadto są też osoby, które przychodzą raz na jakiś czas – zapraszamy je na różne wycieczki, wydarzenia. Wychodzimy, poznajemy Warszawę, przybliżamy historię. Oni potem często mówią: „Ja to już widziałem, o tym słyszałem, to jest takie moje". Zatrzymują się przy budynkach, mają z nimi skojarzenia. To, że mogą się tu spotkać, przywołuje wspomnienia, bo Ukraińcy lubią biesiadować, spotykać się. Kiedy jednak tu przyjeżdżają, to każdy jest w swoim bloku, w dużej aglomeracji, nie wiedzą, jak dojechać jeden do drugiego. U nas jest taki punkt spotkań, który ciepło się kojarzy.

DUŻĄ GRUPĄ KORZYSTAJĄCĄ Z POMOCY CENTRUM SĄ MAMY Z DZIEĆMI. ONE TEŻ TAK ODBIERAJĄ TO MIEJSCE?

Mamy podchodzą do wizyt u nas bardziej roboczo. Przychodzą, by załatwić sprawy, poprawić swoje warunki, zadziałać. Przynajmniej na początku tak jest. „Jeśli potrzebujesz pieniędzy, to damy ci produkty, możesz pójść do psychologa". „Nie, nie, ja muszę za coś kupić jedzenie, ja nie mam czasu". Tak wyglądają początkowo rozmowy. Później jednak taka mama spotyka u nas inną mamę, która mówi: „Słuchaj, byłam tutaj w sobotę, było tak fajnie, moje dzieci robiły kartki, a ja sobie posiedziałam. To pierwsza godzina od przyjazdu do Polski, którą spędziłam bez dziecka na głowie". Kiedy dowiedziałam się, że kobiety czekające u nas na dzieci, chętnie ze sobą rozmawiają, pomyślałam, że trzeba stworzyć im do tego przestrzeń. Bo my w soboty robimy warsztaty dla dzieci. Kiedy dzieci były zajęte, one czekały sobie na ławeczkach. Przygotowaliśmy im miejsce, gdzie mogą się napić herbaty, porozmawiać, podpytać o coś. Bo te mamy dużo wiedzą, ja się zachwycam. Na przykład ktoś przychodzi z problemem, a ja zastanawiam się, gdzie tą osobę wysłać, aż tu nagle inna mama podchodzi i od razu mówi: „W tej i tej restauracji dają kupony i możesz coś zjeść". Dla tych mam to miejsce pożyteczne, w każdym sensie. Dzięki niemu są coraz bardziej otwarte na działania psychospołeczne, różne spotkania. Teraz mamy już bardzo długą listę osób oczekujących na zajęcia z arteterapii – panie malują na sztalugach, robią łapacze snów i tym podobne.

CZY NA TE ZAJĘCIA ZAPRASZACIE TYLKO MAMY?

Nie, w tych grupach są różne osoby, także mężczyźni, nawet ci starsi. Oni sobie pracują, robią coś z koralików i cieszą się tym. To dla nas bardzo budujące. Pracujemy bardzo ciężko, ale w zamian dostajemy bardzo dużo. Wystarczy jeden uśmiech człowieka, który przeszedł traumę. Jak on się tak do ciebie uśmiechnie, to zapominasz o całym trudzie.

DZIĘKUJEMY ZA ROZMOWĘ.

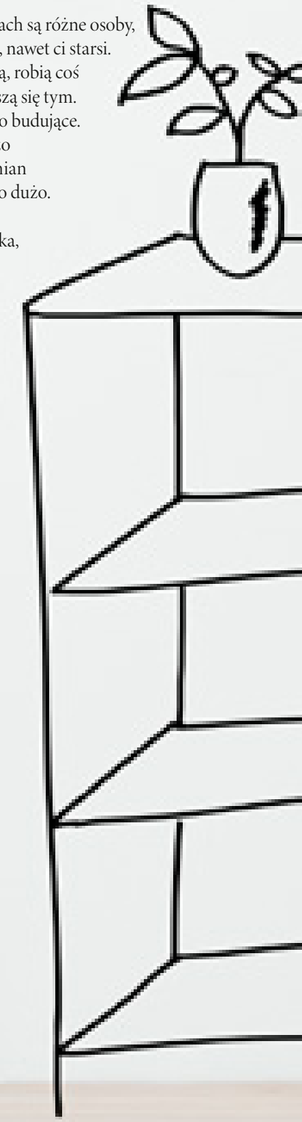

Zajęli się nami jak dziećmi...

Bardzo dużo poświęcają nam tu, w Centrum, uwagi. Aż chce się płakać ze wzruszenia. Ja jestem bardzo zadowolona, wszystkim bardzo dziękuję. Otrzymujemy też dużo pomocy. Dostaliśmy na przykład karty do Biedronki. Cieszymy się z mężem. Przepraszam, że jeszcze słabo mówię po polsku, ale uczę się – najpierw chodziłam na zajęcia tu, w Centrum, a teraz korzystam z zajęć przy Uniwersytecie Warszawskim. Teraz czuję się tu jak w domu. Najpierw nie chciałam jechać, zastanawiałam się, jak ludzie nas przyjmą. Nigdy nie wyobrażałam sobie, że będzie do nas takie przyjazne nastawienie, że zajmą się nami jak dziećmi.

Halina

seniorka z Ukrainy, korzystająca ze wsparcia warszawskiego Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom

Naszą misją jest powitanie

Wojna rozdziera życie, pozostawiając domy i przyszłość ludzi w gruzach. Widziałem wojnę na Ukrainie i niezliczonych uchodźców: wysiedlone kobiety i dzieci niosących ze sobą kilka najcenniejszych rzeczy, a czasem nawet swoje ukochane zwierzęta. Wiesz, że stracili swoje życie, a mimo to muszą iść dalej.

Kościół katolicki na Ukrainie towarzyszy przesiedleńcom. Poprzez lokalne parafie, zgromadzenia zakonne i Caritas zapewnia wsparcie materialne, pomoc humanitarną, tymczasowe schronienie i opiekę duchową. Kluczowe znaczenie ma również ochrona przesiedleńców przed handlem ludźmi.

Naszą misją jest powitanie przesiedleńców, a następnie pójście razem z nimi, gdy szukają nowego życia lub przygotowują się do powrotu – niezależnie od tego, czy są to uchodźcy z Ukrainy, Konga, Etiopii, Nigerii, Syrii, Jemenu czy innych miejsc na świecie, gdzie toczą się jawne lub ukryte wojny. Każdy może pomóc, w taki czy inny sposób, i każdy może się wytrwale modlić o pokój.

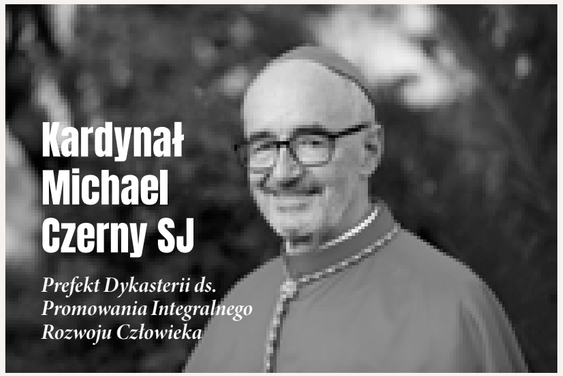

Kardynał Michael Czerny SJ

Prefekt Dykasterii ds. Promowania Integralnego Rozwoju Człowieka

Luty 2022 r., dziewczynka z Ukrainy, która właśnie przekroczyła granicę polsko-ukraińską

Ziele pośród gruzów

Świat nigdy nie był wolny od wojen. Również dziś w naszą rzeczywistość wpisują się liczne konflikty zbrojne, które niszczą całe społeczeństwa wraz z tym, co zdołały zbudować. Jednak nie tylko wojny budzą nasz niepokój. Z każdym rokiem wyraźnie rośnie zagrożenie związane ze zmianami klimatu. Ekstremalne zjawiska pogodowe są coraz częstsze i sieją coraz większe spustoszenia. Jedno jest pewne – wiele przeciwności losu można przezwyciężyć, działając solidarnie.

DOM

CZŁOWIEK

Jedynie w ciągu kilku pierwszych miesięcy 2023 roku byliśmy świadkami tragicznego trzęsienia ziemi w Turcji i Syrii, powodzi w Somalii, Zambii, Brazylii i Ekwadorze, pożarów w Kanadzie, Chile i Europie, cyklonów w Indiach, Peru i na Madagaskarze. W rejonach świata, gdzie warunki do życia z założenia są trudne, negatywne zjawiska naturalne są dramatyczne w skutkach – Afryka Subsaharyjska mierzy się z coraz dłuższymi okresami suszy, a w konsekwencji z erozją gleby i głodem wkraczającym w fazę określaną jako ekstremalnie krytyczną. Gdy pojawiają się opady, są one tak nagłe i intensywne, że zmywają wszystko, co spotkają na swojej drodze, tymczasem wysuszona ziemia nie jest w stanie wchłonąć takiej ilości wody. Niektóre regiony świata, skazane na coraz mniej epizodyczne aberracje klimatyczne, dodatkowo mierzą się z niekorzystnym położeniem na styku płyt tektonicznych. Skutków tego położenia w postaci trzęsienia ziemi ostatnio boleśnie doświadczyły Turcja, Syria i Maroko. Katastrofy naturalne są coraz groźniejsze i coraz częściej zdarzają się także w rejonach, gdzie dotąd były rzadkością. Pożary w Kanadzie w 2023 roku pojawiły się wcześniej i objęły znacznie większe obszary niż w poprzednich latach. Gigantyczne pożary pustoszyły także południe i zachód Europy – szczególnie Grecję, Włochy i Portugalię. Jak wynika z danych Europejskiego Systemu Informacji o Pożarach Lasów, do lipca płomienie strawiły 177 tysięcy hektarów w państwach Unii Europejskiej.

W wielu krajach zagrożeniem są nie tylko powodzie, pożary, susze czy huragany. Na całym świecie toczy się obecnie kilkadziesiąt konfliktów zbrojnych. Jeden z najpoważniejszych ma miejsce za naszą wschodnią granicą. Bank Światowy szacuje, że odbudowa Ukrainy kosztować będzie ponad 400 miliardów dolarów, i to licząc wyłącznie priorytetowe inwestycje. To więcej niż dwukrotność PKB Ukrainy z 2021 roku. Wojna w Syrii trwa od 2011, a w Jemenie – od 2015 roku. Każdy kolejny rok osłabia nie tylko gospodarkę, ale i społeczeństwo. Czasem, by uruchomić lawinę nieszczęść, wystarczy jedno trudne do przewidzenia zdarzenie. Tak jak miało to miejsce w Bejrucie w 2020 roku, kiedy to tragiczny wybuch chemikaliów pozbawił dobytku ponad 300 tysięcy osób. Dla kraju ogarniętego jednym z największych kryzysów ekonomicznych był to przysłowiowy gwóźdź do trumny. Z gigantyczną zapaścią gospodarczą od kilku lat mierzy się także Wenezuela. Z powodu biedy, głodu i braku nadziei na poprawę swojej sytuacji kraj ten opuściło już niemal 7 milionów mieszkańców, czyli ok. 25% populacji. W każdym z krajów borykających się z wojną, katastrofami naturalnymi czy kryzysem gospodarczym, konieczne będą ogromne środki na odbudowę.

W ROKU 2023 PONAD 339 MILIONÓW LUDZI BĘDZIE POTRZEBOWAĆ POMOCY HUMANITARNEJ, A PONAD 100 MILIONÓW BĘDZIE ZMUSZONYCH DO OPUSZCZENIA SWOICH DOMÓW

ONZ oszacowało, że w roku 2023 ponad 339 milionów ludzi będzie potrzebować pomocy humanitarnej, a ponad 100 milionów będzie zmuszonych do opuszczenia swoich domów – zarówno z powodu biedy, jak i konfliktów zbrojnych. Wojna zabiera dobytek, dom, bliskich, zdrowie i przyszłość. Wykorzenia społeczności, a wraz z nimi ich kulturę i dziedzictwo. Niszczy też krytyczną infrastrukturę i podstawową tkankę społeczną, której kondycja warunkuje odbudowę gospodarki. Niestety w wielu regionach świata mieszkańcy nie mogą liczyć na pomoc państwa. Wojna redukuje ją do działań kryzysowych, bo mechanizmy pomocy instytucjonalnej stają się niewydolne lub kompletnie się zapadają. Dostęp do zasobów się kurczy lub zanika, a w to miejsce wchodzi niepewność i nieprzewidywalność jutra. Ludzie mogą tylko liczyć na wsparcie organizacji humanitarnych. Te odpowiadają na najpilniejsze potrzeby, takie jak dostęp do czystej wody, żywności, zakup leków, wsparcie dla służby zdrowia czy edukacji. To absolutne podstawy, bez których nie można nawet myśleć o powrocie do normalnego życia. Odbudowa to wieloletni proces, który wymaga cierpliwości i wytrwałości, a także wiary w to, że się uda. Wiarę tę podsyca choćby najmniejszy gest wsparcia i ludzkiej solidarności.

Syria i Liban

Nieszczęście za nieszczęściem

Ostatnie lata dla państw Bliskiego Wschodu nie były łaskawe. W Libanie trwa jeden z największych kryzysów gospodarczych, który w 2020 roku został ostatecznie przypieczętowany katastrofą w bejruckim porcie. Syria z kolei od dwunastu lat zmaga się z wojną domową, a w 2023 roku także z odbudową po trzęsieniu ziemi, które w lutym nawiedziło południową część kraju. Wobec tych nieszczęść Caritas Polska nie pozostaje obojętna reagując na nie niemal natychmiastowym wsparciem.

Nie licząc Ukrainy, to właśnie kraje Bliskiego Wschodu są obecnie największymi zagranicznymi beneficjentami pomocy finansowej i materialnej Caritas Polska. W Syrii, Libanie, irackim Regionie Kurdystanu i Strefie Gazy prowadzony jest program Rodzina Rodzinie, przekazujący bezpośrednią pomoc gotówkową najbardziej potrzebującym, w tym chrześcijanom różnych denominacji, których wielowiekowa obecność w tej części świata dziś stoi pod znakiem zapytania. Pomoc w każdym z państw dostosowana jest do potrzeb jego mieszkańców, ale zawsze opiera się na współpracy ze sprawdzonymi lokalnymi partnerami.

Można powiedzieć, że misja Caritas Polska na Bliskim Wschodzie zaczęła się właśnie w Syrii. Jej powodzenie organizacja zawdzięcza ofiarności polskich darczyńców, poruszonych cierpieniem syryjskich rodzin, które utraciły nie tylko bliskich, ale także domy, dobytek całego życia i poczucie bezpieczeństwa. Odbudowa państwa postępuje powoli, nierówno i niestety nie bez nowych dramatów. W ostatnim trzęsieniu ziemi zginęło kilka tysięcy osób, a wielokrotnie więcej zostało rannych. Caritas, dzięki wypracowanym mechanizmom działania, mogła błyskawicznie przekazać pomoc tym najbardziej poszkodowanym. Jako szczególnie istotną organizacja traktuje pomoc w obszarze edukacji, kierując ją do szkół w Aleppo w ramach programu Szkoła Szkole, a także wsparcie działalności mikroprzedsiębiorców. Te dwa obszary – edukacja i przedsiębiorczość – są bowiem podstawą w procesie odbudowy kraju.

Odbudowy potrzebuje też Liban, gdzie ponad 50% mieszkańców doświadcza ubóstwa, a ponad 3 miliony wymaga pomocy humanitarnej. Choć gospodarka tego kraju zapada się coraz bardziej, a nadziei na zmianę tego stanu rzeczy na razie nie widać, to po tragicznym w skutkach wybuchu chemikaliów w bejruckim porcie Caritas Polska podjęła decyzję o udzieleniu pomocy najbardziej potrzebującym Libańczykom. Bezpośrednio po katastrofie, wspólnie z agendami rządowymi i wojskowymi, Caritas Polska przekazała kilka transportów pomocy humanitarnej. Udziela także wsparcia finansowego, które początkowo służyło pomocy doraźnej dla tych, którzy znaleźli się w szczególnie trudnej sytuacji (zakup artykułów pierwszej potrzeby), a obecnie ma charakter pomocy długofalowej udzielanej w ramach programu Rodzina Rodzinie. Ponadto Caritas współfinansuje programy zakładające odbudowę zniszczonych domów, wsparcie dla szkół, którym grozi zamknięcie, a także pomoc psychologiczną osobom dotkniętym skutkami wybuchu. Systemowa pomoc dla Libanu to wciąż absolutna konieczność. Bez niej wizja podźwignięcia się kraju z zapaści, nawet w bardzo dalekiej perspektywie, to abstrakcja.

Ukraina ..... Na miarę potrzeb

Zniszczone miasta, wywrócona do góry nogami codzienność, brak perspektyw na szybki powrót do normalności i do domów, często po prostu zrównanych z ziemią. Bezmiar cierpienia. Choć wojna na Ukrainie wciąż trwa, odbudowa już się dokonuje.

Po kilku tygodniach pomocy interwencyjnej dla Ukrainy Caritas Polska uruchomiła pierwsze rozwiązania systemowe, nastawione na długoterminowe wsparcie. Jednym z pierwszych takich rozwiązań była akcja Paczka dla Ukrainy, w ramach której polscy darczyńcy mogli samodzielnie przygotowywać przesyłki dla mieszkańców Ukrainy. 15 kg najpotrzebniejszych produktów – żywności i artykułów higienicznych – dało nadzieję i siłę na walkę o jutro niejednej ukraińskiej rodzinie znajdującej się w dramatycznej sytuacji.

Szukając sposobu na jeszcze skuteczniejszą pomoc, w październiku 2022 roku Caritas Polska uruchomiła wsparcie gotówkowe dla 620 rodzin z diecezji kijowsko-żytomierskiej w ramach programu Rodzina Rodzinie. Współpraca z Caritas-Spes pozwoliła na identyfikację i sprawne dotarcie do rodzin pozostających w szczególnie trudnej sytuacji. Program Rodzina Rodzinie Ukraina wkrótce rozszerzono i w następnym roku wsparciem objęto kolejne rodziny starające się przeżyć w wojennej rzeczywistości.

W obliczu nadchodzącej zimy 2022/2023 okazało się, że wsparcie gotówkowe nie jest odpowiedzią na wszystkie potrzeby. Mieszkańcy Ukrainy mierzyli się w tym czasie nie tylko ze wzmożonymi atakami rakietowymi na największe miasta kraju, ale także z brakiem prądu czy ogrzewania. Strzałem w dziesiątkę okazało się otwarcie Punktów Nadziei – 18 miejsc w kilkunastu miastach ukraińskich, w których można się ogrzać, skorzystać z prądu i Internetu oraz znaleźć bezpieczne schronienie w razie zagrożenia. Caritas Polska, we współpracy z Caritas-Spes, wsparła je pomocą finansową i rzeczową.

Zniszczony most w Borodziance w obwodzie kijowskim

Wielkie sprzątanie

Obawiamy się katastrofy biologicznej, wiele zwierząt utopiło się, zalane są cmentarze, woda zanieczyszczona jest produktami ropopochodnymi. Na prawym brzegu prowadzone są akcje ewakuacji i pomocy, niestety na lewym brzegu wojska rosyjskie odsunęły się na odległość 20--30 km od brzegu i, według miejscowych źródeł, zakazują ludziom opuszczania zalanych terenów. Ludzie, którzy nie mogli ewakuować się na bezpieczne tereny lub wyższe piętra (na przykład chorzy, przykuci do łóżek), topili się we własnych mieszkaniach... A temperatury na południu Ukrainy wynoszą obecnie 28-30°C w cieniu. Fala powodziowa, zbliża się do Mikołajowa i jest niebezpieczeństwo częściowego zatopienia miasta. Mer miasta i przedstawiciele oblosti ostrzegają, że dzisiejsza noc może być dla miasta decydująca. Czekamy.

Tak pisał w czerwcu 2023 roku w liście do Caritas Polska ksiądz Piotr Rosochacki, dyrektor Caritas-Spes w diecezji odesko-symfiropolskiej. Ta wojna jest nieprzewidywalna w swoim okrucieństwie. Przekonują o tym takie wydarzenia, jak choćby wysadzenie tamy w Nowej Kachowce, które spowodowało podniesienie się poziomu wody na Dnieprze i przetoczenie ogromnej fali powodziowej zalewającej około 80 miejscowości wzdłuż biegu rzeki. Jeszcze niedawno najważniejsze były między innymi generatory prądu i wszystko, co może przydać się do ogrzania Punktów Nadziei. Kilka miesięcy później na wagę złota okazały się pompy, łopaty, środki odkażające i – jak powiedział ksiądz Piotr – wszystko, co potrzebne do „wielkiego sprzątania".

Na wiadomość o tragedii Caritas Polska zareagowała natychmiastową pomocą finansową i rzeczową. A będzie ona niezbędna jeszcze przez wiele miesięcy, tak jak wytrwałość tych, którzy czekają na odbudowę.

Ksiądz Piotr Rosochacki

Dyrektor Caritas-Spes w diecezji odesko-symfiropolskiej

Firma SCM sp. z o.o. od początku wojny aktywnie wspiera Ukrainę w walce o wolność i niepodległość. Jest to wsparcie zarówno finansowe, poprzez cykliczne, comiesięczne wpłaty na rzecz Caritas Ukraina, jak i wsparcie rzeczowe oraz organizację zbiórek niezbędnych w danym momencie artykułów. Organizacje charytatywne, takie jak Caritas, najlepiej wiedzą, jakie są rzeczywiste potrzeby mieszkańców Ukrainy i na co należy w pierwszej kolejności przeznaczyć środki.

Inną formą wsparcina na początku działań wojennych był zakup kilku palet konserw mięsnych od jednego z naszych dostawców, które zostały wysłane do najbardziej potrzebujących na terenie Ukrainy. Dodatkowo przeprowadziliśmy wewnątrz firmy zbiórkę niezbędnych rzeczy, takich jak: narzędzia domowe, latarki, baterie, małe agregaty prądotwórcze, ubrania oraz środki higieniczne. Wszystkie te przedmioty zostały przekazane do legionowskiego WOPR, który przesłał je dla potrzebujących (do Żytomierza na Ukrainie, szpitala przy ul. Niekłańskiej w Warszawie i tymczasowego schronienia dla dzieci w Centrum Konferencyjno--Szkoleniowym Ossa w Rawie Mazowieckiej). Akcja ta spotkała się z gorącym przyjęciem naszych pracowników, którzy zaangażowali się w organizację zbiórki, również wśród swoich przyjaciół.

Nasza pomoc dla Ukrainy nie ustaje, mimo upływu miesięcy od rozpoczęcia wojny. W dalszym ciągu wspieramy Ukrainę darowiznami na rzecz Caritas Ukraina oraz zaprzyjaźnionej organizacji działającej na terenie Ukrainy, która przygotowuje obiady dla cywilnej oraz wojskowej obrony Kijowa.

Wszystkie te działania są bardzo ważne i mimo upływu czasu wiemy, że pomoc Ukrainie jest wciąż potrzebna i nie ustajemy w swoich działaniach. Dobrem należy się dzielić.

Beata Szafarczyk--Cylny

HR, Marketing & Administration SCM Director

RODZINA RODZINIE

Był marzec 2011 roku, kiedy światem wstrząsnęła wiadomość o wybuchu zamieszek w Syrii. Kolejne wiadomości z kraju były coraz gorsze i nic nie wskazywało na bliski koniec wojny. W 2016 roku, by wesprzeć zrozpaczonych Syryjczyków, Caritas Polska uruchomiła program Rodzina Rodzinie. Trwa on do dziś i jest największym programem pomocowym realizowanym poza granicami Polski w historii organizacji.

Wsparcie, które łagodzi codzienność

Sytuacja, w której jesteśmy teraz, jest jedną z najtrudniejszych w naszym życiu. Nawet w czasie najcięższych walk koszty życia były mniejsze niż w tej chwili. Musimy płacić za wynajem mieszkania, za generator prądu oraz jedzenie. Najprostsze danie obiadowe kosztuje przynajmniej 20 000 funtów syryjskich. Nasz dochód jest bardzo mały w porównaniu z wydatkami. To jest nasze największe wyzwanie. Kiedy patrzę na swoje dzieci, głowię się, jak zabezpieczyć ich przyszłość. Nie mamy na kim polegać finansowo. Rodzice i brat mają własne problemy. Nie mogę liczyć na ich wsparcie. Muszę polegać tylko na sobie. To miesięczne wsparcie bardzo nam pomaga i jesteśmy za nie bardzo wdzięczni Caritas Polska i polskim rodzinom. Wykorzystujemy pieniądze na zakup podstawowych rzeczy do domu. Wciąż jednak mamy wiele innych wydatków, na przykład opłaty za edukację dzieci. Latem, kiedy dzieci nie chodzą do szkoły, pieniądze przeznaczamy na domowe wydatki. To dla nas naprawdę ogromne wsparcie. Taka pomoc łagodzi naszą trudną codzienność.

Tak Antoine Masheq, ojciec rodziny, opowiada o codzienności w Syrii. Choć walki toczą się już tylko na obrzeżach kraju, ludziom żyje się ciężej niż kilka lat temu. To efekt wysokiego bezrobocia i postępującej inflacji, której źródłem jest niewydolna gospodarka. Pomoc otrzymywana w ramach programu Rodzina Rodzinie jest dla Antoine'a ogromnym wsparciem, choć przez chwilę pozwala nie bać się o jutro.

Antoine Masheq *z rodziną*

Na ogłoszony przez Caritas Polska apel o pomoc odpowiedziały najpierw setki, a potem tysiące rodzin w Polsce. Hojność polskich darczyńców pozwoliła stopniowo rozszerzać zakres wsparcia. Comiesięczną pomoc gotówkową otrzymywało w Syrii początkowo jedynie 150 rodzin. Teraz jest ich ponad 6000. Do programu włączono także inne, targane konfliktami czy kryzysami, państwa i regiony – w 2020 roku Strefę Gazy, w 2021 roku iracki Region Kurdystanu i Liban, a w 2022 roku Ukrainę. Od początku trwania programu, na wsparcie najbardziej potrzebujących rodzin polscy darczyńcy przekazali ponad 75 milionów złotych.

Mechanizm pomocy od początku trwania programu pozostaje ten sam i pozwala beneficjentom samodzielnie decydować o tym, na co przekazać otrzymane środki. Te potrzeby, zależnie od kraju i sytuacji rodziny, są bardzo różne – od zakupu żywności i opłacenia rachunków, po dofinansowanie edukacji dzieci czy odbudowę zniszczonego domu.

Skierowana do najbardziej potrzebujących i systematyczna pomoc zagraniczna jest możliwa dzięki dobrej współpracy z organizacjami partnerskimi działającymi w danym kraju. To lokalne Caritas lub inne wiarygodne i doświadczone organizacje pomocowe. W przypadku każdego kraju uwzględniany jest lokalny kontekst, a przy doborze rodzin pod uwagę brane są nieco inne kryteria, ale bazą zawsze są sprawdzone dane. W Syrii i irackim Kurdystanie funkcjonuje na przykład dodatkowy komponent programu – wsparcie dla małych rodzinnych firm. Jest to jednorazowe wsparcie na zakup wyposażenia sklepu, warsztatu samochodowego czy maszyny do szycia, aby przedsiębiorca mógł rozpocząć działalność i w ten sposób uniezależnić się od pomocy z zewnątrz.

Mieszkańcy krajów targanych konfliktami, zmagających się z kryzysem czy katastrofami naturalnymi wiedzą, że droga do normalności jest daleka, jednak dzięki wsparciu z zewnątrz trwają w nadziei. Ona daje im siłę na odbudowę własnego życia, a ostatecznie także i kraju.

Jeden z obozów w irackim Regionie Kurdystanu. W takich miejscach chronią się uchodźcy wewnętrzni, którzy byli prześladowani przez ISIS, oraz uchodźcy z Syrii

PONAD 6000 RODZIN OTRZYMUJE POMOC KAŻDEGO MIESIĄCA

PROGRAM PODDAWANY JEST COROCZNEJ EWALUACJI I ROZLICZENIU PO TO, BY W KOLEJNEJ EDYCJI JESZCZE LEPIEJ MÓGŁ WSPIERAĆ POTRZEBUJĄCYCH.

Gunnar Günther

Prezes Zarządu Kaufland Polska

Jako firma odpowiedzialna społecznie, która regularnie stara się nieść pomoc potrzebującym, nie mogliśmy pozostać obojętni na sytuację wielu rodzin po wybuchu wojny na Ukrainie. Z tego względu przekazaliśmy na rzecz uchodźców darowiznę finansową w wysokości 500 000 euro oraz produkty pierwszej potrzeby o łącznej wartości ponad 2 milionów złotych. Priorytetem sieci Kaufland było zapewnienie szybkiej i skutecznej pomocy, dlatego do współpracy wybraliśmy uznane i doświadczone w działaniach pomocowych organizacje, w tym Caritas Polska – zaufanego partnera, z którym realizujemy projekty od wielu lat.

ROZWÓJ

Może postępować równomiernie, spokojnie, etapami. Czasami jednak jest odpowiedzią na życiowe zdarzenia ważące na losie człowieka albo losie całej społeczności. Rozwój może przebiegać różnie i w każdym wieku. Ważne, by był udziałem każdego, choć czasami potrzeba do tego czyjegoś mądrego wsparcia.

Warto być ogrodnikiem

Wielu przywykło myśleć, że pomoc udzielana przez organizacje charytatywne to nakarmienie głodnego i przyodzianie zziębniętego. Taka wzorowana na geście Dobrego Samarytanina. Tymczasem pomoc ma różne warianty, a ten wspomniany to wariant najprostszy, na teraz, na chwilę. Często nieodzowny i konieczny, ale przeważnie niewiele zmieniający w życiu tego, który tę pomoc przyjmuje. Są bowiem w życiu takie problemy i takie biedy, z których podźwignąć może człowieka jedynie wskrzeszona z nicości nadzieja. Nie tyle na to, że świat wokół się zmieni, ale taka, która pozwoli uwierzyć we własne siły. Nie ma chyba trudniejszego zadania przed tymi, którzy chcą pomóc, jak odbudowanie człowieka od środka. I właśnie to zadanie coraz częściej stawia przed sobą Caritas.

MĄDRA, PRZEMYŚLANA, DOPASOWANA JAK KOSZULA DO CIAŁA POMOC ZAKŁADA PRZYWRÓCENIE CZŁOWIEKOWI WIARY WE WŁASNĄ SPRAWCZOŚĆ.

Bodźcem do tego może być oczywiście jednorazowy, ale przemyślany gest wsparcia, jak dzieje się to w ramach niezwykłego programu dla mikroprzedsiębiorców realizowanego przez Caritas Polska w Syrii i irackim Regionie Kurdystanu. To wsparcie jest jak danie głodnemu wędki. Nie ryby, nie talerza, nie krzesła, ale tego, co nieodzowne, by człowiek zaczął sam zabezpieczać swoje potrzeby.

Oczywiście nie wszędzie i nie zawsze taka pomoc ma sens i sprawi, że potem już będzie dobrze i zadzieje się wszystko samo. Czasem pomoc potrzebna jest jak kroplówka, dawkowana powoli, systematycznie. Tak właśnie, kropla po kropli, przyswaja się wiedzę i umiejętności, które będą procentować z czasem. Temu służą tematyczne spotkania dla seniorów, ale i warsztaty dla wolontariuszy, którzy się nimi opiekują. Jak pokazuje praktyka, wystarczy kilka spotkań, by seniorzy przełamali barierę człowiek-elektronika i sami zaczęli korzystać z dobrodziejstw Internetu. To właśnie udało się w grupie „Senior caritas est" prowadzonej przez Carias Polska, a także w wielu podobnych grupach, które zawiązały się pod skrzydłami Caritas diecezjalnych. Podobnie działa też realizowany przez Caritas Polska i Fundację Biedronki pomysł powiązany z programem „Na codzienne zakupy". Opiera się na przeszkolonych wolontariuszach, którzy z jednej strony wypełniają swoją obecnością pustkę w życiu wielu samotnych osób starszych, a z drugiej stają się powodem, dla którego warto się starać i dla którego seniorom chce się chcieć. Chce się przygotować i zjeść wartościowy posiłek i chce się też przyjąć i wykorzystywać wiedzę na temat dobrego odżywiania w wieku starszym.

BYWA I TAK, ŻE POMOC JEST JAK CIERPLIWE PODLEWANIE MAŁEJ SADZONKI.

Wiemy, że w każdej młodej osobie drzemie ogromny potencjał i że kiedyś w pełni rozkwitnie, ale na razie musimy ją wspierać. Nie wolno nam bowiem zmarnować zdolności i chęci. A tak właśnie się dzieje, jeśli rodzina nie jest w stanie zapewnić młodemu człowiekowi środków potrzebnych do tego, by rozwinąć pasję. By wesprzeć taką młodą osobę Caritas działa jak łowca talentów. Jeśli talent zostanie znaleziony, to programy Caritas będą zabezpieczać najpilniejsze wydatki potrzebne do jego rozwoju. Byłoby oczywiście błędem, gdyby tak duża i tak wszechstronna organizacja jak Caritas, wspierała jedynie młodzież uzdolnioną. Już od kilku lat Caritas bada dobrostan młodych ludzi, wiedząc, że mierzą się oni z trudnościami, jakie nie stały się udziałem wcześniejszych pokoleń. Współczesność niesie ze sobą ogromne i nowe wyzwania, na które trzeba nauczyć się odpowiadać. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest mądre słuchanie i towarzyszenie młodym, tak jak dzieje się to w czasie organizowanych przez Caritas kolonii oraz warsztatów Ratownicy Marzeń, w których uczestniczą zarówno dzieci polskie, jak i dzieci migrantów i uchodźców. Dając im szansę na rozwój oraz przełamanie barier i integrację, z pewnością uratujemy przyszłość nie tylko kilku młodych osób, ale też naszą wspólną...

Wysłuchani, zrozumiani,

Wzmacniają poczucie własnej wartości, zachęcają do rozwoju, uczą szacunku do siebie i drugiego człowieka, otwierają na świat i jego różnorodność. Warsztaty Ratownicy Marzeń – nowatorska forma zajęć dla młodzieży – to ważny element wyjazdów wakacyjnych organizowanych przez Caritas.

KAŻDE UCZUCIE JEST WAŻNE, BO MÓWI NAM, CO SIĘ DZIEJE WOKÓŁ

gotowi na dorosłość

RÓŻNICE TO NIE ZAGROŻENIE, ALE BOGACTWO

Pomysł na warsztaty Ratownicy Marzeń zrodził się w 2021 roku, w odpowiedzi na problemy młodych uwidocznione po pandemii. Warsztaty stały się jednocześnie elementem szerszych działań wspierających, czyli projektu Akademia Caritas Dzieciom. Ich realizację powierzono profesjonalistom – trenerom z Fundacji Rozwoju Społecznego, którzy rozumieją młodzież i potrafią z nią pracować.

Jednym z trenerów jest Krzysztof Derewecki od początku zaangażowany w przedsięwzięcie. Choć na zajęciach poruszane są rozmaite tematy, to w jego odczuciu najważniejsze są dwa. — Po pierwsze ważna jest kwestia wzajemnego szacunku. — mówi trener. — Młodzi ludzie domagają się szacunku, ale mają poważny problem z okazywaniem go komukolwiek. Druga kwestia to różnice między młodzieżą z Polski, a młodzieżą z Ukrainy; rozwijaliśmy ten temat na warsztatach, ale tak, by pokazać, że różnice to nie zagrożenie, ale bogactwo, jakie ludzie wnoszą do naszego życia, że mogą nam coś dawać, mogą nas ubogacać.

Te zagadnienia to jedne z wielu, jakie obejmuje profilaktyka zintegrowana. — Na czym ona polega? — podchwytuje pytanie pan Krzysztof. — Taka standardowa, jaką stosowano kiedyś, wyglądała mniej więcej tak: nie pijcie alkoholu, bo wam zaszkodzi, nie bierzcie narkotyków, bo zrobicie sobie krzywdę. Teraz podchodzimy inaczej. Staramy się rozmawiać z młodymi ludźmi o tym, co jest dla nich ważne, jakie mają wartości, jakie mają tęsknoty, o czym marzą, i zastanawiamy się, co im może to ułatwić, a co utrudnić. Staramy się ich słuchać. Prowadzimy dialog, a nie wykład i to dla młodych ludzi jest zaskoczeniem. Potem słyszymy, że fajnie było spotkać kogoś, kto słucha, że można było się wypowiedzieć, że ktoś się liczył z ich zdaniem. I bez znaczenia było to, czy ktoś jest z Ukrainy, czy z Polski.

Warsztaty pozwalają odkrywać młodym siebie i zrozumieć w ten sposób własne działanie, co, zdaniem pana Krzysztofa, jest znacznie lepsze niż zwykła dydaktyka. — Na warsztatach odkryciem dla młodzieży jest między innymi to, że nie ma złych uczuć, bo przecież od małego słyszą, że nie można się złościć. Tymczasem my przekonujemy ich, że każde uczucie jest ważne, bo mówi nam, co się dzieje wokół nas. Mają prawo się złościć, ale potrzebna jest odpowiedzialność, bo złe lub dobre będzie to, co pod wpływem emocji zrobią — tłumaczy terapeuta.

Warsztaty to zaledwie kilka zajęć w roku. Czy mogą coś zmienić? Na pewno są ziarnem rzuconym na podatny grunt, są początkiem budowania siebie i dobrych relacji z innymi. Szansą na porzucenie zachowań ryzykownych lub ksenofobicznych. To początek ułatwiający rozwój i dobry start w dorosłość.

Dwa tygodnie *bez koszmaru*

Niepewność jutra, strach, niedostatek – koszmar wojny na Ukrainie trwa od wielu miesięcy. To wyczerpuje. By ukraińskie dzieci mogły choć przez chwilę poczuć się normalnie i bezpiecznie, by mogły odbudować siły i inwestować je w rozwój, Caritas organizuje dla nich turnusy wytchnieniowe.

Na dwutygodniowe turnusy wytchnieniowe organizowane w Polsce od 2022 roku Caritas zabiera dzieci mieszkające na terenach, które najbardziej ucierpiały wskutek działań wojennych. W wyborze uczestników bierze udział partner, Caritas Ukraina, doskonale zorientowany w sytuacji mieszkańców poszczególnych rejonów Ukrainy. Programy turnusów, układane przez Caritas diecezjalne, dają dzieciom chwile radości, prawdziwej beztroskiej zabawy i pozwalają na rozwój poprzez angażowanie się w zajęcia edukacyjne, sportowe czy artystyczne.

Jako koordynator projektu na Ukrainie, który ma na celu integrację osób wewnętrznie przesiedlonych oraz zmniejszenie napięcia społecznego i psychologicznego, widzę niesamowitą presję emocjonalną w ukraińskich rodzinach, zwłaszcza wewnętrznie przesiedlonych. Dzieci nie mają przyjaciół i nie mogą uczęszczać do szkół. Większość czasu spędzają na przykład z telefonami. Zauważalny jest również wzrost konfliktów między rodzicami a dziećmi. Nasza organizacja, Caritas Kamieńskie, odwiedziła zimą turnus wytchnieniowy w Rajskiem. Przyjechały dzieci uchodźców wewnętrznych, z rodzin wielodzietnych, z niepełnosprawnościami oraz dzieci wolontariuszy Caritas. Pobyt na obozie sprawił, że zaczęły nawiązywać relacje. Teraz się przyjaźnią, tęsknią za sobą i nadal spotykają się i komunikują. Jesteśmy bardzo wdzięczni Caritas Polska za ciepłe przyjęcie i pomoc w organizacji czasu wolnego naszych dzieci! Nie wyobrażacie sobie, jakie to uczucie spędzić dwa tygodnie bez odgłosów syren i wybuchów... Nawiasem mówiąc, w pierwszym tygodniu obozu dzieci nadal bały się głośnych dźwięków, ale potem się uspokoiły, bo nabrały pewności, że w ośrodku jest bezpiecznie. Pod koniec turnusu dwoje dzieci pozbyło się natręctw.

Valeria
matka dwójki dzieci, koordynator projektu integracyjnego w Caritas Kamieńskie

Przyjechaliśmy do Krasnobrodu z Charkowa, z grupą 71 dzieci, na zaproszenie Caritas Polska i Caritas Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Dla dzieci to czas odpoczynku, spokoju, radości i wspaniałych warsztatów. W Polsce jest tyle piękna, zwiedzamy, byliśmy na wycieczce w Lublinie, na trampolinach. Mamy tu dzieci, które doświadczyły działań wojennych. Widziały, jak Rosjanie strzelają do ludzi, widziały ataki rakietowe, wybuchy, tragedie. Na Ukrainie każda noc to syreny alarmowe. Ciężko jest wtedy spać, dzieci są spięte, dlatego ten czas w Polsce jest dla nich bardzo ważny. To jest czas spokoju, dzieci mogą normalnie wstać, pobawić się, pobyć razem, cieszyć się i czuć się szczęśliwe. Jesteśmy wdzięczni i dziękujemy.

Siostra Oleksija
wychowawca z Ukrainy

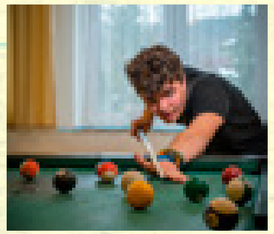

Co mi się tu podoba? Wszystko! Nawet jeśli nie możemy nigdzie wyjść z powodu śniegu... Mamy śnieg! W Zaporożu go niestety nie ma.

Yehor
14-letni uczestnik turnusu w Rajskiem

Nasza rodzina przyjechała do Zaporoża w 2014 roku z Gorłówka w obwodzie donieckim, z pierwszych terenów okupowanych przez Rosję. Wiele lat zajęło nam odbudowanie życia w nowym miejscu. I kiedy wydawało się, że wszystko jest już dobrze, to wojna znów zapukała do drzwi. Dzieci musiały się przyzwyczaić do dźwięków syren, zdobyć niezbędne umiejętności, żeby przeżyć. Dzięki pracownikom Caritas Zaporoże, którzy jako opiekunowie towarzyszyli wyprawie do Polski, nie baliśmy się o nasze dzieci. W czasie pobytu brały one udział w wielu wycieczkach i zwiedzały malownicze miejsca. Wrażenia zostaną na całe życie. Każde dziecko znalazło zajęcia zgodne ze swoimi zainteresowaniami! Zawsze były pyszne i zdrowe śniadania, obiady i kolacje. Dni spędzone w bezpiecznym miejscu pozwoliły dzieciom odbudować się psychicznie, poszerzyć krąg znajomych i poznać nowe miejsca. Podziękowania dla wszystkich, którzy przyczynili się do powrotu do zdrowia naszych dzieci.

Anna z Zaporoża
matka dwójki dzieci

Rodzice byli szczęśliwi, że ich dzieci przez kolejne dwa tygodnie będą mogły spać spokojnie, budzić się normalnie, jeść normalne posiłki, bawić się, uczestniczyć w warsztatach czy zajęciach sportowych, a przede wszystkim – że będą czuły się bezpiecznie. Turnusy wytchnieniowe w Polsce to dar, który potrafi docenić ten, kto wiele stracił.

Maks Bondarenko
koordynator turnusów wytchnieniowych w Cartias Polska

Widać szczere emocje, dzieci przez cały czas są uśmiechnięte. Podoba mi się absolutnie wszystko i nie sposób wybrać jednej rzeczy. To wielka szansa na odżycie.

Khrystyna
nastolatka z obwodu dniepropietrowskiego, uczestniczka turnusu w Rajskiem

Bardzo nam się tu podoba, jest spokojnie i ciepło. Jest prąd... Nawet nie wyobrażacie sobie, jakie to uczucie być przyjętym w innym kraju – tak szczerze, z całego serca, mieć możliwość odpoczynku, relaksu.

Tetyana
z Caritas Zaporoże, opiekunka turnusu w Rajskiem

Pomoc, która daje skrzydła

Dwa Talenty to komponent ogólnopolskiego programu Skrzydła realizowanego przez Caritas. Program Skrzydła ma na celu długotrwałe wsparcie dzieci ze szkół podstawowych i średnich w zaspokajaniu potrzeb umożliwiających edukację na odpowiednim poziomie. Do programu wskazywane są dzieci z rodzin o trudnej sytuacji materialnej, czasami dotkniętych dodatkowym problemem (np. chorobą, niepełnosprawnością, utratą jednego z rodziców). Wsparcie, w zależności od potrzeb, polega na zapewnieniu obiadu w szkole, odzieży, przyborów szkolnych oraz dofinansowaniu wycieczek i wyjazdów. Opłacane są również zajęcia wyrównawcze, pozalekcyjne oraz korepetycje. W sposób szczególny Caritas wspiera dzieci utalentowane, które odnoszą sukcesy w sporcie, w dziedzinach artystycznych czy w nauce. Otrzymują one stypendia w ramach programu Dwa Talenty, które mogą przeznaczyć na treningi, obozy sportowe, zakup instrumentów muzycznych, odzieży sportowej czy opłacenie kosztów związanych z przygotowaniem się do zawodów i konkursów. W realizację programu włączają się diecezje w całej Polsce, które korzystają z pomocy koordynatorów. To zaangażowani pedagodzy szkolni, którzy są najlepiej zorientowani w sytuacji rodzinnej dzieci. Realizacja programów Skrzydła i Dwa Talenty jest możliwa dzięki środkom, które pochodzą od darczyńców indywidualnych, firm i instytucji.

MARTYNA

Martyna ma 12 lat, a jej pasją jest gra na wiolonczeli. Chętnie bierze udział w konkursach muzycznych, bo, jak mówi, dają jej większą motywację do ćwiczeń i są świetnym urozmaiceniem codziennej nauki. — A jeśli uda mi się zdobyć jakąś nagrodę, to mam z tego wielką radość. Gram wtedy jeszcze chętniej i więcej. Uczę się z większym zapałem coraz trudniejszych i coraz ciekawszych utworów. Udział w konkursach prawie zawsze wiąże się z kosztami, ale dzięki pomocy z programu Dwa Talenty mogę w nich częściej startować. Stypendium pozwala też na wypożyczenie instrumentu czy zakup akcesoriów, na przykład smyczka i kalafonii — zauważa dojrzale młoda artystka. — Przed pandemią grałam w zespole muzycznym, brałam też udział w muzycznych zbiorówkach. Uwielbiałam to, ale moim marzeniem jest uczyć małe dzieci gry na wiolonczeli i pracować w filharmonii.

ANIELA

Aniela Kozłowska od 12 lat uprawia szermierkę w UKS Hajduczek Olsztyn. Trzykrotna medalistka mistrzostw Polski, wielokrotna reprezentantka Polski w pucharach Europy. Miała 6 lat, kiedy przyszła na pierwszy trening. Na początku była to jedynie zabawa, dziś to codzienne, kilkugodzinne doskonalenie techniki, budowanie sprawności fizycznej i czas poświęcony na trening mentalny. — Kolejne elementy fechtunku, zasłony, wyprzedzenia. Jeden ruch powtarzany tysiące razy, doskonalenie synchronizacji, by każda część ciała w odpowiednim momencie wykonała ruch, który będzie płynny i szybki. Do tego nauka szybkiej analizy zachowania przeciwnika. To ważne, bo o zwycięstwie w przypadku walki szablą decyduje 170 milisekund. Bo tyle mamy czasu na odpowiednią reakcję — wyjaśnia Aniela. Młoda szablistka swoją pasję musi łączyć z obowiązkami w szkole, a o tym, że jej się to udaje, świadczą osiągnięcia – ukończenie szkoły podstawowej ze średnią 6.0 oraz tytuły finalisty w konkursach z języka polskiego, matematyki i biologii. — Myślę, że właśnie dzięki temu, że uprawiam sport, jestem lepiej zorganizowana. Jeśli chcę mieć czas na spotkania z przyjaciółmi, muszę dobrze wykorzystać każdą chwilę dnia. Jest to możliwe tylko dlatego, że sport jest moją pasją, sposobem na życie. Owszem, przeżywam czasem trudne chwile, ale wiem, że jest to wpisane w życie każdego człowieka.

EWELINA

Ewelina mieszka w małym miasteczku w diecezji drohiczyńskiej. — To moje ukochane miejsce na ziemi. To tu mogę spełniać swoje marzenia i współpracować z cudownymi ludźmi, na których mogę zawsze liczyć. To tu rozwijam swoją pasję – origami przestrzenne. Moja przygoda ze światem origami zaczęła się 8 lat temu. Zainspirowały mnie do tego prace mojej cioci. Teraz pomysły czerpię na przykład z Internetu, w ten sposób korzystam też z porad innych twórców. To wszystko rozwija wyobraźnię, więc mogę już samodzielnie tworzyć fantastyczny świat origami.

Od czterech lat Ewelina jest stypendystką programu Dwa Talenty. — Zgłosiła mnie do niego moja nauczycielka, pani Agnieszka, która zawsze była dla mnie oparciem w trudnych chwilach. Program, prócz pomocy materialnej, daje mi ogromną wiarę we własne możliwości. Dzięki niemu rozwinęłam się, poszerzam horyzonty. Mam większe chęci do realizowania się w tym, co uwielbiam. Zdobyłam również większą pewność siebie.

Ewelina wierzy, że każdy ma zdolności, jednak ważne jest to, by spotkał na swojej drodze ludzi, którzy to zauważą i pomogą rozwinąć skrzydła. Skrzydła, które uniosą ponad przeciętność. Wtedy wszystko stanie się możliwe.

Więcej lat, więcej wiedzy

Wsparcie dla seniorów to nie tylko pomoc materialna, ale też towarzyszenie, zachęcanie ich do aktywności oraz… zdobywania wiedzy.

To zadanie trudne, bo wymaga mądrze skonstruowanych programów i pracy wielu wolontariuszy chcących poświęcić seniorom swój czas. Nie jest jednak niemożliwe, o czym świadczy inicjatywa „Senior caritas est" czy program „Na codzienne zakupy" realizowany przez Caritas we współpracy z Fundacją Biedronki. Choć program wyrósł z potrzeby wsparcia najuboższych seniorów, to z czasem stał się także sposobem na przeciwdziałanie samotności oraz na edukowanie osób starszych, na przykład w kwestii żywienia.

Dieta ma fundamentalne znaczenie dla zachowania zdrowia, sprawności, samodzielności oraz dobrego samopoczucia. Ze względu na charakterystyczne dla wieku podeszłego choroby, a także potrzeby żywieniowe i ograniczenia w spożywaniu posiłków, wiedza i umiejętności wolontariuszy Caritas wspierających seniorów są kluczowe. Wolontariusze są ważnymi osobami w życiu seniorów uczestniczących w programie „Na codzienne zakupy", bowiem znają ich potrzeby, mogą dostrzec niepokojące sygnały związane ze zdrowiem i wpłynąć na zmianę ich nawyków żywieniowych.

By przekazywać rzetelną, ale też przyswajalną wiedzę oraz podpowiadać seniorom konkretne rozwiązania, przeprowadzone zostały szkolenia dla liderów wolontariatu poświęcone tematowi odżywiania osób starszych. W ramach szkolenia odbyły się także spotkania z dietetyczką, która specjalizuje się w tematyce odżywiania osób w dojrzałym wieku. Tę wiedzę liderzy przekazali wolontariuszom, a ci – swoim podopiecznym.

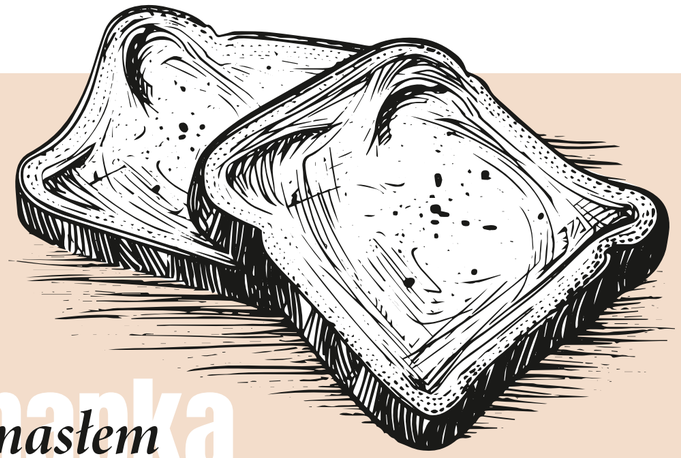

Kanapka z masłem

Rozmowa z dr n. med. Martą Lewandowicz, dietetykiem, prezes zarządu Fundacji Dietoterapii i Promocji Zdrowia „Kierunek zdrowie".

PANI MARTO, JAKIE PROBLEMY MAJĄ NAJCZĘŚCIEJ SENIORZY Z CODZIENNYM MENU?

Na podstawie rozmów w gabinecie i doświadczenia życiowego mogę powiedzieć, że problemem jest brak urozmaicenia posiłków, na co duży wpływ ma niestety samotność. To zupełnie zrozumiałe również w przypadku osób samotnych będących w sile wieku. Samotnej osobie trudniej gotować obiady dla samej siebie, choćby z powodu mniejszej motywacji do tego. Po drugie pojawia się problem ilości – na przykład kupując porcję mięsa osoba samotna musi ją jeść potem przez kilka dni, co jest mało zachęcające, dlatego wybiera ciągle te same, sprawdzone produkty, które są mniej kłopotliwe w przyrządzaniu i których nie musi jeść dzień po dniu.

NA MAŁE UROZMAICENIE POSIŁKÓW WPŁYWA TAKŻE CZYNNIK EKONOMICZNY...

Oczywiście, senior mieszkający sam, sam też ponosi opłaty za mieszkanie, media, tymczasem żywność jest relatywnie droga, zatem nie może sobie pozwolić na wyszukane potrawy. Kolejnym czynnikiem jest mniejsza mobilność i sprawność. Osoba mająca problemy z poruszaniem się nie będzie zbyt często chodziła na zakupy. Do tego dochodzi jeszcze konieczność stania w czasie gotowania, na co nie wszyscy mają siłę. W końcu uboga dieta osób starszych wynika z pogorszenia odczuwania smaku i węchu – nie tyle z powodu wieku, ile przez przyjmowane leki, które pośrednio mogą wpływać na osłabienie tych zmysłów. A skoro jedzenie nie przynosi już takiej radości, to po co się starać? Kanapka z masłem wystarczy...

CZY WŚRÓD CZĘSTYCH PRZYCZYN JEDNORODNEGO JADŁOSPISU SENIORÓW SĄ TAKŻE PRZYPADŁOŚCI ZWIĄZANE Z PRZEWODEM POKARMOWYM?

Zdecydowanie tak. Monotonne menu i spowodowane nim niedożywienie bardzo często wynikają z problemów żołądkowo-jelitowych. Osoba, która je ma, boi się popełniać błędy żywieniowe, więc bardzo ogranicza swoje menu, żeby nie wystąpiły na przykład biegunka czy zaparcie. W przypadku zaparć często spotykam się z postawą: im mniej będę jeść, tym zaparcia będą mniejsze, bo nie będzie treści, która je wywołuje. A jest dokładnie odwrotnie – im mniej treści w przewodzie pokarmowym, tym zaparcia są poważniejsze.

CZY SENIORZY CZĘSTO STARAJĄ SIĘ UZYSKAĆ PORADĘ DIETETYKA, CZY TEŻ RACZEJ KURUJĄ SIĘ SAMI?

Zainteresowanie poradami dietetycznymi w grupie osób starszych jest olbrzymie, bo wiele chorób ma swoje podłoże w żywieniu, chociażby otyłość, cukrzyca, nadciśnienie. Chcąc poprawić swój stan zdrowia seniorzy chętnie korzystają z porad dietetyka. Problemem jest tylko to, że te porady nie są refundowane. Mało jest miejsc, gdzie można bezpłatnie taką poradę uzyskać. Cieszę się więc, że jest taka kampania Caritas Polska i Fundacji Biedronki, w ramach której mogę szkolić liderów wolontariatu. Wolontariusze, którzy docierają bezpośrednio do seniorów, są naszymi wysłannikami, pomostem między seniorem a dietetykiem. Jest to grupa świetnie współpracująca, chcą się dużo dowiedzieć, by móc pomagać seniorom.

Złowieni seniorzy

W czasie pandemii kontakty on-line stały się dla wielu koniecznością. I wielu wyszło to na dobre! Seniorzy z grupy „Senior caritas est" prowadzonej przez Carias Polska dali się złowić w sieć i teraz mogą cieszyć się swoim towarzystwem również bez wychodzenia z domu.

Powszechnie uznaje się osoby starsze za wykluczone cyfrowo i w znacznej mierze tak jest, ale okazuje się, że warto próbować zachęcać seniorów do kontaktów on-line. Wystarczy pokazać proste strony i komunikatory, udostępnić swój komputer. — Wiedzieliśmy, że około 30% seniorów uczestniczących w projekcie ma adresy internetowe, swoje własne lub członków rodziny, więc spróbowaliśmy użyć bloga w nowy sposób — mówi Monika Figiel koordynator programów senioralnych w Caritas Polska. — Nie wiedząc, czy to się uda, wstawiliśmy pierwszy wpis: „Ponieważ wirus zagościł na dłużej, postanowiliśmy się zorganizować nieco inaczej – mogą się dzieci uczyć przez Internet, studenci studiować, pracownicy pracować, to i my możemy coś ciekawego razem w sieci porobić. Tak zrodził się pomysł pod hasłem *Senior sam w domu* [...]. Skoro mamy ograniczyć kontakty do minimum, to większość czasu jednak będziemy sami, ale robiąc coś wspólnie jednak całkiem sami nie jesteśmy."

Od początku wpisy były tak przygotowywane, by odbiorcy mogli dosłownie jednym kliknięciem przenieść się do proponowanego materiału. Również materiały dobierano tak, by były łatwe do obejrzenia, niezależnie od stanu słuchu czy wzroku odbiorcy – jak najmniej tekstów, filmy i zdjęcia dobrej jakości i bez napisów. — Ku naszemu zaskoczeniu liczba użytkowników tak skonstruowanego bloga szybko zaczęła rosnąć – 20 marca było ich zaledwie 12, a już na koniec marca 80 osób obserwowało nasze wpisy. To dało nam energię do częstszego publikowania — dodaje koordynatorka.

Kierujący grupą „Senior caritas est" ośmieleni takim wynikiem postanowili pójść o krok dalej. W sytuacji gdy spotkania stacjonarne nie wchodziły w grę, jedynym sposobem na kontakt i prowadzenie warsztatów było wdrożenie spotkań on-line. — Biorąc pod uwagę, że wielu naszych seniorów ukończyło już 80 lat, musieliśmy znaleźć sposób, aby włączenie się do spotkania nie wymagało wiedzy ani umiejętności informatycznych — mówi Bożenna Hołownia, twórczyni bloga. — Konieczne było wybranie do komunikacji takiego narzędzia, które będzie najłatwiejsze do obsługi. Po testach zdecydowaliśmy się na Google Meet – wystarczyło rozesłać link do spotkania, aby odbiorca dwoma kliknięciami mógł połączyć się z grupą. Trochę większym problemem okazało się łączenie przez telefon komórkowy, ale i w tym przypadku było to znacznie prostsze niż w innych aplikacjach.

Dziś seniorzy z grupy znów spotykają się jak dawniej – na wycieczkach, warsztatach, przy herbatce – ale już załapali internetowego bakcyla i chętnie korzystają z dodatkowych form komunikacji.

Wędka zamiast ryby

Czasem człowiek musi sobie przypomnieć, że sporo wie, umie i na wiele go stać. Wtedy wystarczy już tylko iskra, by pozbierał siły i przejął stery swojego życia. Tak właśnie działa wsparcie dla mikro-przedsiębiorców – komponent programu Rodzina Rodzinie.

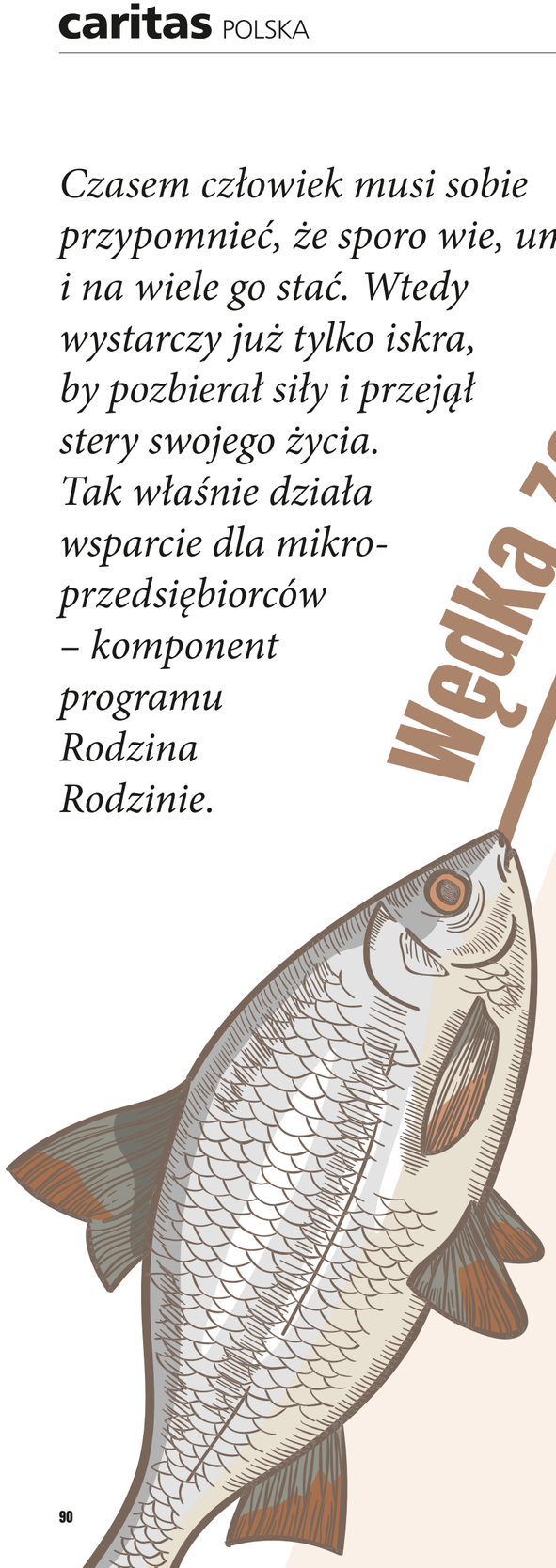

W obliczu przedłużającej się sytuacji kryzysowej w krajach objętych programem Rodzina Rodzinie ważnym elementem stało się wsparcie małych rodzinnych biznesów. Ten komponent Caritas Polska wprowadziła w Syrii oraz w irackim Regionie Kurdystanu. W praktyce wygląda to tak, że osoby chcące otworzyć własną działalność (mikroprzedsiębiorstwo) otrzymują jednorazowe finansowanie zakupu konkretnych narzędzi do pracy, na przykład samochodu dla taksówkarza czy maszyny do szycia dla krawcowej. Jest to inicjatywa, która pozwala rodzinom uniezależnić się od pomocy humanitarnej oraz odzyskać poczucie sprawczości. Pozwala im też zostać w kraju, bez podejmowania trudnej decyzji o emigracji i daje nadzieję na przyszłość.

Ludzie mierzący się na co dzień z brakiem pracy i środków do życia mają ogromną potrzebę ekonomicznego usamodzielniania i uniezależniania od pomocy z zewnątrz. Dzięki programowi Caritas Polska udało się odbudować lub zbudować ponad 400 małych rodzinnych przedsiębiorstw. I to z sukcesem, bowiem trwałość tych firm jest duża – ponad 95% z nich funkcjonuje przynosząc rodzinom dochody. Okazuje się więc, że ten program jest bardzo skuteczny, a rodziny, które się usamodzielniły, zwalniają pulę środków finansowych, którą organizacja może przeznaczyć na pomoc innym rodzinom.

Historia Salima

Przed wybuchem wojny w Syrii Salim zajmował się naprawianiem obić samochodowych. Marzył o własnym zakładzie tapicerskim, ale nie było go stać na jego otwarcie. Tymczasem w kraju robiło się coraz bardziej niebezpiecznie. W końcu mężczyzna stracił źródło dochodu, gdyż zakład, w którym był zatrudniony, przestał istnieć. Aby powiązać koniec z końcem, imał się różnych zajęć. Pracował jako kierowca, jednak stale brakowało mu zleceń. Podczas ofensywy sił rządowych w Aleppo Salim zarabiał jako tragarz zwłok. — Ciężar fizyczny tej pracy nie może równać się z ciężarem psychicznym, który odczuwam do dziś — przyznaje ze smutkiem.

Sytuacja Salima zmieniła się, gdy znajomy pożyczył mu maszynę, dzięki której mógł wrócić do zawodu. Wkrótce żona przyniosła wiadomość o programie wsparcia dla mikroprzedsiębiorców. Przygotował więc listę niezbędnego sprzętu i złożył wniosek. Ze środków Caritas Polska został opłacony czynsz za lokal przeznaczony na warsztat, zakupiona została specjalistyczna maszyna oraz tkaniny obiciowe. Dziś w warsztacie pomaga Salimowi syn, który uczy się od ojca zawodu. — Te obszycia to jego robota — mówi z dumą Salim pokazując obicia.

Historia Fajeha

W 2009 roku, po latach pracy w warsztatach samochodowych, Fajeh zdecydował się na wzięcie dużego kredytu, aby otworzyć wymarzony własny biznes. Naprawiał karoserie oraz wytwarzał części samochodowe. W wolnym czasie odlewał dewocjonalia, które sprzedawał organizacjom kościelnym. Nie mógł przewidzieć, że wybuchnie wojna, w wyniku której straci swój warsztat, więc został z ogromnym długiem do spłacenia.

Fajeh przed długi czas szukał stabilnej pracy. Gdy jego córka stawiała pierwsze kroki i uczyła się mówić, on zamartwiał się, za co kupić jedzenie i opłacić czynsz. Fajeh prosił o pomoc w wielu organizacjach. — Uderzyłem głową w tysiąc murów, zanim los się do mnie uśmiechnął — przyznaje. Dzięki Caritas Polska i programowi wsparcia mikroprzedsiębiorców Fajeh wynajął lokal, w którym urządził warsztat, i zakupił materiały. Znowu naprawia karoserie i odlewa części samochodowe. Cieszy się, że pracuje, a jego rodzina ma stałe źródło dochodu.

Historia Razmika

Dzięki smykałce do interesów niedługo po ukończeniu studiów Razmik otworzył własny zakład ślusarski, który przez lata dobrze prosperował. Przyszła jednak wojna i Razmik zdecydował się na emigrację do Armenii razem z żoną, która była w zaawansowanej ciąży. Małżonkowie obawiali się, że kobieta nie otrzyma odpowiedniej opieki okołoporodowej w oblężonym Aleppo. Po powrocie do kraju Razmik zastał swój warsztat spalony i rozkradziony. Maszyny, które zostały, były poważnie uszkodzone. Dzięki wsparciu od Caritas Polska udało się je naprawić, a inne dokupić. Razmik uniknął też importu maszyn z zagranicy, co znacznie podniosłoby koszty przedsięwzięcia.

Dziś warsztat znowu świetnie prosperuje, dlatego Razmik zatrudnia trzy osoby. Choć codziennie pojawiają się trudności – opóźnienia w dostawie zamówień, przerwy w dostawach prądu, brak dobrych jakościowo materiałów, niestabilność syryjskiej waluty – to młody przedsiębiorca rozpisał biznesplan na kolejne dziesięć lat. Widząc zaskoczenie na twarzach swoich rozmówców, przekonuje: — Marzenia muszą być wielkie, wówczas osiągnięcie choćby ich części oznacza sukces.

Mleczna droga

Takiego sera, jak w gruzińskiej dolinie Pankisi, nie ma nigdzie na świecie. Wspaniała przyroda, zielone zbocza gór, rozległe pastwiska – to miejsce zaprasza do korzystania z tego, co ma do zaoferowania. Wiedzą to niezwykłe kobiety, które rozwijają swoje małe inicjatywy. Wspiera je w tym Caritas.

Projekt współfinansowany w ramach polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP www.polskapomoc.gov.pl

UCZESTNICY PROJEKTU OTRZYMALI MOŻLIWOŚĆ PODNIESIENIA KWALIFIKACJI I ZDOBYCIA NOWEJ WIEDZY POPRZEZ UDZIAŁ W SZKOLENIACH M.IN. Z ZAKRESU PROMOCJI I SPRZEDAŻY ICH PRODUKTÓW, A TAKŻE ZASAD BEZPIECZEŃSTWA I OBOWIĄZUJĄCYCH NORM PRODUKCJI. PRZEKAZANO IM WSPARCIE RZECZOWE I ŚRODKI FINANSOWE NA ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI. ZAKUPIONO TEŻ SPRZĘT – LABORATORIA DO BADANIA JAKOŚCI MLEKA, DOJARKI, MASZYNĘ DO PAKOWANIA PRODUKTÓW MLECZNYCH, SPRZĘT GOSPODARSTWA DOMOWEGO. WAŻNYM KOMPONENTEM PROJEKTU BYŁO OPRACOWANIE UNIKALNEJ KONCEPCJI TURYSTYCZNEGO SZLAKU SEROWEGO, KTÓRY PROWADZI POPRZEZ WYBRANE GOSPODARSTWA ROLNIKÓW BIORĄCYCH UDZIAŁ W PROJEKCIE. TURYŚCI, KTÓRZY ZDECYDUJĄ SIĘ NA PODRÓŻ TYM SZLAKIEM, MAJĄ NIEZWYKŁĄ MOŻLIWOŚĆ ODWIEDZENIA TYCH MIEJSC I WZIĘCIA UDZIAŁU M.IN. W MISTRZOWSKICH WARSZTATACH PRODUKCJI SERA I INNYCH PRODUKTÓW MLECZNYCH.

Od 2021 roku w regionie Kachetia w Gruzji trwa projekt Caritas Polska w ramach programu MSZ Polska Pomoc Rozwojowa 2021, którego celem jest wsparcie i promocja lokalnej przedsiębiorczości wśród rolników i podniesienie jakości produkowanych przez nich serów. Pod tym formalnym tytułem kryje się prosty cel: pomoc ludziom lepiej robić to, co chcą i potrafią. W regionie wyrobem produktów mlecznych zajmuje się wiele gospodarstw. Niektóre były w stanie powiększyć liczbę zwierząt i rozpocząć wyrób produktów mlecznych na szerszą skalę, by sprzedawać je na lokalnych bazarach czy w sklepach. Jeszcze mniejsza grupa jest w stanie taką działalność prowadzić regularnie dzięki stałym klientom i rynkom zbytu. To właśnie do nich skierowany jest projekt Caritas Polska.

To, co czyni dolinę Pankisi wyjątkową, to zamieszkujący go Kistowie – gruzińscy Czeczeni, którzy przybyli tam w pierwszej połowie XIX wieku i budowali własne, inne niż gruzińskie, tradycje i zwyczaje. Większość populacji utrzymuje się z rolnictwa i hodowli bydła, jednocześnie wykorzystując każdą okazję na dodatkowy zarobek czy profesjonalizację działalności. Wyjątkową przedsiębiorczością wykazują się kobiety, które latami prowadziły najpierw przydomową produkcję wyrobów mlecznych, a następnie, dzięki wsparciu grantowym organizacji pozarządowych, rozszerzyły działalność sprzedażową na lokalne rynki. Historie dwóch beneficjentek programu dają nam wgląd w potencjał, jaki drzemie w kobiecej inicjatywie, a jednocześnie pokazują, że czasem nie trzeba wiele, aby wiele zmienić.

Aza

Aza Khangoshvili na co dzień pracuje jako nauczycielka w lokalnej szkole w dolinie Pankisi. Ma świetny zmysł organizacyjny, a jej plany na przyszłość są konkretne i sięgają kilka lat naprzód. W rodzinny mały biznes zaangażowana jest cała rodzina – dorośli synowie dbają o zwierzęta, podczas gdy ona skupia się na samej produkcji nabiału. — Jestem bardzo odpowiedzialną osobą, jak zaczynam coś robić, to zawsze doprowadzam temat do końca. Mam swoje cele, wiem, co chcę osiągnąć — mówi Aza. A konkretnie chciałaby rozwinąć swoją już bardzo dobrze prowadzoną działalność produkcyjną. Tworzy całą gamę produktów na bazie mleka krowiego. Ma już stałych kupców i miejsca sprzedaży, ale chciałaby działać szerzej i bardziej profesjonalnie. Dla Azy pomoc z projektu to skok w profesjonalną działalność. Choć już teraz regularnie bada mleko swoich krów w laboratorium w Tbilisi, to chciałaby podobny sprzęt mieć u siebie. A specjalistyczny sprzęt w połączeniu z dedykowaną przestrzenią produkcyjną to wejście na zupełnie nowy poziom działalności. Z własnych środków nie byłaby w stanie pokryć wszystkich kosztów takiego przedsięwzięcia. Projekt Caritas Polska prowadzony z lokalną organizacją Bridge daje jej taką możliwość. Wiele lat praktyki nauczyło ją, że wytwarzanie nabiału wymaga dbałości. — To wrażliwe produkty. Zupełnie zmieniają formę, kolor czy smak, jeśli dodamy więcej czy mniej poszczególnych składników. Bardzo dbam o to i jestem czujna na każdym etapie produkcji. Jestem też bardzo dumna z tego, że to, co robię, jest doceniane – że ludziom smakują moje produkty. Cieszę się, gdy słyszę, że są jedyne w swoim rodzaju.

Bela

W dolinie Pankisi, gdzie żyje Aza, mieszka też Bela Mutoshvili. Ser robi, odkąd pamięta, bo w gospodarstwie zawsze były krowy i od małego podpatrywała, jak pracuje jej mama. Kiedy po ślubie przeprowadziła się do rodziny męża, w posagu wniosła dwie krowy. Naturalne było więc, że zajmie się zwierzętami i dalej będzie przerabiać mleko na różne produkty. Choć na początku krów było raptem kilka, teraz, po latach, jest ich ponad 40, a w planach – łącznie 150. Podobnie jak Aza, Bela także chce rozwinąć skrzydła powiększając stado, a co za tym idzie, także samą produkcję. Już teraz przygotowuje tradycyjne sery z regionu Tusheti, ale myśli o wprowadzeniu na rynek nowego, mniej znanego w dolinie Pankisi sera, a popularnego w niedalekim regionie Pszawetia. Dambal khacho to miękki ser, który w Pankisi byłby nowością. Produkcja Beli, mimo imponującej liczby zwierząt, jest wciąż działalnością domową. Kobieta korzysta ze specjalnych akcesoriów kuchennych, ale w najbliższym czasie planuje zakup dodatkowych, a samą produkcję chce przenieść do oddzielnego pomieszczenia, które spełniałoby wyższe standardy produkcji żywności. W okresie wakacyjnym krowami opiekuje się zatrudniony do tego pasterz. Wypasa on zwierzęta na wyżej położonych terenach porośniętych specyficzną roślinnością, która decyduje o wyjątkowości mleka. Między innymi dzięki tej praktyce sery z regionu Tusheti mają niespotykany nigdzie indziej smak. Aktywność Beli onieśmiela. Jest dyrektorką miejscowego przedszkola, działa w organizacjach pozarządowych, szefuje lokalnej radzie kobiet. Trzeba dodać, że Bela ma 10 hektarów ziemi i plany na zwiększenie liczby krów. To wymagać będzie dodatkowej obory, która już powstaje. Oprócz niej Bela chciałaby stworzyć pomieszczenie tylko do produkcji nabiału. To znów wielkie wyzwanie, ale jak najbardziej w zasięgu ręki. Pomoc z programu znacząco przybliży Belę do celu.

EDUKACJA

Kiedy nauka to przywilej niewielu...

Dostęp do edukacji w wielu krajach na świecie wcale nie jest oczywisty. Nauka to często przywilej niewielkiej grupy społecznej, do której zwykle nie należą ludzie niezamożni, uchodźcy, mieszkańcy małych miejscowości czy też mniejszości etniczne.

Uczniowie szkoły podstawowej prowadzonej przez misjonarki w Jaunde w Kamerunie

Coroczne badania HDI (wskaźnik rozwoju społecznego) realizowane i publikowane przez UNDP (Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju), pokazujące jakość życia w poszczególnych krajach, biorą pod uwagę czynniki ekonomiczne, zdrowotne oraz właśnie edukacyjne. Są one wskaźnikiem świadczącym o poziomie rozwoju czy jakości życia w danym państwie. W przypadku czynników edukacyjnych liczą się między innymi lata wymaganej edukacji oraz lata faktycznie spędzone w systemie, a także umiejętność pisania i czytania. Poziom alfabetyzacji wśród dzieci do 10 roku życia bardzo dużo mówi o tym, czy system edukacji w danym kraju dobrze wypełnia swoją rolę. Rzut oka na dane pokazuje widoczny od wielu lat trend: państwa o niskich wynikach to te ogarnięte konfliktami i kryzysami, a prym wśród nich wiodą kraje afrykańskie.

Do państw o najniższych wskaźnikach alfabetyzacji należą kraje Afryki Subsaharyjskiej, takie jak Niger, Republika Środkowoafrykańska, Czad, Mali, Burundi czy kraje rogu Afryki: Sudan, Etiopia, Somalia. Potrzeby w obszarze edukacji wynikają tu między innymi z niewystarczającej liczby szkół na poziomie podstawowym i średnim czy liczby nauczycieli przypadających na ucznia. Wśród 30 państw z najniższymi wskaźnikami rozwoju społecznego, wyniki uczniów w programie międzynarodowej oceny umiejętności (PISA) nie są nawet prowadzane. Dla porównania, uczniowie z Polski w ostatniej edycji badania z 2018 roku znaleźli się w pierwszej dziesiątce rankingu i w pierwszej trójce państw Unii Europejskiej.

Państwa dotknięte wojną – Jemen, Afganistan, Syria – są, jeśli chodzi o czynniki edukacyjne, niewiele wyżej w rankingu HDI od wymienionych państw o najniższych wskaźnikach. W Jemenie i Afganistanie poziom edukacji niemal zawsze był na niskim poziomie, a działania zbrojne znacznie utrudniły dostęp do szkół i możliwości prowadzenia regularnych zajęć. W przypadku Syrii przed wojną niemal 100% dzieci korzystało z podstawowej edukacji, a 94% potrafiło pisać i czytać. Jednak w następstwie konfliktu frekwencja szkolna spadła o niemal połowę, a podczas intensywnych działań zbrojnych – do kilku procent. Ponad 7 tysięcy szkół zostało zniszczonych, a ponad 2 miliony dzieci wciąż nie może regularnie uczęszczać na zajęcia.

Wojna to jeden z najbardziej destrukcyjnych czynników dla systemu edukacji. Rodzi problemy z nauką nie tylko w krajach bezpośrednio dotkniętych konfliktem, ale także w państwach ościennych, do których trafiają uchodźcy wojenni. Dzieje się tak na przykład w Egipcie, gdzie brakuje rozwiązań systemowych dla dzieci migrantów, czy w Libanie, który sam boryka się z zapaścią gospodarczą pozbawiającą możliwości nauki wielu małych Libańczyków, nie mówiąc już o dzieciach uchodźców z Syrii. Ponadto w krajach słabiej rozwiniętych i borykających się z wieloma problemami poza systemem edukacji, nawet tej podstawowej, często pozostają dzieci z rodzin ubogich. Tak dzieje się na przykład w Kamerunie, gdzie lukę edukacyjną starają się wypełnić inicjatywy misjonarskie współfinansowane przez darczyńców i organizacje pomocowe, takie jak Caritas Polska. Warto dodać, że specyfiką krajów niezamożnych jest też nierówność w dostępie do edukacji – mniejsze szanse na zdobycie podstawowego wykształcenia mają dziewczynki, które albo w ogóle nie chodzą do szkoły, albo też rezygnują z dalszej edukacji, by zająć się rodzeństwem i gospodarstwem domowym.

Tymczasem edukacja wczesnoszkolna jest niezwykle istotna, szacuje się bowiem, że dzieci, które do 10 roku życia nie opanują podstaw czytania, najpewniej już nie nabędą tej umiejętności w przyszłości. To brak, który w zasadzie zamyka dostęp do dalszej nauki, obniżając ostatecznie poziom alfabetyzacji w danym kraju i pogłębiając jego problemy społeczno-ekonomiczne. Braki na wczesnych etapach edukacji mają ogromy wpływ na dorosłe życie człowieka. Ci, którzy nie zdobywają cennego kapitału potrzebnego do znalezienia pracy, tracą też szansę na bycie świadomym, zaangażowanym obywatelem, przyczyniającym się do budowania silnej gospodarki kraju. Co szczególnie istotne, brak umiejętności pisania, czytania czy liczenia może prowadzić do trwania całych społeczności w cyklu wielopokoleniowego ubóstwa i podatności na inne, negatywne zjawiska społeczne, takie jak przemoc, przymusowa praca czy wczesne małżeństwa wśród dziewczynek.

Szkoła to miejsce, które – szczególnie dla dzieci z trudnych środowisk – stanowi prawdziwą linię życia i daje o wiele więcej niż tylko możliwość nauki. To dlatego rodziny żyjące w kryzysach wskazują edukację jako priorytet. W szkołach dzieci mają dostęp do czystej wody, a często także do pożywienia i ochrony zdrowia, uczą się higieny i zasad współżycia społecznego. Jako stabilne struktury szkoły stanowią wsparcie psychologiczne, a nawet pomagają w radzeniu sobie z traumatycznymi doświadczeniami. Co więcej, chronią przed przemocą, wykorzystywaniem, a nawet rekrutacją do grup przestępczych. Na kształceniu najmłodszych zyskuje cała społeczność.

Pomimo ogromnych korzyści jakie daje, edukacja jest często pierwszą z usług społecznych, która przestaje funkcjonować w kryzysie. Jest też często ostatnią, która wraca do normalnego działania po kryzysie. Sektor edukacyjny otrzymuje mniej niż 3% pomocy dystrybuowanej na świecie. Jest więc w tym obszarze wiele do zrobienia.

10

DZIECI, KTÓRE DO 10 ROKU ŻYCIA NIE OPANUJĄ PODSTAW CZYTANIA, NAJPEWNIEJ JUŻ NIE NABĘDĄ TEJ UMIEJĘTNOŚCI W PRZYSZŁOŚCI.

jak Szkoła pomaga pomaga Szkole

Ponad 70% szkół zostało zniszczonych, a w wielu pozostałych zajęcia nie wróciły do normalnego trybu, bo system edukacji w Syrii pozostaje w zapaści. Trwająca od 2011 roku wojna domowa wykluczyła znaczną część najmłodszych Syryjczyków z nauczania, a to z kolei źle rokuje, jeśli chodzi o przyszłość kraju. Można by powiedzieć, że to błędne koło, ale…

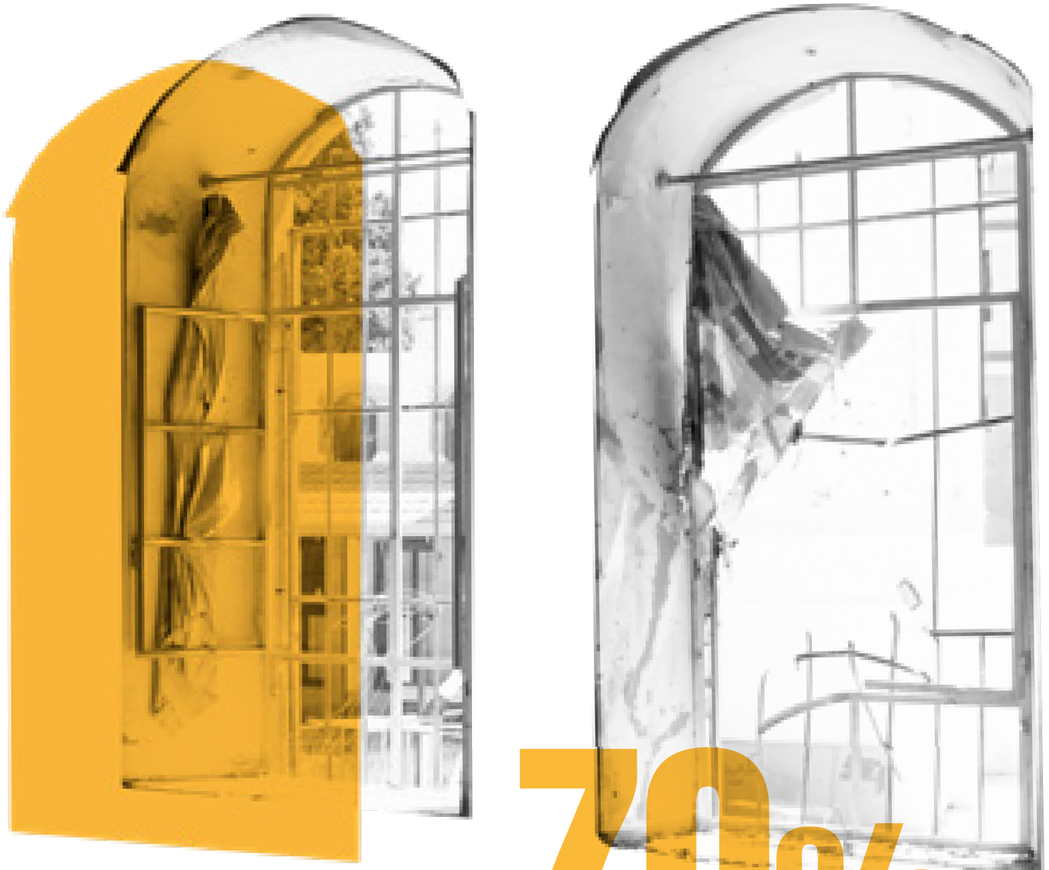

70%
ZNISZCZONYCH SZKÓŁ

Pomysł na wspieranie placówek edukacyjnych w Syrii narodził się w 2018 roku w Gdańsku, w Zespole Szkół Katolickich im. św. Kazimierza, i wkrótce stał się ogólnopolską inicjatywą pod egidą Caritas Polska. Obecnie w program Szkoła Szkole zaangażowanych jest już ponad czterysta szkół z całej Polski, które zbierają środki na rzecz szkół syryjskich.

Program wspiera placówki edukacyjne w Aleppo finansując lub dofinansowując remont sal lekcyjnych, zakup sprzętu edukacyjnego, mebli, książek i przyborów szkolnych, a także szkolenia dla nauczycieli. Dzięki niemu w szkole Al-Wurud, która borykała się z ograniczonym dostępem do energii, zamontowano panele słoneczne, a w szkole mechitarystów uczniowie korzystają z nowoczesnego projektora. — Przez długi czas staraliśmy się zapewnić podstawowe warunki do nauki naszym uczniom. Z powodu kryzysu energetycznego i paliwowego sale lekcyjne nie były oświetlone. Nie bylibyśmy w stanie przezwyciężyć tych trudności bez wsparcia płynącego z programu Szkoła Szkole — przyznaje dyrektor szkoły Al-Wurud.

Jak mówi Carla Audo, koordynatorka projektów edukacyjnych z Hope Center, organizacji współpracującej z Caritas Polska w Syrii, między szkołami polskimi a syryjskimi nawiązała się piękna relacja, uczniowie wymieniają się listami i pozdrowieniami. Wielkie podziękowania płyną od wszystkich dzieci uczących się we wspieranych przez program szkołach.

Ostatnio program Szkoła Szkole wkroczył w nowy etap i prężnie się rozwija, a to za sprawą jego ambasadorki, Idy Nowakowskiej. — Gorąco zachęcam polskie społeczności szkolne do wspierania tej inicjatywy. Ten program naprawdę odmienia los syryjskich dzieci! One są bardzo wdzięczne za pomoc — powiedziała gwiazda.

Szansa na przełamanie barier

Pomoc materialna to nie jedyne wsparcie, jakie polskie szkoły przekazują w ramach programu Szkoła Szkole. W minionej edycji aż 270 syryjskich dzieci wzięło udział w kampaniach podnoszących wiedzę na temat higieny, dyskryminacji i radzenia sobie z emocjami. Nie bez znaczenia jest także sama świadomość wśród nauczycieli, rodziców i dzieci, że nie zostali sami i mogą liczyć na pomoc.

Podczas wojny wszystkie szkoły z naszej parafii przeniosły się do tego budynku. Nawet armeńska szkoła Karen Jeppe. Na szczęście po wyzwoleniu Aleppo mogły wrócić do swoich siedzib, ale inne szkoły podstawowe, takie jak Dar Al-Salam, Dejlah czy Al-Amjad, zostały bardzo zniszczone i wymagają odbudowy. Chcielibyśmy podziękować wszystkim, którzy wyciągnęli do nas pomocną dłoń, szczególnie w najtrudniejszych latach. Za podtrzymywanie na duchu naszych uczniów i wsparcie psychologiczne. Doceniamy tę pomoc i jesteśmy za nią bardzo wdzięczni. Szczególnie Caritas Polska, która prowadzi program Szkoła Szkole. Życzenia wysłane przez uczniów z Polski sprawiły, że poczuliśmy się wyjątkowi i wiemy, że wciąż na świecie są ludzie, którzy – choć żyją daleko – pozostają blisko w myślach i w sercu. To bardzo ważny i potrzebny gest. Dziękujemy za każdą pomoc, nawet ta najmniejsza ma ogromne znaczenie. Dziękujmy!

Zepur Akmakjian Raysian
dyrektorka szkoły Al-Sharek

W trakcie wojny, wiele rodzin chrześcijańskich zdecydowało się na wyjazd, obawiając się o bezpieczeństwo swoich dzieci. Obecnie w naszej szkole większość uczniów, bo ponad 90%, to muzułmanie. Dostrzegam w tym szansę na przekraczanie barier między nami i budowanie społeczeństwa, którego podstawą jest tolerancja i szacunek.

o. Toni Mkhalale
dyrektor szkoły Al-Wurud

W naszej szkole uczą się dzieci z chrześcijańskich i muzułmańskich rodzin. Budowanie postaw sprzyjających koegzystencji jest niezwykle istotne dla Syrii. Naszą szkołę wyróżnia to, że co roku wybieramy motto, np. „Ten, kto sieje miłość, zbiera miłość" albo „Miłość jest źródłem wszystkiego".

John Jamous
dyrektor szkoły Al-Inaja

Egipt

System ich nie ogarnia

Kto wie, jaki byłby ich start w życie; może pochłonęłaby je ulica, gdyby nie możliwość nauki? W Egipcie dzieci uchodźców z Sudanu czy Erytrei nie mają szans nawet na podstawową edukację, dlatego Misjonarze Kombonianie Serca Jezusowego prowadzą dla nich dwie szkoły.

Choć prawo gwarantuje wszystkim równy dostęp do edukacji, praktyka pokazuje, że wiele publicznych szkół w Egipcie nie jest przygotowana do przyjęcia małoletnich uchodźców. Na przeszkodzie stoi brak znajomości języka czy odpowiedniej dokumentacji potwierdzającej edukację dzieci, a niekiedy również przemoc ze strony rówieśników. Jedyną szansą na zdobycie wykształcenia są placówki Misjonarzy Kombonianów, w których prowadzone są zajęcia dla ponad 700 podopiecznych z różnych krajów i w różnym wieku – od ósmego do osiemnastego roku życia.

— W szkole nie tylko zdobywa się wiedzę, tutaj także nawiązuje się głębokie relacje z rówieśnikami. Życzę, byście czuli się bezpieczni, akceptowani i życzę satysfakcji z bycia tutaj — powiedziała Agata Kornhauser-Duda, która wraz z księdzem Marcinem Iżyckim, dyrektorem Caritas Polska, odwiedziła jedną ze szkół Misjonarzy Kombonianów.

Nauka w szkołach misjonarzy jest bezpłatna, ale prowadzenie takiego przedsięwzięcia już nie. Misjonarze wkładają wiele wysiłku w to, by zdobyć fundusze, dlatego Caritas Polska zdecydowała się wesprzeć placówki. Przekazując kwotę 270 tysięcy złotych zapewniła im ciągłość nauczania. Środki przeznaczono między innymi na dofinansowanie wynagrodzenia dla ponad 50 nauczycieli i kilkunastu pracowników szkolnych. Wielu z nich to także uchodźcy, którym praca w szkole daje stabilne źródło utrzymania.

Agata Kornhauser-Duda i ks. dr Marcin Iżycki, dyrektor Caritas Polska, z wizytą w szkole w Kairze prowadzonej przez Misjonarzy Kombonianów

W Kamerunie chcą się uczyć

Od infrastruktury po nowe miejsca pracy, służbę zdrowia czy edukację – nie ma chyba dziedziny życia społecznego, która w Kamerunie nie potrzebowałaby wsparcia.

Na mnogość potrzeb odpowiadają zgromadzenia misyjne skupiając się na obszarze edukacji. Ich przedsięwzięcia wspiera Caritas Polska.

Pierwsze lata rozwoju dziecka są niezwykle istotne, dlatego siostry pallotynki i pasjonistki pracujące w stolicy Kamerunu, Jaunde, mają w swoich placówkach po kilka grup przedszkolnych. Siostry pallotynki od roku prowadzą przedszkole dla ponad 50 dzieci z okolicy. W kilku klasach podzielonych wiekowo maluchy uczą się liczyć i literować, śpiewają, tańczą i bawią się z rówieśnikami. Liczy się edukacja, ale też wpajanie wartości, takich jak wzajemna pomoc, bycie częścią wspólnoty, cierpliwość i szacunek dla drugiego człowieka. W niedawno postawionym budynku sale lekcyjne wyposażone są w nowe ławki i pomoce edukacyjne, których nie powstydziłyby się nawet podobne placówki w Polsce. Przedszkole zapewnia dzieciom opiekę od 7:30 do wczesnych godzin popołudniowych. Dla rodziców ważny jest nie tylko walor edukacyjny, ale też świadomość, że ich pociechy są przez większość dnia bezpieczne. Wielu już dopytuje, kiedy powstanie szkoła podstawowa, bo i taka placówka jest w planach sióstr.

Siostry pasjonistki są już o krok dalej – mają nadzieję, że niedługo uda im się otworzyć szkołę zawodową, bo przedszkole i szkoła podstawowa już działają. Ostatecznym celem jest zbudowanie Centrum Dziecka – szpitala oraz kompleksu placówek edukacyjnych, od żłobka po szkołę zawodową. To ogromne wyzwanie, ale wierzą, że uda się zebrać potrzebne środki. Siostry posługują w Carrieure, najuboższej dzielnicy Jaunde, a tu zapotrzebowanie na edukację jest ogromne. Już teraz – widząc, jak wiele osób dopytuje o miejsce w szkole – wiedzą, że nie będą w stanie przyjąć wszystkich chętnych.

Misjonarki dobrze znają potrzeby lokalnych społeczności. Wsparcie, które dają najsłabszym, to dzieło ich życia i sens posługi. Choć, jak same mówią, nie są w stanie pomóc każdemu, to widzą, że swoją pracą zmieniają życie ludzi. Wiedzą, że to właśnie edukacja jest kluczem do wyjścia z ubóstwa i szansą na lepsze życie.

LICZY SIĘ EDUKACJA, ALE TEŻ WPAJANIE WARTOŚCI, TAKICH JAK WZAJEMNA POMOC, BYCIE CZĘŚCIĄ WSPÓLNOTY, CIERPLIWOŚĆ I SZACUNEK DLA DRUGIEGO CZŁOWIEKA.

Chcę tu posłać moje dziecko...

Pracuję z siostrami, od kiedy przyjechały do Nkolbisson. Wychowałem się tutaj. Siostry przyjęły mnie do siebie jak sierotę, razem z moimi dziećmi. Widzicie, jak ładnie jesteśmy dziś ubrani? Kiedyś mieliśmy podarte ubrania, a ja chwytałem się różnych prac: pracowałem w polu, woziłem pustaki na budowę, klientów samochodem... Radziłem sobie, jak to się mówi w Kamerunie. Teraz mam stałą pracę u sióstr, pomagam im codziennie we wszystkim – w pracach domowych, technicznych. Wcześniej było nam bardzo trudno, wychodziłem rano do pracy i czasem wracałem bardzo późno. Synkowie byli bardzo mali i zostawieni sami sobie w domu. Siostry poznały naszą sytuację i pozwoliły mi przeznaczyć czas na zajmowanie się dziećmi rano, po południu i wieczorem. Chłopcy zrobili duże postępy w nauce, bo mam czas, by się nimi zajmować. Lepiej się uczą, więcej rozumieją, dzięki temu, że jestem blisko nich, a siostry doradzają mi w wychowywaniu. Wszyscy w dzielnicy jesteśmy szczęśliwi, że siostry są tu z nami. Każdy chce za wszelką cenę, by jego dzieci chodziły do szkoły katolickiej, bo jesteśmy przekonani, że to najlepsze miejsce dla naszych dzieci, że zapewni im ono najlepszą edukację. Moi koledzy często mówią mi: „Martial, kiedy się skończy budowa przedszkola i szkoły, chcę tu posłać moje dziecko". A ja im odpowiadam: „Spokojnie, przyjdzie czas". Potrzebujemy sióstr, bo z ich pomocy korzysta całe nasze społeczeństwo. Radzą nam, jak żyć. W imieniu swoim i nas wszystkich dziękuję!

Penga Martial Hervé to ojciec samotnie wychowujący dwóch synów. Praca u sióstr zmieniła jego życie. Dzięki niej jest spokojny o przyszłość swoją i dzieci. Nie musi się martwić tym, czy jutro będą mieli co jeść, czy otrzyma wynagrodzenie za pracę.

Penga Martial Hervé, ***samotny ojciec***

Szkoła w dwa miesiące

Wojna na Ukrainie spowodowała, że wśród potrzebujących wsparcia jest wiele dzieci. I to tych najbardziej pokrzywdzonych przez los. Im właśnie niosą pomoc ośrodki Caritas.

80 dzieci ukraińskich z pieczy zastępczej, które mieszka w Archidiecezjalnym Centrum Duchowości „Święta Puszcza" koło Częstochowy, od stycznia 2023 roku ma nową szkołę.

Jednym z takich miejsc jest ośrodek Caritas Archidiecezji Częstochowskiej, który przyjął pod swoje skrzydła ukraińskie dzieci z pieczy zastępczej zapewniając im nie tylko dach nad głową, ale także nowe miejsce do nauki.

80 dzieci ukraińskich z pieczy zastępczej, które mieszka w Archidiecezjalnym Centrum Duchowości „Święta Puszcza" koło Częstochowy, od stycznia 2023 roku ma nową szkołę. Budynek powstał w dwa miesiące. — To bardzo ważne, żeby dzieci normalnie chodziły do szkoły, tak jak normalnie to się dzieje we wszystkich rodzinach – tłumaczy ksiądz Marek Bator, dyrektor częstochowskiej Caritas i inicjator budowy. Nowy budynek ma 450 m² powierzchni i dziewięć sal. Mieści szkołę i przedszkole dla ukraińskich dzieci. W przyszłości, kiedy mali uchodźcy wrócą do ojczyzny, będzie służył jako Centrum Rehabilitacji i Wsparcia Psychospołecznego. Placówka zyskała niezbędny do nauki sprzęt oraz odpowiednią kadrę opiekuńczą, wychowawczą i nauczycielską. Zatrudnia 12 nauczycieli z Ukrainy. — To nasze dzieci, one są przyszłością Ukrainy. Nie możemy pozwolić, żeby one się nie uczyły i nie rozwijały — podkreśla Irena Niedzielska, jedna z nauczycielek. Placówka działa w ramach ukraińskiego systemu nauki zdalnej, pod opieką Instytutu Edukacji Politechniki Lwowskiej. Uczniowie realizują ukraiński program nauczania i korzystają z platformy edukacyjnej, którą władze w Kijowie uruchomiły niedługo po wybuchu wojny. Dodatkowo w szkole są lekcje języka polskiego oraz zajęcia z logopedą i z psychologiem.

Realizacja tego przedsięwzięcia nie byłaby możliwa bez wsparcia Caritas oraz wielu instytucji, firm i organizacji, między innymi Rycerzy Kolumba, którzy przekazali środki finansowe na budowę i wyposażenie dwóch sal. — To dzięki dziesiątkom tysięcy darczyńców ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, którzy widząc sytuację na Ukrainie i w Polsce otworzyli swoje serca i portfele — powiedział Szymon Czyszek z Rady Najwyższej Rycerzy Kolumba w Polsce.

— Każda pomoc jest ważna i cenna, szczególnie dla tych dzieci, które były pozbawione opieki rodzicielskiej — podkreślił z wdzięcznością Wiaczesław Wojnarowskyj, konsul generalny Ukrainy w Krakowie.

Kiedy tylko mali uchodźcy z Ukrainy zostali przyjęci przez Centrum „Święta Puszcza", odwiedziła ich Ida Nowakowska wraz delegacją Caritas Polska.

Jestem pod wielkim wrażeniem tego, co robi Caritas. Tym dzieciom dano dach nad głową, i to nie taki tymczasowy. Byliśmy tam gośćmi, ale już po chwili czuliśmy się częścią tej rodziny. Po pierwsze dlatego, że te dzieci są bardzo otwarte, są wdzięczne za każdą chwilę, którą się im poświęca. Ja jako mama to rozumiem, ale myślę, że wystarczy być człowiekiem, żeby rozumieć, jak ważna jest miłość, ciepło drugiego człowieka, jego uwaga. Te dzieci wymagają specjalnej atencji, leków, profesjonalnej opieki medycznej. Jestem pod wielkim wrażeniem tego, co Caritas robi, jak wielopłaszczyznowa jest ta pomoc. Mówię o tym, bo chciałabym, żeby cały świat się o tym dowiedział. Więc jeśli chcesz zrobić coś dobrego, możesz wesprzeć Caritas w Polsce, bo ta pomoc może zmienić życie człowieka na lepsze.

Ida Nowakowska

tancerka, osobowość telewizyjna, ambasadorka programów Caritas Polska skierowanych do dzieci

ZDROWIE

Zanim zdarzy się cud

Ograniczenie umieralności okołoporodowej, wyeliminowanie zgonów niemowląt i dzieci do 5 roku życia, którym można było zapobiec, wyeliminowanie epidemii i głównych chorób zakaźnych, poprawa dostępności do świadczeń medycznych i leków. To tylko część z długiej listy zadań dla świata w obszarze zdrowia, które znalazły się w Agendzie ONZ na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju 2030. Działania Caritas Polska stanowią odpowiedź na wiele z nich.

Cele postawione przez ONZ nie wzięły się znikąd. Zostały poprzedzone gruntownymi badaniami, z których wynika przerażająca prawda. Co roku na świecie umiera 6 milionów dzieci przed ukończeniem piątego roku życia, a co najbardziej szokujące – cztery na pięć zgonów w tej grupie wiekowej ma miejsce w Afryce Subsaharyjskiej i Azji Południowej. Wniosek jest prosty – najmniejsze szanse na dożycie dorosłości mają dzieci z rodzin ubogich. Powody są różne, ale najbardziej istotne to głód i niedożywienie, brak odpowiednich warunków do życia oraz dostępu do pomocy medycznej, nawet tej podstawowej. To właśnie ten ostatni czynnik jest najczęstszym powodem śmierci okołoporodowej, na którą narażone są nie tylko noworodki, ale też rodzące w domu, w złych warunkach sanitarnych i bez odpowiedniej pomocy, matki. Co prawda od 1990 roku śmiertelność okołoporodowa matek spadła na świecie znacznie, bo o połowę, ale wciąż wskaźnik dla krajów rozwijających się jest czternastokrotnie większy niż dla pozostałych państw.

Co najsmutniejsze, tym tragediom można w stosunkowo prosty sposób zapobiec. Podobnie jak szerzącym się w Afryce chorobom, szczególnie zakaźnym. Przykład? Szczepienia przeciwko odrze wprowadzone w 2000 roku zapobiegły 15,6 miliona zgonów. Z kolei szczepienia dostępne dla dzieci oraz odpowiednie leczenie znacznie ograniczyły liczbę zachorowań oraz śmiertelność spowodowaną malarią. Prace nad szczepionkami i lekami powodują, że udaje się znacznie ograniczyć także inne śmiertelne choroby tropikalne. Na przykład gorączkę krwotoczną wywoływaną przez wirus ebola uaktywniający się co jakiś czas na terenie Afryki. Jego zdolność do rozprzestrzeniania się w znacznym stopniu zależy od kondycji zdrowotnej danej społeczności. Z pewnością nie pomagają głód i niedożywienie oraz niewiedza dotycząca zasad przestrzegania higieny i zachowania środków ostrożności w razie wystąpienia choroby. Problemy te z całą siłą ujawniła pandemia COVID-19, a jednocześnie zwiększyła zagrożenie ze strony innych chorób, z łatwością atakujących każdy osłabiony organizm. Pokazała też, jak trudno jest walczyć z chorobą w większości krajów Afryki i w niektórych rejonach Azji, gdzie problemem jest zdobycie żywności, a co dopiero środków higienicznych, jak choćby maseczek czy płynów do dezynfekcji, na które i tak ludzie po prostu nie mają pieniędzy.

Zachorować w tych rejonach świata nie jest trudno, za to znacznie trudniej jest otrzymać pomoc medyczną i leki. Ponad połowa mieszkańców Afryki nie ma dostępu do podstawowej opieki zdrowotnej. W najgorszej sytuacji znajduje się ludność z obszarów wiejskich, a szczególnie kobiety w ciąży oraz małe dzieci. Brakuje ośrodków zdrowia, wykwalifikowanego personelu oraz sprzętu. W odpowiedzi na tak ogromne potrzeby Caritas Polska realizuje projekty pomocowe w takich krajach, jak Rwanda, Demokratyczna Republika Konga, Kamerun czy Republika Środkowoafrykańska.

Zakup leków, sprzętu medycznego, wspieranie budowy ośrodków zdrowia to najważniejsze z podejmowanych tu działań.

Afryka to nie jedyne miejsce na świecie, gdzie Caritas Polska niesie pomoc w obszarze zdrowia. Największym beneficjentem pomocy w tym zakresie jest Jemen, gdzie organizacja utworzyła misję. Dzięki niej może skuteczniej działać wspierając nieliczne w Jemenie przychodnie, szpital i mobilne ośrodki zdrowia, a także prowadząc działania uświadamiające wśród młodych matek, dotyczące opieki nad noworodkiem. Na pomoc położniczą i usługi dla matek z dziećmi Caritas kładzie szczególny nacisk, dlatego realizowane są również programy szczepień oraz szkolenia dla położnych. Dzięki tej konsekwentnej pracy w tej chwili już ponad 40 tysięcy osób ma dostęp do ratującej życie opieki medycznej.

Ze wsparcia w zakresie ochrony zdrowia korzysta od lat także inny egzotyczny kraj – Nepal. Tu również największym problemem mieszkańców jest dostęp do opieki medycznej, szczególnie w wioskach położonych w wyższych partiach gór, które z powodu częstych katastrof naturalnych pozostają odcięte od reszty świata przez wiele miesięcy. Podjęcie przez Caritas Polska, między innymi we współpracy Caritas Nepal, niestandardowych działań już daje wymierne rezultaty.

Pomoc w odległych rejonach świata nie wyczerpuje jednak zaangażowania Caritas Polska w tak ważnym obszarze, jakim jest ochrona zdrowia. Organizacja realizuje je także w kraju, choć jest to zaangażowanie o nieco innej charakterystyce. Wprawdzie polska służba zdrowia ma się nie najlepiej, ale dostęp do podstawowej opieki medycznej dla przeważającej części społeczeństwa nie jest problemem. Wystarczy jednak zajrzeć pod tak zwaną zdrową tkankę społeczeństwa, by odkryć, że bez dostępu do służby zdrowia pozostają grupy zmarginalizowane, a konkretnie osoby bezdomne, a często także bezradne życiowo i uzależnione. Tymczasem egzystencja w szałasach, namiotach, pustostanach, w zimnie, bez ciepłego posiłku, niejednokrotnie zastąpionego przez alkohol, rodzi zarówno ból wewnętrzny, jak ten fizyczny spowodowany przez choroby, urazy, odmrożenia. Dotarcie do takich ludzi wpisane jest w posługę miłosierdzia, jaką niesie Caritas, ale wiąże się z ogromnymi trudnościami. Nie byłoby ono możliwe, gdyby nie współpraca z partnerami — stołeczną Strażą Miejską i Stowarzyszeniem Jesteśmy Nadzieją, udzielającymi nieodpłatnie pomocy i porad medycznych. Zapłatą dla nich jest świadomość, że – nie czekając na cud – uratowali niejedno ludzkie życie.

A może cudem jest właśnie to, że tak niezwykli ludzie są wśród nas?

15,6 mln

zgonów udało się zapobiec dzięki wprowadzonym w 2000 roku szczepieniom przeciwko odrze

6 mln

dzieci przed ukończeniem piątego roku życia umiera na świecie każdego roku

Uzdrawianie *świata*

Wybrane projekty w obszarze zdrowia realizowane w latach 2022 i 2023 przez Caritas Polska samodzielnie, we współpracy z misjonarzami, lokalnymi biurami Caritas oraz polskim MSZ

Tanzania

budżet: **ponad 10 tys. zł**

zakup leków

Madagaskar

budżet kolejnego etapu projektu: **34 tys. zł**

dożywianie dzieci i pomoc medyczna osobom starszym

Rwanda

budżet: **132 tys. zł**

zakup specjalistycznego sprzętu dla hospicjum

Republika Środkowoafrykańska

budżet: **29,7 tys. zł**

zakup paneli słonecznych do gabinetu dentystycznego

Nepal

budżet: **1,5 mln zł**

pomoc medyczna dla społeczności lokalnych dotkniętych skutkami katastrof naturalnych

Republika Środkowoafrykańska

budżet: **9 tys. zł**

zakup wyposażenia do gabinetu dentystycznego

Palestyna – Hebron i Strefa Gazy

budżet: **ponad 5 mln zł**

wsparcie osób z niepełnosprawnościami

Wenezuela

budżet: **49,5 tys. zł**

adaptacja pomieszczenia i zakup wyposażenia medycznego w Upata

Peru

budżet: **41 tys. zł**

wymiana dachu w szpitalu misyjnym

Palestyna – Betlejem

budżet: **blisko 4 mln zł**

wsparcie osób z niepełnosprawnościami

Demokratyczna Republika Konga

budżet: **22 tys. zł**

pomoc medyczna dla dzieci

Demokratyczna Republika Konga

budżet: **44 tys. zł**

zakup leków i żywności dla uchodźców wewnętrznych

Jemen

budżet na rok 2022: **1,5 mln zł**

wieloaspektowe wsparcie dla ośrodków zdrowia

Demokratyczna Republika Konga

budżet: **49 tys. zł**

zakup agregatu prądotwórczego dla szpitala

Ekwador

budżet: **19 tys. zł**

wyposażenie przychodni w diecezji Daule

Demokratyczna Republika Konga

budżet: **99 tys. zł**

wyposażenie ośrodków zdrowia i dożywianie

Ukraina

budżet: **5 tys. zł**

dofinansowanie punktu pomocy medycznej dla bezdomnych

Jak los na loterii

Dwie trzecie z 30 milionów Jemeńczyków nie ma dostępu do lekarza, bo w kraju działa zaledwie połowa ośrodków zdrowia. Pozostałe uległy zniszczeniu w czasie trwającej od 2015 roku wojny domowej. Ale i te ocalałe trzeba ratować. Robi to Caritas Polska, która jako pierwsza organizacja charytatywna zarejestrowała w Jemenie misję.

Jeden z ośrodków zdrowia jest położony w Al-Memdara, mocno zurbanizowanej dzielnicy Adenu, praktycznie w środku miasta. Okolica jednak nie jest bezpieczna. Kilka aut parkuje pod solidnym ogrodzeniem okalającym biały piętrowy budynek. Mur wyraźnie odcina się od pobliskich zabudowań – jest w tym pejzażu najnowszym elementem. — Bez niego groziłyby nam włamania i kradzieże — przyznaje Hayat Al-Amri, lekarka i kierowniczka ośrodka zdrowia w Al-Memdara, jednej z kilku podobnych placówek, które wspiera Caritas Polska. Solidne ogrodzenie to najbardziej widoczny na pierwszy rzut oka efekt tej pomocy, ale nie jedyny i nawet nie najważniejszy.

Jemen od 2015 roku pogrążony jest w wojnie domowej o skomplikowanym podłożu politycznym i etnicznym. Działania zbrojne to słabną, to przybierają na sile. Choć prowadzone są na mniejszą skalę niż na początku konfliktu, to wciąż zdarzają się tragiczne w skutkach działania. W tych warunkach odbudowa ze zniszczeń to wyzwanie, a niekiedy jest ona po prostu niemożliwa. Tymczasem połowa mieszkańców Jemenu nie ma dostępu do wody pitnej, ponad 2 miliony dzieci cierpi głód, a spośród 230 tysięcy ofiar wojny ponad 130 tysięcy zmarło nie na skutek starć, a w wyniku ich pochodnych: głodu, chorób i braku niezbędnej infrastruktury.

Ośrodki zdrowia w Jemenie nie mogą liczyć na wsparcie władz, więc borykają się z ogromnymi problemami – brakiem personelu, leków, wyposażenia i... pacjentów, bo tych nie stać na leczenie. Inaczej jest w przypadku ośrodka w Al-Memdara, który otrzymał wsparcie od Caritas Polska i nie narzeka na brak pracy. — Nasi pacjenci to osoby biedne, żyjące w ubóstwie. Wielu z nich zostało tu przesiedlonych z innych części kraju. Nie jestem w stanie wyrazić wdzięczności Caritas Polska za to zaangażowanie. Pomogli nam w modelowy sposób. Dla nas ta pomoc to jak wygranie losu na loterii — przyznaje Hayat Al-Amri, która jest lekarzem w ośrodku w Al-Memdara. — Dzisiejsze wynagrodzenia w Jemenie pozwalają jedynie na przetrwanie. Przez wojnę i niestabilną walutę są żenująco niskie i nie wystarczają na zaspokojenie podstawowych potrzeb — dodaje lekarka.

W Jemenie problemem jest również zakup leków w aptece. Ceny, jak mówi Dalia, jedna z pacjentek wspieranej poradni w Fath, są z kosmosu, na przykład antybiotyki kosztują od 1200 do 2500 riali jemeńskich. Poza tym leków po prostu nie ma. Jedynie pacjenci wspieranych poradni nie muszą się tym martwić. — Tu wszystko jest bezpłatne, od porady lekarza, przez receptę aż po potrzebne lekarstwa — mówi Darees, pacjent poradni w Al-Memdara.

Największe korzyści przynosi pacjentom stabilna, długoterminowa i systemowa pomoc medyczna, dlatego ośrodki otrzymały kompleksowe wsparcie. Oprócz zwykłych wizyt lekarskich, umożliwiają diagnostykę i przeprowadzają podstawowe zabiegi. Co bardzo istotne, przekazują też pacjentom nieodpłatnie leki przepisane przez lekarzy. Możliwość skorzystania z pomocy medycznej jest dla Jemeńczyków na wagę złota. Jest ona szczególnie ważna dla kobiet w ciąży i niemowląt, wśród których panuje duża śmiertelność. — Ta przychodnia to dla nas błogosławieństwo — mówi Bilal Said, który wraz z żoną i czwórką dzieci uciekł do Adenu przed zbrojnymi starciami, które ogarnęły jego rodzinną prowincję Tai'zz. — Moja żona otrzymała tutaj wsparcie jeszcze przed zajściem w ciążę, potem prowadzono tu ciążę. Przychodzimy tu co dwa tygodnie, żeby kontrolować rozwój dzieci oraz stan zdrowia mojej żony. Bez tej przychodni w ogóle nie leczyłbym dzieci, bo innej w okolicy po prostu nie ma.

Caritas Polska niesie pomoc medyczną w Jemenie już od 5 lat

Jednak nie byłaby ona możliwa, gdyby nie wytrwałe, wieloetapowe działania.

2018

Początek zaangażowania Caritas Polska w tym rejonie świata. Organizacja udziela pomocy Jemeńczykom przebywającym w Dżibuti, którzy schronili się tu przed wojną.

2019

Początek działalności Caritas Polska w Jemenie. Wraz z Polską Akcją Humanitarną organizacja wsparła ośrodek zdrowia w Imran, niewielkiej wiosce na południu Adenu. Wysiłki na rzecz odbudowy poradni poskutkowały stworzeniem dobrze działającej i w pełni samodzielnej placówki medycznej, w której pacjenci są obsługiwani kompleksowo. Poradnia świadczy darmowe usługi każdemu, kto się do niej zgłosi.

2020

Caritas Polska zostaje zarejestrowana przez jemeńskie Ministerstwo Planowania i Współpracy Międzynarodowej, które nadzoruje działania pomocowe wszystkich organizacji zagranicznych działających na terytorium kraju. Jest to pozwolenie na bezpośrednie prowadzenie działań w Jemenie, bez udziału partnerów implementacyjnych. Decyzja ta umożliwiła utworzenie stałej misji Caritas Polska w kraju, który pozostaje jednym z najbardziej wymagających miejsc do prowadzenia działań humanitarnych na świecie.

2022

Caritas Polska otwiera własne biuro w Adenie. Samodzielna siedziba pozwoliła organizacji przejść z roli donora i koordynatora pomocy do roli lokalnej organizacji z własnymi strukturami. Obecnie biuro zatrudnia kilkunastu wykwalifikowanych pracowników z sektora pomocy humanitarnej – Jemeńczyków obojga płci – których pracą kieruje oddelegowany z Polski szef misji.

Robert Jurgawka

Prezes USP Zdrowie

Leki – pomoc szczególna

W obliczu wybuchu wojny na Ukrainie, wiedząc, że najmniejszy gest solidarności ma ogromne znaczenie, nie mogliśmy pozostać obojętni wobec rosnących potrzeb osób doświadczających tragedii. Przekazywanie leków w miejsca dotknięte konfliktami zbrojnymi wiąże się jednak ze specyficznymi trudnościami. Takie środki muszą być dobierane pod kątem bezpieczeństwa i odpowiadać na konkretne potrzeby. Stąd ogromne znaczenie miała dla nas współpraca ze sprawdzonymi partnerami, którzy swoją wiedzą i kompetencjami mogli wspierać nasze działania pomocowe w miejscach ogarniętych kryzysem humanitarnym. Dzięki współpracy z Caritas Polska, wiedzieliśmy, gdzie i jakiego rodzaju pomoc jest potrzebna najpilniej. Liczne potrzeby, sprawnie rozpoznawane przez Caritas w tych niezwykle trudnych okolicznościach, dały nam pewność w działaniu.

ODCIĘCI OD ŚWIATA, ZDANI NA SIEBIE

W 2015 roku miało miejsce jedno z najtragiczniejszych wydarzeń w historii Nepalu – trzęsienie ziemi o sile 7,8 stopnia w skali Richtera. Zginęło wtedy ponad 9 tysięcy osób, dziesiątki tysięcy zostało rannych, a ponad 600 tysięcy budynków zostało zniszczonych. Od tamtej pory Caritas Polska jest obecna z pomocą w tym kraju.

Nepal to kraj, który nie dysponuje rozwiniętą infrastrukturą drogową. Asfalt leży częściowo w stolicy, gdzieniegdzie w większych miastach i na szosie prowadzącej do Chin. Przez resztę terenów biegną piaszczyste drogi, które w porze suchej uprzykrzają życie mieszkańcom, stając się źródłem pyłu. Pora deszczowa corocznie zamienia ten kurz w błoto, odcinając mieszkańców wielu wsi, niekiedy na okres 4 miesięcy, od reszty świata. W takich warunkach dotarcie do przychodni samochodem często graniczy z cudem. Mieszkańcy są zdani sami na siebie, zmuszeni transportować chorych na rękach lub, jeśli mają szczęście, na noszach. Projekt Caritas Polska jest odpowiedzią na te trudne warunki życia.

Zniszczenia po katastrofie sprzed ośmiu lat były ogromne, ale dzięki międzynarodowej solidarności udało się odbudować tysiące domów i ocalić wiele ludzkich istnień. Kiedy jednak emocje opadły, a media zaprzestały relacjonowania wydarzeń, wiele państw i organizacji wycofało się z dalszego wspierania Nepalczyków. Została Caritas Polska, która nie poprzestała na doraźnej pomocy i cały czas, we współpracy z partnerską Caritas Nepal, prowadzi programy odpowiadające na najpilniejsze potrzeby.

Od pamiętnego trzęsienia ziemi Caritas Polska wciąż angażuje się w pomoc dla Nepalu. Pierwsze działania polegały głównie na odbudowie mieszkań i domów oraz sieci wodno-kanalizacyjnych, a także na wsparciu mikroprzedsiębiorczości oraz rodzin osób niepełnosprawnych. Objęły one pięć miejscowości, w których mieszka łącznie ponad 20 tysięcy osób. Po czterech latach działań ukierunkowanych na niwelowanie skutków trzęsienia ziemi Caritas Polska zaangażowała się w projekt rozwojowy polegający na wsparciu lokalnych ośrodków zdrowia i prowadzeniu szkoleń medycznych oraz ratowniczych. Miały one za zadanie przygotować personel medyczny oraz mieszkańców na katastrofy naturalne, takie jak trzęsienia ziemi, powodzie czy osuwiska, które w Nepalu zdarzają się dość często. W porze deszczowej miejscowości objęte działaniami Caritas Polska pozostają odcięte od świata, ponieważ drogi są nieprzejezdne. Utrudniony jest wówczas transport medyczny, dlatego lokalne ośrodki zdrowia muszą zgromadzić kilkumiesięczny zapas leków. Mieszkańcy zdani są sami na siebie w radzeniu sobie ze skutkami niszczycielskich sił natury.

Trwający obecnie projekt rozpoczął się w 2020 roku i zakłada pomoc dla pięciu ośrodków zdrowia, by te mogły wspierać mieszkańców w trudno dostępnych rejonach górskich. Decyzja o wyborze rodzaju pomocy podyktowana była realnymi potrzebami. Okazało się, że odbudowa ośrodków zdrowia po trzęsieniu ziemi jest niewystarczająca, dlatego głównym celem projektu, który kończy się w 2023 roku, jest poprawa funkcjonowania pięciu placówek służby zdrowia. Projekt zakłada zakup sprzętów i leków, szkolenia dla personelu, dofinansowanie leczenia pacjentów i wsparcie finansowe dla pracownic służby zdrowia, których zadaniem jest docieranie do odizolowanych obszarów kraju z pomocą medyczną. Objętym programem placówkom przekazano sprzęt medyczny, w tym urządzenie do wykonywania USG Dopplera, zestaw porodowy czy autoklaw do sterylizacji narzędzi. W każdej z pięciu lokalizacji są trzy pielęgniarki oraz jeden technik medyczny, a także pracownicy socjalni. W każdej z nich co najmniej 9 wolontariuszek zdrowotnych otrzymało stypendia, aby mogły dalej świadczyć pomoc medyczną na obszarach wiejskich. Ich główne zadania to budowanie świadomości dotyczącej chorób zakaźnych i opieka prenatalna.

Jak wydłużyć życie o 14 lat

W Nepalu swoistym fenomenem są tak zwane wolontariuszki społeczne do spraw zdrowia. Ich temat przewija się w każdej rozmowie o stanie opieki zdrowotnej, ich zdjęcia wiszą w przychodniach, a i one same uczestniczyły w dyskusjach i witały gości z Caritas Polska w odwiedzanych miejscowościach.

W CAŁYM NEPALU JEST PRAWIE 50 TYSIĘCY KOBIET PRACUJĄCYCH NIEODPŁATNIE NA RZECZ NASZYCH SPOŁECZNOŚCI. SKUPIAMY SIĘ NA ZDROWIU KOBIET I DZIECI, BO TO ONE NAJCZĘŚCIEJ NIE RADZĄ SOBIE Z UTRUDNIONYM DOSTĘPEM DO OPIEKI ZDROWOTNEJ. KOBIETY RODZĄ W DOMACH, NAWET GDY CIĄŻA JEST ZAGROŻONA. CZASAMI RODZINA NIE WIE, ŻE MOŻNA INACZEJ – OD TEGO WŁAŚNIE JESTEŚMY.

jedna z nepalskich wolontariuszek

Idea wolontariatu narodziła się w Nepalu w 1988 roku. Przy wsparciu kobiet pracujących dobrowolnie kraj miał poradzić sobie z bardzo niskim poziomem opieki zdrowotnej. Ponad 30 lat temu sytuacja była bowiem znacznie trudniejsza niż dziś – większość Nepalczyków odcięta była zupełnie od pomocy medycznej, nie istniał żaden skuteczny system edukowania mieszkańców górskich terenów o szczepieniach, nie wiedzieli oni, gdzie można znaleźć pomoc ani jakie możliwości ma współczesna medycyna. Z pomocą przyszły kobiety, będące jednocześnie najbardziej poszkodowanymi brakiem dostępu do opieki zdrowotnej. Wolontariuszkami zostają Nepalki w wieku od 20 do 44 lat, mieszkające na terenie regionu, w którym chcą pracować, i chcące pełnić swoją funkcję przez minimum 10 kolejnych lat. Przechodzą szkolenie i dostają pod opiekę określoną liczbę domostw, które zobowiązują się regularnie odwiedzać. Sprawdzają stan zdrowia rodziny, przekazują zebrane dane najbliższej przychodni zdrowia, edukują domowników i prowadzą ciąże kobiet.

Od roku 1988 śmiertelność dzieci poniżej 5 roku życia spadła o 75%. Kobiety nie tylko kontaktują osoby chore z lekarzem, ale są też odpowiedzialne za dystrybucję witaminy A oraz corocznie współorganizują Narodowy Dzień Szczepień w przychodniach.

Nepalskie wolontariuszki to prawdziwe bohaterki. W dużej mierze to ich zasługa, że od rozpoczęcia programu średnia długość życia kobiet wzrosła z 59 do 73 lat. To niebywały sukces społeczny, jednak nie jedyny. Ochotniczki wykonują bowiem ogromną pracę na rzecz wzmocnienia pozycji kobiet w Nepalu. Od kilku lat przewijają się w strukturach politycznych i w otwarty sposób dyskutują na temat przyszłości swojego regionu i kraju.

ROBIĘ TO OD SAMEGO POCZĄTKU, JUŻ 30 LAT. NIE MA DNIA, ŻEBYM NIE WYSZŁA ODWIEDZIĆ PRZYNAJMNIEJ DWÓCH RODZIN. TO DLA MNIE NATURALNE. MOŻLIWOŚCI ZAROBKOWYCH NIE MA TU DLA ŻADNEJ Z KOBIET, JEDYNE, CO ROBIMY, TO PRACA W POLU, A NA TO ZAWSZE ZNAJDZIEMY CZAS, BO TO KWESTIA PRZEŻYCIA RODZINY. BYCIE WOLONTARIUSZKĄ TO ROLA, DZIĘKI KTÓREJ W KOŃCU MÓJ GŁOS LICZY SIĘ W DOMU I W SPOŁECZNOŚCI.

NIEZNACZNIE MŁODSZA OD NIEJ INNA KOBIETA DODAJE, ŻE DZIĘKI TEJ PRACY NEPALKI CZUJĄ SIĘ WAŻNE, WIEDZĄ, ŻE ICH POZYCJA SIĘ POPRAWIA:

TA PRACA TO PRZYWILEJ, MOJE CÓRKI JUŻ PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO TEJ ROLI.

Sukuntala, 55-letnia wolontariuszka

Ba jest w domu

Dom Bożej Opatrzności w Zambii, prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, to dom dla chorych, porzuconych, cierpiących.

Bezpieczną przystań znajdują w nim zarówno osoby nieuleczalnie chore i z niepełnosprawnościami, jak i porzuceni seniorzy czy sieroty. Jest to miejsce, w którym każdy spotyka się z szacunkiem i zrozumieniem. Siostry zapewniają podopiecznym dach nad głową, wyżywienie, leki, konsultacje medyczne i bezcenną bliskość.

Delegację Caritas Polska oprowadza po Domu siostra Kajetana Małkowska. Rozpoczęła od odwiedzin w pokoju dwóch niepełnosprawnych kobiet poruszających się na wózkach inwalidzkich. — Robią różańce, biżuterię, którą sprzedają i dzięki temu mają parę groszy dla siebie i na zakup koralików. Czasem też dają różańce gościom odwiedzającym nasz Dom prosząc o modlitwę — tłumaczy siostra Kajetana. Misjonarka ma dużo energii, a jej głos jest niezwykle serdeczny. Do podopiecznych zwraca się po imieniu, z miłością. O każdej osobie jest w stanie coś powiedzieć – od kiedy jest w Domu, ile ma lat, co lubi. Stara się zwracać do nich także w ich ojczystym języku.

— To jest Matandaja, ma 95 lat — przedstawia starszą panią. — Słabo słyszy, słabo widzi, ale za to bardzo lubi tańczyć. „Matandaja, dance?" Nie mówi po angielsku, ale się rozumiemy — tłumaczy siostra żegnając się z Matandają i obiecując, że za chwilę pomoże jej przy obraniu pomarańczy.

— Nauka buandżi mami, how are you? — Wita się z kolejną pensjonariuszką, która jest niewidoma. Wie, że dla kobiety ważny jest dotyk, więc dotyka jej ramienia, dłoni...

Wśród przygarniętych mężczyzn mieszkających w Domu jest ba Kangua, który cierpi na chorobę psychiczną i siostry jeżdżą z nim co pewien czas do szpitala, by lekarze dostosowali i przepisali mu leki. Jest też ba Uiliam, którego znaleziono porzuconego pod kościołem. Rodzina sprzedała go razem z domem, ale nowy właściciel nie chciał się nim opiekować, więc wyrzucił go na ulicę z tobołkami i materacem. Trochę pomaga w domu podlewając ogród.

Ba Uan jest w Domu od roku, porusza się na wózku. Został przywieziony ze szpitala, bo nikt się po niego nie zgłosił, rodzina podała fałszywy adres, telefon. — A to jest Lemon — mówi siostra do mężczyzny siedzącego w plecionym fotelu przed wejściem do pokoju. Lemon przebywa w domu od dłuższego czasu, do niedawna mieszkał tu z żoną, ale w ubiegłym roku żona zmarła. Lemon smuci się, gdy się o niej wspomina. — Dawniej był bardziej radosny — mówi siostra, a Lemon uśmiecha się do niej.

Do kamery uśmiecha się też uśmiechem dziecka Bernard. — Jest z nami od trzech miesięcy. Tak jak ba Uan został przywieziony ze szpitala, bo rodzina go porzuciła, a wiemy, że ma rodzinę — mówi przewodniczka. Ponieważ Bernard sam się nie porusza, siostry muszą mu zapewnić pełną opiekę, łącznie ze zmianą pampersów. Jednak na pytanie jak się ma, odpowiada, że dobrze. — Kiedy został przywieziony do Domu, miał kłopoty z pamięcią. Teraz wiele rzeczy mu się przypomina, na przykład to, że ma żonę i dzieci — tłumaczy siostra, zachęcając Bernarda, żeby zjadł chleb i obiecuje przynieść mu coś do picia. — Gdzie jest ba? — pyta siostra innego z pensjonariuszy siadając przed wejściem do domu na fotelu w jasnym habicie. — Ubrudzę się, bo tu w Afryce wszystko się kurzy, ale trudno. Do starszych zwracamy się „ba" podkreślając ich wiek — wyjaśnia.

Ba Niambe właśnie słucha muzyki. Jest w dobrej formie fizycznej, więc czasem pomaga przewieźć osoby na wózkach do ogrodu albo do kaplicy. W następnym pokoju mieszka ba Dikson, nie wiadomo, czy ma rodzinę, został przywieziony przez straż, bo błąkał się głodny i zaniedbany. Jest w domu już 10 lat i bardzo dobrze mówi po angielsku. Z ba Diksonem mieszka ba Mubita, który jest niewidomy i na dodatek okazało się, że ma raka krtani, zajęte węzły chłonne, więc prawie nie mówi. Siostry zawiozły go do szpitala, ale w tym samym dniu im go oddano, nawet nie przepisano mu leków. Siostry robią, co mogą. Ba Mubita mówi szeptem, czasem bezgłośnie, więc trudno go zrozumieć, ale siostra wie, co ba Mubita mówi, trzyma go za ręce patrząc z uwagą na jego usta.

Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny nie ma stałych dotacji, swoją działalność stara się dofinansować m.in. z prowadzenia hodowli przepiórek, szwalni, sklepu, ale liczy na wsparcie ze świata. Środki finansowe przekazane przez Caritas Polska dały siostrom nadzieję na sfinalizowanie niebagatelnego przedsięwzięcia – budowy i wyposażenia ośrodka fizjoterapii, niezbędnego dla poprawienia stanu zdrowia podopiecznych.

Tylko jedno hospicjum

Rwanda jest nazywana krajem tysiąca wzgórz, ale też tysiąca problemów. Zgromadzenie Sióstr od Aniołów, które działa tam od 35 lat, nie skupia się na problemach natury politycznej, lecz nieustannie przypomina o swoim powołaniu do służby innym. Miejsce, które jest szczególnym świadectwem pracy sióstr, znajduje się nieopodal stolicy kraju, w Kabudze, gdzie działa jedyne w Rwandzie hospicjum – Centrum Opieki Paliatywnej im. św. Jana Pawła II.

Widok fotoreportera Caritas Polska u jednych pacjentów wzbudza zainteresowanie, u innych – obojętność. Co może w tym momencie myśleć osoba, która znajduje się na ostatnim przystanku przed opuszczeniem świata? Jak postrzega obiektyw kamery, który ostrzy się na jej obliczu? Czy traktuje mnie jak intruza, który wchodzi tam, gdzie rozpościera się sfera sacrum, tajemnica śmierci? Czy da szansę na zapisanie swojego obrazu, zostawienie kilku słów, które inni usłyszą i będą pamiętać? Wrażliwość każdego pacjenta w takich momentach jest inna. Nie przyszedłem jednak sam, towarzyszy mi siostra Maria Piątek ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, która jest dyrektorem hospicjum. Bliskość osoby, która na co dzień towarzyszy pacjentom w ich cierpieniu, upewnia ich, że odwiedziny pracownika Caritas służą ośrodkowi, służą pracy sióstr. Ufając siostrze, wszyscy akceptują moją obecność, obdarzając mnie nieśmiałym uśmiechem i zapraszając do swojego świata.

Wchodząc do pierwszego pokoju, obawiałem się kontaktu z ciężko chorymi. Widzę dwie pacjentki, Berthę i Betti, obie mają raka mózgu. Bertha tego dnia nie ma sił, by się podnieść z łóżka, Betti od dawna już nie wstaje, nie widzi, zapada się w sobie. Jednego dnia niektórzy pacjenci czują się lepiej, innego popadają w stan otępienia pod ciężarem cierpienia. Wraz z nim często przychodzi zdezorientowanie. Clovis jeszcze poprzedniego dnia tryskał energią, a w dniu moich odwiedzin już leżał nieruchomo, patrząc w napięciu w jakiś punkt za oknem.

W kolejnym pomieszczeniu spotykam Teresę, szczelnie opatuloną kołdrą, która obdarza nas uśmiechem i mocno marszczy brwi z ciekawości, kiedy słyszy, że dziennikarz przyjechał z wizytą. Na sąsiednim łóżku leży Julien, od kilku lat w stanie głębokiej śpiączki. Spocona twarz świadczy o dręczącej ją gorączce. Jest otoczona czułą opieką. Mamy nadzieję, że może się jeszcze wybudzi i pożegna z najbliższymi.

Angelique to piękna kobieta. Jakby dla podkreślenia urody ma założoną na głowę ciemną chustę. Cierpi na nowotwór mózgu, który sprawia wiele bólu, ale Angelique jest uśmiechnięta, cieszy się, że może być w miejscu, w którym opiekunowie na różne sposoby niosą radość – poprzez rozmowę, poczęstowanie ulubionym przysmakiem lub poprzez czytanie. Claude'a siostra Maria obdarzyła tytułem „ulubionego pacjenta". Może on tylko poruszać głową, ale ma bardzo duże poczucie humoru. Bardzo lubi polski budyń, który mu przygotowują siostry. Inni pacjenci też mają swoje małe przyjemności, mogą na przykład poprosić o wyprowadzenie swojego łóżka na patio. Tu chorzy zwykle czują się nieco lepiej. Razem spędzają czas wśród zieleni i są odwiedzani przez liczne ptaki, które dla nich śpiewają.

Budynek został tak zaprojektowany, aby w przyszłości mógł powstać specjalny taras, na który będzie można wyjechać łóżkami i wózkami inwalidzkimi. Będzie się z niego roztaczał piękny widok na okoliczne wzgórza. Wsparcie finansowe, jakie zgromadzenie otrzymało od Caritas Polska, znacząco przybliżyło perspektywę modernizacji hospicjum.

Maurycy Pieńkowski
z Caritas Polska

Dla mnie ten projekt jest ogromnym wsparciem psychologicznym na drodze do pogodzenia się z niepełnosprawnością mojego dziecka. Osoby z niepełnosprawnościami są błogosławieństwem od Boga. Kontakt z nimi otwiera drogę do raju, ich obecność wzbogaca wasze życie. Kiedy pomagacie osobom z niepełnosprawnościami, robicie coś dobrego dla nich i dla siebie. Dla mnie jako matki największym osiągnięciem życia jest walka o mojego syna.

Bitul Hasasina

matka Ryana cierpiącego na porażenie mózgowe

Projekt współfinansowany w ramach polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. www.polskapomoc.gov.pl

Błogosławieństwo trudne do przyjęcia

Inni, naznaczeni niepełnosprawnością. Ale to nie ich choroby są najgorsze. Najbardziej choruje społeczeństwo, w którym tych „innych” otacza kultura wstydu. Czy da się je uleczyć?

Choroba ta dotyka wiele społeczeństw i miejsc na ziemi, a jednym z nich jest kolebka chrześcijaństwa. Tu, w Betlejem, osobom z niepełnosprawnościami przychodzi z pomocą Caritas Polska we współpracy z polskim MSZ. Doświadczenie niepełnosprawności, trudne pod każdą szerokością geograficzną, tutaj staje się szczególnym wyzwaniem. Powodem jest nie tylko brak systemowej pomocy, ale i panująca wśród lokalnych społeczności kultura wstydu, zamykająca osoby z niepełnosprawnościami w ich domach. Choć prawodawstwo w Palestynie reguluje sytuację osób z niepełnosprawnościami od 1999 roku, to jednak służących im rozwiązań wciąż nie udało się wdrożyć z powodu braku środków finansowych. Rozwój dzieci z niepełnosprawnościami zależy więc od indywidualnych możliwości ich rodzin, ale są one skromne, bo region jest areną nieustannych konfliktów politycznych, skutkujących między innymi izolacją, zapaścią gospodarczą i powszechnym ubóstwem.

Obchody Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnościami były wyjątkową okazją do spotkania rodzin, które mierzą się na co dzień z wyzwaniami, jakie niesie ze sobą niepełnosprawność. — Na spotkaniu matki dzieci z niepełnosprawnościami mogły wyrazić swoje uczucia, opowiedzieć innym o tym, z czym się mierzą. Ile w nich akceptacji, współpracy i siły! To one dają nam motywację do pracy. To niesamowite, spotkać tylu wyjątkowych ludzi, którzy potrafią zrobić wszystko dla swoich dzieci — dzieli się wrażeniami Souad Al-Esawy, kierowniczka lokalnego Stowarzyszenia Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Al-Obaidiya. Takich spotkań dla rodziców, ale także dla lokalnych władz, przedsiębiorców i studentów, odbyło się siedem.

Jednym z miejsc wspieranych przez Caritas Polska dzięki funduszom z programu MSZ Polska Pomoc było Centrum Rehabilitacji Osób z Niepełnosprawnościami „Al-Amal”. Ośrodek mieści się w Al-Obaidiya i obejmuje swoją opieką 309 osób w wieku od 4 do 20 lat. Dotychczasowe działania w ramach projektu pozwoliły między innymi na zakup nowoczesnego wyposażenia. — Odnowiono gabinet logopedyczny i stworzono pokój sensoryczny do terapii. Skorzystają z niego dzieci z autyzmem i z zaburzeniami rozwojowymi — opowiada Souad Al-Esawy.

W kolejnym etapie projektu, realizowanym w 2023 roku w prowincji Hebron, Caritas Polska przekazała 49 rodzinom zestawy terapeutyczne dla dzieci z niepełnosprawnościami.

Projekt, poza podniesieniem jakości świadczeń w placówkach rehabilitacyjnych, ma przynieść również zmiany w postrzeganiu osób z niepełnosprawnościami i ich potrzeb.

RATUNEK

dla tych, których nie ogarnia system

uratuję cię

Żyją blisko nas, a często nie wiemy o ich istnieniu. Osoby i rodziny zmagające się z chorobą, niepełnosprawnością, życiową tragedią codziennie walczą o możliwość leczenia czy rehabilitacji, o odrobinę normalności. Nie proszą o nowy samochód, egzotyczne wakacje czy smartfona. Ich marzenia? Ortezy, lek ratujący życie, kolejny miesiąc rehabilitacji czy kosztowna terapia.

Nie możemy i nie chcemy zostawiać ich samym sobie, bo troska o drugiego człowieka to integralny element chrześcijaństwa i człowieczeństwa. Wciąż na nowo warto podejmować walkę o zdrowie i życie tych, którzy wyczerpali swoje możliwości i jedyną nadzieją dla nich są takie inicjatywy, jak prowadzony przez Caritas Polska serwis uratujecie.pl. Zebrane pieniądze w rzeczywisty sposób zmieniają i poprawiają ich los. Bez tej pomocy nie mieliby żadnych szans. Tak zwane przypadki bowiem nie mieszczą się w zakresie systemowej pomocy, dlatego wydatki na leki, terapie czy rehabilitacje przekraczają możliwości przeciętnego człowieka.

Skalę pomocy niesionej dzięki zbiórkom najlepiej pokazują liczby. Od początku trwania serwisu pomoc otrzymało 215 osób. Na ich rzecz prawie 170 tysięcy darczyńców wpłaciło łącznie przeszło 21 milionów złotych Tylko w roku 2022 na wsparcie podopiecznych serwisu pozyskano kwotę blisko 7 milionów złotych. Na kwotę tę składają się zarówno zbiórki prowadzone w serwisie, jak i wspierające serwis zbiórki SMS-owe, ogłaszane w programie Elżbiety Jaworowicz „Sprawa dla reportera".

Zbiórki w serwisie uratujecie.pl prowadzone są dla osób z całej Polski, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej i które wyczerpały możliwości uzyskania dofinansowania ze środków publicznych (NFZ, PFRON, OPS). Historie podopiecznych serwisu – zarówno tych, którzy czekają na wsparcie, jak i tych, którzy je otrzymali – można poznać na stronie serwisu.

Pod wszystkimi tymi imponującymi liczbami kryją się historie, które wyciskają łzy z oczu. Jak choćby historia 13-letniej Nikoli.

Nikola urodziła się z poważnymi wadami – przepukliną oponowo-mózgowo-rdzeniową, wodogłowiem, stopami końsko-szpotawymi, zwichniętymi stawami, pęcherzem neurogennym. Przeszła wiele operacji i zabiegów, sale szpitalne na długo zastępowały jej dom. Kilka z tych operacji poprawiło stan zdrowia Nikoli, niestety na krótko.

— Nikola do 2019 roku raczkowała. To był jedyny dostępny dla niej sposób przemieszczania się. 10 lat leczenia, rehabilitacji, mozolnych, ciężkich ćwiczeń, bólu i cierpienia nie przyniosły znaczących efektów. Znów zaczynaliśmy od zera — opowiadają rodzice dziewczynki.

W pewnym momencie pojawiło się światełko nadziei – możliwość operacji stawu biodrowego w European Paley Institute. Przedstawiony przez lekarzy plan leczenia dawał realną szansę na poprawę funkcjonowania Nikoli. NFZ odmówiło refundacji.

Rodzice Nikoli nigdy nie zrezygnowali z walki o lepsze życie dla córki. Andrzej, tata Nikoli, jest strażakiem. Uratował niejedno ludzkie życie. Ani przez moment nie przestał wierzyć, że Nikola stanie na nogi. Zainspirował i zaangażował w pomoc wiele osób. Dla Nikoli organizowano kiermasze, licytacje. Na jej zbiórkę wpłacały szkoły, instytucje i osoby prywatne.

— To Nikola jest często dla nas oparciem. Zaraża radością i optymizmem, kiedy nam opadają skrzydła. Zrobimy wszystko, żeby żyła lepiej, bez bólu i cierpienia — przyznają rodzice.

Po operacji sfinansowanej z pieniędzy darczyńców Nikola funkcjonuje dużo lepiej. Próbuje samodzielnie stać i wszystko wskazuje na to, że stanie się cud. Nikola stanie o własnych siłach, a od nowego roku pójdzie do szkoły, bo dotychczas uczyła się w domu.

HISTORIA NIKOLI TO HISTORIA POMAGANIA, KTÓRE MA SENS I PRZYNOSI REZULTATY. TO HISTORIA ZAANGAŻOWANIA RODZINY, LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI, ANONIMOWYCH DARCZYŃCÓW. TAKICH HISTORII JEST WIELE. I WIELE OSÓB CZEKA NA POMOC, A KAŻDA KWOTA WPŁACONA NA ZBIÓRKI, KAŻDY WYSŁANY SMS MAJĄ MOC ZMIANY ŻYCIA LUDZI DOŚWIADCZONYCH PRZEZ LOS.

Niegojąca się rana wielkiego miasta

Uliczny Patrol Medyczny

Śniło mi się, że pełniłam swoje normalne obowiązki strażniczki. Zdarza się, że jesteśmy na miejscu poważnych wypadków przed innymi służbami i właśnie w takiej sytuacji znalazłam się we śnie. Trafiłam na kobietę, która miała rodzić. Zapamiętałam dobrze mój strach – przecież ja tego porodu nie odbiorę, bo nie umiem! Od razu po przebudzeniu wiedziałam, co muszę zrobić. Miałam potencjał, ale brakowało mi umiejętności, dlatego postanowiłam zostać również ratownikiem medycznym. I tak sen stał się rzeczywistością.

Kto tak niesamowity sen jest w stanie przekuć w rzeczywistość? Tylko ludzie z misją, prawdziwi bohaterowie, tacy jak Dorota Widłak, starszy inspektor w stołecznej Straży Miejskiej, ratownik medyczny. Uliczny Patrol Medyczny działa od 2017 roku na terenie Warszawy. To wspólna inicjatywa Caritas Polska, Straży Miejskiej m.st. Warszawy i oddziału warszawskiego Stowarzyszenia Jesteśmy Nadzieją. Polega na objazdowej pomocy osobom bezdomnym i ubogim przebywającym poza schroniskami. Teren miasta jest podzielony na 7 dzielnic. Obszar ten jest odwiedzany przez patrole 10 razy w miesiącu, ale zdarzają się także wizyty poza grafikiem, kiedy potrzebna jest pilna pomoc. W skład patrolu wchodzą zazwyczaj dwie osoby, które są wspierane przez lekarzy ze Stowarzyszenia Jesteśmy Nadzieją i współpracują z pracownikami Ośrodków Pomocy Społecznej. Patrol wyrusza z pomocą, gdy otrzymuje informację o potrzebujących, do których trzeba pojechać i sprawdzić, co się dzieje. Są to najczęściej osoby bezdomne, samotne, chore i starsze. W trakcie odwiedzin standardowo mierzona jest temperatura, ciśnienie i sprawdzany jest poziom tlenu we krwi. W czasie pandemii stan zdrowia odwiedzanych osób monitorowany był również pod kątem COVID-19. Jedną z najczęstszych przyczyn wezwania jest pilna potrzeba założenia lub zmiany opatrunku trudno gojących się ran. U osób chorych na cukrzycę rany mogą długo pozostawać otwarte i długo się goją, więc ogromnym problemem — szczególnie latem — jest ich zanieczyszczenie i zakażenie. Patrol zawozi bezdomnych do łaźni, gdzie mogą się umyć i pozbyć pasożytów, a potem do noclegowni. Często, współpracując z pracownikami Ośrodków Pomocy Społecznej, pomaga załatwić różne sprawy urzędowe. Dotyczy to szczególnie osób mało zaradnych. Niejednokrotnie trzeba na przykład wyrobić nowe dokumenty, które pozwolą bezdomnemu korzystać z pomocy, jaką oferuje miasto. A historie ludzkie i dramaty są najróżniejsze, bo bezdomność dotyka nie tylko osoby niezaradne, z problemem alkoholowym, uzależnione od narkotyków czy mające za sobą pobyt w więzieniu. To stereotyp. Wystarczy nieszczęśliwy splot zdarzeń, by utracić dorobek życia i wsparcie najbliższych. Tak jak w przypadku odwiedzonego przez patrol profesora architektury mieszkającego pod mostem. Mostem, który został przez niego zaprojektowany...

Współpracę Caritas Polska ze Strażą Miejską można nazwać wzorcową.

Transport bezdomnych jest finansowany przez Straż, natomiast różne produkty dla bezdomnych, takie jak napoje, pieczywo, konserwy i ubrania (zbiórkę odzieży prowadzi również Straż Miejska) przekazuje Caritas Polska. Caritas posiada także informacje, gdzie dokładnie przebywają osoby w potrzebie. Służy swoimi łaźniami i jadłodajniami oraz proponuje wsparcie psychologiczne. Wielu wolontariuszy i pracowników Caritas ofiaruje też osobom zagubionym trochę ciepła, uwagi, chwilę rozmowy.

EKOLOGIA INTEGRALNA

Nie mamy już czasu

Nawrócenie ekologiczne jest nowym wyzwaniem współczesności. To zmiana postawy moralnej względem bliźniego i całego stworzenia, do której zachęcał św. Jan Paweł II, a w encyklice „Laudato si'" wspaniale rozwinął papież Franciszek, dając w ten sposób wszystkim mocny sygnał do działania.

Tego sygnału Caritas nie mogła – jako organizacja pochylająca się nad boskim cudem stworzenia – pozostawić bez odpowiedzi. Dziś, dzięki projektom i działaniom rzeczniczym, swoją troską obejmuje cały nasz wspólny dom, zdając sobie sprawę z tego, że jego piękno jest bardzo kruche. Nie przetrwa, jeśli nie zmienimy swoich nawyków.

Wieczne nienasycenie, konsumpcyjny styl życia, brak poszanowania dla darów natury i wytworów pracy rąk ludzkich w krajach rozwiniętych nie tylko destabilizuje równowagę w przyrodzie, ale też pogrąża tych, których życie jest bardzo skromne. Którzy nie produkują zastraszających ilości śmieci, nie marnują ani okruszyny chleba, nie rozpychają się chcąc zagarnąć jak najwięcej ziemi pod budowę nowych galerii handlowych i osiedli. Caritas Polska nie pozostaje obojętna wobec krzywdy, jaka dzieje się najuboższym za sprawą tych, którzy mając wszystko, nadal chcą mieć więcej. Zachęca więc – tak jak chce tego papież Franciszek – by zrobić dziś nowy rachunek sumienia i rozliczyć się w sercu z każdej zmarnowanej kropli wody, każdej wyrzuconej kruszyny chleba i każdej rzeczy, którą kupiliśmy jedynie po to, by karmiła naszą próżność. Zachęca, ale też daje narzędzia w postaci projektów, w które każdy może się zaangażować na miarę swoich możliwości.

„WSZYSCY MOŻEMY WSPÓŁPRACOWAĆ JAKO NARZĘDZIA BOGA W TROSCE O STWORZENIE, KAŻDY ZE SWOJĄ KULTURĄ I DOŚWIADCZENIEM, SWOIMI INICJATYWAMI I MOŻLIWOŚCIAMI”.

Papież Franciszek, *Laudato si’ 14*

Nie mamy już czasu na dyskusje i licytowanie się, kto dla ziemi zrobił więcej. Kto nakarmił większą liczbę głodujących, którzy cierpią zarówno z powodu zmian klimatycznych, jak i pazerności krajów rozwiniętych i biznesu na surowce, energię, ziemię. Bezczynnością nie zatrzymamy ocieplenia klimatu oraz związanych z nim anomalii pogodowych, wymierania gatunków i topnienia lodowców. Nie możemy dalej zabierać przyrodzie i wszelkiemu życiu, które należy do Stwórcy, prawa do istnienia. Musimy działać – każdy z nas osobno i wspólnie — dlatego Caritas Polska zaprasza wszystkich do angażowania się projekty wpisujące się w założenia ekologii integralnej. Jest ich wiele, ale niektóre z nich stwarzają szczególne pole do kreatywności oraz rozwijania indywidualnych lub wspólnotowych inicjatyw.

JESTEŚMY WEZWANI, BY PONOWNIE ZAAKCEPTOWAĆ PIERWOTNY I ŻYCZLIWY PLAN BOGA ODNOŚNIE DO STWORZENIA JAKO WSPÓLNEGO DZIEDZICTWA, UCZTY, KTÓRĄ NALEŻY DZIELIĆ ZE WSZYSTKIMI BRAĆMI I SIOSTRAMI W DUCHU BRATERSTWA; NIE W BEZŁADNYM WSPÓŁZAWODNICTWIE, ALE W RADOSNEJ KOMUNII, GDZIE BĘDZIEMY SIĘ WZAJEMNIE WSPIERALI I CHRONILI.

Papież Franciszek, *Orędzie na Światowy Dzień Modlitw o Ochronę Świata Stworzonego, 2020*

caritas
laudato sí

BLISKO PIĘĆ LAT TEMU RUSZYŁ PROJEKT CARITAS LAUDATO SI, KTÓRY WŁĄCZYŁ RZESZĘ LUDZI W DZIAŁANIA NA RZECZ ZACHOWANIA BIORÓŻNORODNOŚCI, OGRANICZAJĄCE MARNOWANIE WODY, ŻYWNOŚCI I INNYCH DÓBR. DZIAŁANIA UCZĄCE SZACUNKU WOBEC KAŻDEGO STWORZENIA, KTÓRE – JAK MÓWI PAPIEŻ FRANCISZEK – NIE JEST NASZE, ALE JEGO, I KTÓRE ON, NASZ PAN, POWIERZYŁ NASZEJ TROSCE. DZIĘKI PROJEKTOWI DZIŚ W WIELU PARAFIACH, SZKOŁACH, MIASTACH KWITNĄ ZIELONE PROJEKTY, ZMIENIAJĄC NASZE MYŚLENIE, PRZYZWYCZAJENIA I ŚWIAT NA LEPSZE. TO DOPIERO ZALĄŻEK TEGO, CO POWINNO SIĘ DZIAĆ W NASZYCH DOMACH I WSPÓLNOTACH, ALE NAJWAŻNIEJSZE, ŻE ZACZĘLIŚMY JUŻ DZIAŁAĆ, ŚWIADOMI NASZEJ ROLI JAKO MIESZKAŃCÓW ZIEMI.

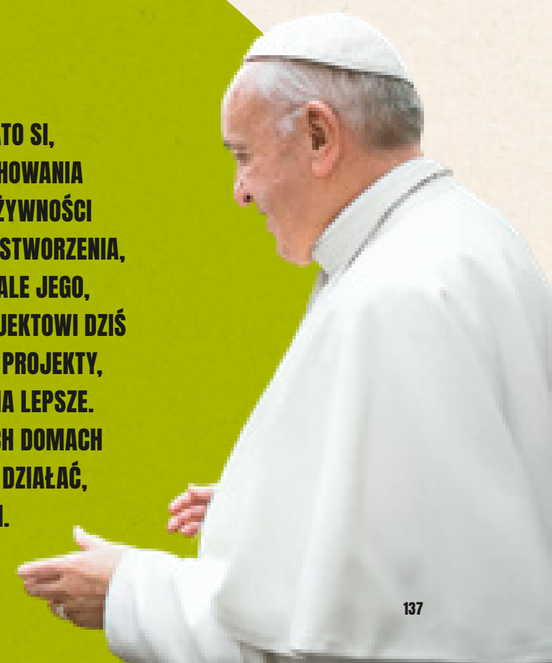

Pączkująca świadomość

Pokazujemy tylko wybrane, ale zrealizowano ich blisko 300. Zielone projekty powstające w ramach Caritas Laudato Si w całej Polsce to zalążek zmiany świadomości, a ostatecznie naszego życia. Musimy je kontynuować i tworzyć następne.

Papieskie łąki

Zmniejszająca się w okolicy liczebność owadów zapylających i ptaków, brak ukwieconych terenów. Jak można to zmienić? Odpowiedzią jest projekt wolontariuszy ze Szkolnego Koła Caritas w szkole im. Marii Kilar w Kleszczynie, którzy zrealizowali własne zielone pomysły i zachęcają innych do zakładania łąk kwietnych przy domach. Sami wykonali i rozdali mieszkańcom bomby nasienne, założyli łąkę kwietną na terenie szkoły, zrobili hotele dla owadów, zorganizowali spotkania i warsztaty w duchu eko. Warto im kibicować!

Mniej betonu, więcej zieleni

Brak zieleni wokół ludzkich siedlisk to powszechny problem, ale uczniowie ze Szkolnego Koła Caritas w Szkole Podstawowej nr 9 w Olsztynie odważnie się z nim zmierzyli. W ramach projektu „Rewitalizacja podkówki szkolnej" postanowili zazielenić zabetonowany plac przy szkole, który nie nadawał się do rekreacji i wypoczynku podczas przerw między zajęciami. Zerwali wszystkie płyty chodnikowe (!) i wyznaczyli trzy ekostrefy. W tych miejscach, po nawiezieniu ziemi, ułożyli trawę i ustawili skrzynie z recyklingu z miododajnymi roślinami. Zawiesili też budki lęgowe i karmniki dla ptaków. Działaniom towarzyszyły konkursy ekologiczne i filmiki.

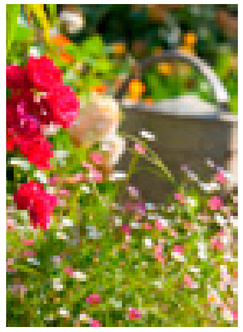

Ratowanie przyrody i... kanapek!

Zanieczyszczenie środowiska, smog to nie jedyne problemy Śląska. W ogrodach, w otoczeniu szkół, urzędów królują iglaki i nisko skoszona trawa. Zanikły łąki kwietne i ogrody. Prowadzi to do alarmującego zubożenia gatunkowego. Powszechny jest też problem marnowania jedzenia. Zalążkiem zmiany jest projekt „Razem dla piękna Ziemi" realizowany przez Szkolne Koło Caritas w Jaworznie. Uczniowie z nauczycielami i rodzicami założyli ogródki przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 2 i przy Szkole Podstawowej nr 12. W ogródkach posadzono rośliny wabiące owady. „Podzieliliśmy się obowiązkami związanymi z uprawą i pielęgnacją roślin. Każdy dowiedział się, jak zajmować się rośliną, którą ma pod opieką" – relacjonują uczniowie. Na terenie placówek ustawiono też przenośne lodówki, do których dzieci mogą odkładać niezjedzone kanapki, warzywa i owoce. Żywność dwa lub trzy razy w tygodniu jest przekazywana osobom bezdomnym.

Wirydarz ziół w Jaczowie

Pięknie pachną, zdobią i są pełne smaku. Wolontariusze z Parafialnego Zespołu Caritas w Jaczowie i parafialnie pomyśleli, że dobrze je mieć na wyciągnięcie ręki. Zioła, bo o nich mowa, rosną teraz w wirydarzu na terenie kościoła i plebanii. Najpierw powstały skrzynki z desek z odzysku, które potem wypełniono pokruszonymi cegłami, nawozem i ziemią. Następnie posadzono roślinki i stworzono zbiornik retencyjny, by nie trzeba było nawadniać ziół wodą z wodociągu. Zioła urosły, a mieszkańcy Jaczowa mogli z nich korzystać do końca sezonu. Po sezonie zostały im pełne aromatu zioła suszone. W planach dzielni aktywiści mają stworzenie przetwórni owoców i warzyw.

Wczytując się w słowa encykliki „Laudato si'" odkrywamy, że współdziałanie i wspólnotowość są kluczowe w zaangażowaniu na rzecz środowiska. Wobec wielu ekologicznych problemów, takich jak zmiany klimatu, susza, wymieranie gatunków, zanieczyszczenie środowiska czy głód, bardzo łatwo wpaść w narrację pozbawioną nadziei lub utwierdzić się w przekonaniu, że nasze małe, lokalne działania nie przynoszą zmian. Chrześcijańska perspektywa, jaką odkrywa przed nami papież Franciszek, pokazuje jednak, że każdy nasz wysiłek to ziarno, które zawsze kiełkuje, choć nie zawsze od razu i nie zawsze w sposób, który łatwo zauważyć. Pokazuje także, jak ważna jest wspólnotowość w działaniu i wzajemna troska jeden o drugiego, pozwalająca dokonywać rzeczy niemal niemożliwych.

Od początku założeniem projektu Caritas Laudato Si było tworzenie wspólnot, które będą lokalnie zmieniały rzeczywistość. W diecezjach powołani zostali lokalni animatorzy, którzy skupili wokół siebie wolontariuszy gotowych do działania. Przedstawili oni swoje zielone lokalne projekty, z których blisko 300 zostało zaakceptowanych, a ich pomysłodawcy otrzymali granty na ich zrealizowanie. W ramach projektów przy parafiach i szkołach zaczęły powstawać instalacje zbierające wodę, łąki kwietne, pasieki, ścieżki edukacyjne, przetwórnie owoców i suszarnie ziół, miejsca segregacji śmieci, podzielniki, zielone oazy i wiele innych. Wokół nich prowadzono lokalne kampanie informacyjne w mediach społecznościowych i na stronach internetowych szkół oraz organizowano warsztaty i spotkania. Ponadto zrealizowane projekty otrzymały swoich opiekunów, dbających o to, by trwały i służyły wszystkim.

W nowej odsłonie projektu Caritas Laudato Si jeszcze wyraźniej podkreślona zostanie integralność ekologii proponowanej przez papieża Franciszka w encyklice „Laudato si'". Aktywności projektu skupią się na przeciwdziałaniu źródłowemu problemowi kryzysu przyrodniczego – nadkonsumpcji.

Mniej konsumpcji, więcej więzi

Kryzys wynikający z silnie negatywnego wpływu współczesnych wyborów konsumenckich na stan środowiska naturalnego jest problemem systemowym. Zidentyfikować można trzy duże mechanizmy leżące u jego podstaw: negatywny wpływ reklamy, silną promocję kredytów konsumpcyjnych oraz planowe postarzanie produktów. Zorganizowany w ten sposób system produkcji i konsumpcji prowadzi bezpośrednio do przeniesienia uwagi człowieka z rzeczy ważnych na rzeczy nieistotne. Zaniedbywane są relacje międzyludzkie, podczas gdy coraz większą część naszej uwagi pochłania konsumpcja – zarówno materialna (produkty i usługi), jak i symboliczna (treści, znaczenia, konteksty obecne w kulturze i sztuce). To prowadzi do negatywnych zmian zarówno środowiska naturalnego, jak i tkanki społecznej, ponieważ skupiając się na rzeczach, pogłębiamy problem indywidualizacji i rozpadu więzi międzyludzkich.

Caritas Polska wychodzi naprzeciw takim problemom, rozpoczynając budowę społeczności Caritas Laudato Si. Jej praktycznym wymiarem będą Wspólnoty Działania (ang. *Communities of Care*). Będą to miejsca, w których życie społeczne lokalnej wspólnoty animowane będzie wokół aktywności związanych z redukcją ilości produkowanych śmieci poprzez ożywianie praktyk naprawczych, przybierających formę efektywnego recyklingu lub nawet upcyklingu. Co ważne, fundamentem każdej Wspólnoty będą relacje międzyludzkie. Nie będą to ani typowe warsztaty naprawcze, ani nawet zwykłe kawiarenki naprawcze (ang. *repair caffe*). Miejsca te będą bowiem przede wszystkim integrować lokalną społeczność. Seniorzy będą w nich mogli wykazać się nabytym doświadczeniem i zdolnościami manualnymi, nie tylko przekazując tę wiedzę młodszym koleżankom i kolegom, ale również uczestnicząc w szerszym dialogu międzypokoleniowym.

Aktywności ekologiczne – zarówno te z zakresu napraw, jak i wszystkie pozostałe – będą zatem praktycznym i aktualnym przyczynkiem do spotkania i budowania więzi społecznych. Będą one również miejscem żywego duszpasterstwa. Prace ręczne wykonywane przy naprawach sprzętów (mebli, ubrań, zabawek, rowerów, książek i innych przedmiotów codziennego użytku) będą stanowiły dodatkową możliwość doskonalenia się przez pracę, będącą naturalnym źródłem samospełnienia człowieka.

W wymiarze praktycznym, na początku projektu, powstaną dwie główne Wspólnoty Działania – w Olsztynie i Żukowicach. Podejmowane tam będą zarówno aktywności wspomniane powyżej, jak również wiele innych inicjatyw, jak na przykład organizacja Niedzieli św. Franciszka, udział w kampaniach promujących umiar w decyzjach konsumenckich czy inne wydarzenia integrujące lokalną społeczność. W dalszym kroku do społeczności Caritas Laudato Si zaproszone zostaną kolejne wspólnoty chętne do działania i budowania w swoim regionie wartościowych inicjatyw osadzonych na motywie i przesłaniu ekologii integralnej. Służyć temu będą organizowane przez Caritas Polska warsztaty ekologiczno-ekonomiczne.

Słomki i odrzutowce

O przesłaniu płynącym z zielonej encykliki papieża Franciszka, uważności, budowaniu ekologicznej świadomości oraz idei projektu Caritas Laudato Si mówi br. Cordian Szwarc OFM. Animator krajowy Caritas Laudato Si, koordynujący działania 12 animatorów diecezjalnych, inicjator projektu Siedem Aniołów, duszpasterz Pielgrzymki Młodzieży Różnych Dróg i Kultur.

SKĄD POMYSŁ NA PROJEKT EKOLOGICZNY W CARITAS?

Misję Caritas wyznacza perspektywa bycia tam, gdzie potrzebują nas ubodzy tego świata. Pośród wielu ważnych spraw i wartości papież Franciszek od początku swojego pontyfikatu mocno akcentuje, jak ważne jest „aby usłyszeć zarówno wołanie ziemi, jak i krzyk biednych" (LS 49). Mamy znaczący wpływ na środowisko, a ono na nas – świeże powietrze, zdrowe plony, czysta woda. To wszystko jest nam do życia potrzebne. Człowiek i środowisko – jedno oddziałuje na drugie, powodując wzrost lub zniszczenie. Przesłanie „Laudato si'" to przede wszystkim troska o stworzenie i drugiego człowieka, a szczególnie o cierpiących, głodujących i ubogich, których skutki bezmyślnego używania Ziemi dotykają najbardziej. Okazuje się więc, że ekologia naturalnie wpisuje się w misję Caritas i pozwala nam działać integralnie.

JAKIE BYŁY POCZĄTKI PROJEKTU?

Kilka lat po powstaniu encykliki nadal nie jest ona do końca rozumiana. W Polsce czytamy artykuły o tym, że papież powinien zajmować się ważniejszymi sprawami. Ekologia kojarzy się tylko z ideologią. Mało kto pamięta o tym, że w latach 70. to środowiska chrześcijańskie były najbardziej zaangażowane w budzenie ekologicznej świadomości i miały ku temu konkretny powód. Już wtedy papież Paweł VI przestrzegał przed zgubnymi skutkami niekontrolowanego rozwoju człowieka. Spotykaliśmy też oczywiście takich, dla których ta encyklika była zjawiskiem i ogromną radością, bo jej przesłanie od lat było im bliskie.

JAKA BYŁA ODPOWIEDŹ CARITAS LAUDATO SI NA TĘ RZECZYWISTOŚĆ?

Postanowiliśmy wykorzystać potencjał wspólnoty Caritas i wyjść do ludzi, by opowiedzieć im o ekologii integralnej. Staraliśmy się przepracować język narracji prowadząc kampanię społeczną. Przeprowadziliśmy szereg warsztatów w całej Polsce, przygotowaliśmy publikacje i konferencje naukowe, w końcu współtworzyliśmy lokalne projekty, które pozwalały wspólnotom realnie działać na rzecz środowiska.

NA CZYM POLEGAŁY TE PROJEKTY?

Uczyliśmy, jak rozpoznać lokalne potrzeby ekologiczne, zrobić budżet, pozyskać partnerów, zrealizować działania. Pamiętam jedną z grup dzieci — na ich działania, jak się potem okazało, w ogóle nie potrzeba było pieniędzy. Projekt był w pełni społeczny. Powstawały przyparafialne zielniki, warsztaty na temat niemarnowania żywności i wiele innych inicjatyw. Towarzyszyła temu duża radość.

ZNACZĄCĄ CZĘŚCIĄ DZIAŁAŃ BYŁO EDUKOWANIE NA TEMAT KONSUMPCJONIZMU, POWSTAŁY NAWET PODZIELNIKI, KTÓRE POZWALAJĄ WYMIENIAĆ SIĘ RZECZAMI. DLACZEGO TO JEST WAŻNE?

Bardzo poruszyło nas to, co powiedział papież Benedykt XVI, że „każdy zakup jest aktem moralnym". Zakupy często nie wynikają z realnej potrzeby, a z faktu, że coś akurat jest w promocji. Chcemy kupić tanio, nie zwracając uwagi na jakość, skład, a przede wszystkim na to, czy produkcja danej rzeczy nie łączy się z wyzyskiem ludzi pracujących w niebezpiecznych warunkach lub za niegodziwe pieniądze. Tymczasem ekologia integralna zakłada branie odpowiedzialności za drugiego człowieka. Zapraszaliśmy, by zadać sobie pytanie – czego naprawdę potrzebujesz?

I JAKIE BYŁY ODPOWIEDZI?

W każdym z nas jest przede wszystkim potrzeba miłości. Zapominamy, że najpiękniejsze, co możemy komuś oferować, to czas. Tak często próbujemy zastąpić go prezentami i upominkami. Nie mamy do kogo się przytulić, więc chcemy chociaż przytulić się do czegoś. Ileż to razy ktoś próbuje nam wmówić, że jak kupimy to czy tamto, to będziemy wreszcie szczęśliwi?

TO BARDZO WAŻNE, O CZYM BRAT MÓWI. Z JAKIMI REAKCJAMI SPOTYKALIŚCIE SIĘ W TRAKCIE DZIAŁAŃ?

Trafiliśmy do wielu ludzi, którzy uznali, że „Laudato si'" może wyznaczyć im ścieżkę działania, że to przesłanie jest ważne. Czasem spotykaliśmy głosy niezrozumienia, ale ostatecznie wynikały one z innego postrzegania tego, czym ekologia jest. Te rozmowy były szczególnie cenne, gdyż w wyniku dialogu mogliśmy przepracować założenia projektu i wspólnie odkrywać świat stworzony jako dar i środek do naszego zbawienia.

CZY KATOLIK, KTÓRY TROSZCZY SIĘ O PLANETĘ, NIE ZAPOMNI TROSZCZYĆ SIĘ O ZBAWIENIE?

Czy katolik, który troszczy się o swoją żonę, nie zapomni troszczyć się o zbawienie? Czy ten, który troszczy się o siebie, o tym nie zapomni? Wszystkie te troski są ze sobą spójne. Ekologia integralna to propozycja, nad którą możemy razem pracować. Zostaliśmy wezwani do tego, by się troszczyć. „Troska jest boska" – to było hasło naszego projektu. Chodziło o to, by być bardziej świadomym środowiska, które nieustannie nas otacza. Jeśli nie troszczymy się o środowisko, to nie troszczymy się o swoich bliskich, o jakość ich życia.

Ekologia integralna – o czym mówiliśmy na naszych warsztatach – to stół na czterech nogach. Pierwszą z nich jest relacja z Bogiem, który jest dawcą, autorem dzieła stworzenia. Druga to relacja ze sobą samym, stawianie pytania o to, jak się w tej przestrzeni poruszam. Trzecia to relacje z ludźmi, którzy mnie otaczają. Czwarta, nie mniej ważna, to relacja ze stworzeniem. Nasze życie jest przygodą. Ekologia to również przygoda.

JAK NA CO DZIEŃ DZIELI SIĘ BRAT Z INNYMI PRZESŁANIEM EKOLOGICZNYM PAPIEŻA FRANCISZKA?

Fatalnie się dzielę! Tak jak każdy, muszę przypominać sobie o tym, że postawa ekologiczna nie jest czymś, co osiągamy raz na zawsze. Każdego dnia pozostawiamy ślad węglowy. Postawę ekologiczną cały czas trzeba wypracowywać, potrzeba nam uważności, odpowiedzialności za słowo i czyn. Dla kogo, dlaczego coś robię? Musimy zadawać sobie te pytania.

JAK W DUCHU ENCYKLIKI „LAUDATO SI'" ZACHĘCAĆ DO OGRANICZANIA NADMIERNEJ KONSUMPCJI CZY MARNOWANIA ZASOBÓW NATURALNYCH?

Im dłużej czytam tę encyklikę, tym bardziej zauważam, że możemy zachęcać się wzajemnie do ograniczania konsumpcji przez przykład życia, a także mówić o hipokryzji tych, którzy rządzą naszym światem. Bo jeśli mamy rezygnować z plastikowych opakowań i słomek, a możni tego świata udają się na wycieczki prywatnymi odrzutowcami na prywatne wyspy, nie można nie mówić o hipokryzji. Nie ma zgody na postawę ludzi, którzy przyjeżdżają na konferencje poświęcone ekologii, by decydować o losach świata, ale sami nie wyrzekają się nadmiernej konsumpcji.

Wielu polityków wyciera sobie usta hasłami ekologii, żeby zabiegać o własny interes. Nie chcę zresztą wchodzić we frazesy. Postawę ekologiczną niszczą pustka i slogan. Tu chodzi o działanie.

CZEGO DOWIADUJEMY SIĘ O STWÓRCY, TROSZCZĄC SIĘ O JEGO DZIEŁA?

Dowiadujemy się, że jest wszechmogący, potężny, troskliwy. On jest celem naszego życia, prowadzi nas do zbawienia. Przyglądając się bliżej przyrodzie – bo troska to zgłębianie tajemnicy stworzenia – rozpoznajemy w niej misterny, piękny plan. Świat jest fenomenalny, spójny, logiczny. W naszym życiu nie ma przypadku. Wszystko, co nas otacza, istnieje po coś, nawet komar jest po coś.

W EWANGELII WG ŚW. JANA (3,17) CHRYSTUS MÓWI: „BÓG NIE POSŁAŁ SWEGO SYNA NA ŚWIAT PO TO, ABY ŚWIAT POTĘPIĆ, ALE PO TO, BY ŚWIAT ZOSTAŁ PRZEZ NIEGO ZBAWIONY". CZY TE SŁOWA PASUJĄ DO PROJEKTU CARITAS LAUDATO SI?

Jak ulał! Co to znaczy zbawienie? To jest wolność od wszelkiego zła. Chrystus przychodzi, by nas uwolnić. Często patrzymy na innych ludzi, zapominając o relacji z Bogiem. Obserwując produkcję treści w mediach społecznościowych, możemy dojść do wniosku, że świat zgłupiał, zszedł na psy. Możemy wyolbrzymić zło, którego w rzeczywistości jest mniej niż się nam wydaje.

Wyjdźmy na ulice, spójrzmy w oczy ludziom, którzy idą do pracy. Przyjrzyjmy się rodzinom z dziećmi, spędzającym czas razem. Znakomita większość z tych ludzi w ciągu swojego życia zrobiła więcej dobrych rzeczy niż złych. Jeśli ktoś jest troskliwym mężem, ojcem, żoną, matką, dba o swój dom, swój ogród, to pokazuje, że na tym świecie jest więcej dobra niż zła. Bóg z całym światem stworzonym przychodzi, by współpracować z nami, by cały świat był wolny od zła.

DZIĘKUJEMY ZA ROZMOWĘ.

Ratowanie na dużą skalę

Ekologia integralna łączy troskę o człowieka z troską o planetę. Nie ma bowiem jednego bez drugiego. Podobnie jest z programem Spiżarnia Caritas, który, zapobiegając marnowaniu żywności, karmi potrzebujących.

Program Spiżarnia Caritas prowadzony jest od 2017 roku przez Caritas Polska w partnerstwie z Caritas diecezjalnymi. Jest to systematyczna pomoc osobom potrzebującym, polegająca na przekazywaniu im pełnowartościowych produktów spożywczych wycofywanych ze sprzedaży. Jednocześnie program przeciwdziała marnowaniu żywności. To niezwykle ważny aspekt, zważywszy na fakt, że w Polsce – według danych Instytutu Ochrony Środowiska – marnuje się rocznie 5 milionów ton żywności.

Zasady działania programu są proste. Produkty spożywcze, które są odbierane ze sklepów, trafiają do placówek Caritas, gdzie służą do przygotowania posiłków, albo do punktów wydawania żywności, a stąd bezpośrednio do osób potrzebujących. Są to pełnowartościowe produkty, których data przydatności do spożycia jest bliska, ale jeszcze nie minęła. To głównie produkty chłodnicze, w tym mięso, ryby, nabiał, a także pieczywo, warzywa i owoce.

Skala tej pomocy jest niebagatelna. W 2022 roku we współpracy ze sklepami i dzięki pomocy wolontariuszy Caritas przekazała potrzebującym 7,2 tysiąca ton żywności o wartości 92 milionów złotych. W ten sposób z cyklicznego wsparcia żywnościowego skorzystało w Polsce około 60 tysięcy osób.

Niezwykłe zaangażowanie i sprawne działanie ludzi oraz logistyczne mistrzostwo Spiżarni Caritas widać w momencie odbioru żywności przez wolontariuszy diecezjalnej Caritas lub współpracujących z nią organizacji pożytku publicznego. Zwykle na odbiór i przekazanie żywności mają oni tylko dobę; w tym czasie muszą ją posortować i przepakować w paczki oraz rozdać potrzebującym albo przekazać ją do ugotowania posiłków w jadłodajniach, punktach wydawania żywności i ośrodkach pomocy, by mogła być wykorzystana przed upływem terminu przydatności do spożycia. Logistyka odbioru i dystrybucji wiąże się ze stałym zaangażowaniem w godzinach wieczornych, wykorzystaniem samochodów, chłodni do przechowywania produktów spożywczych oraz specjalistycznych miejsc wydawania żywności, gdzie można gotować gorące posiłki. Za tymi wszystkimi działaniami stoją wolontariusze, którzy poświęcają innym swój czas, siły i zaangażowanie.

Spiżarnia Caritas to program wyjątkowy, bowiem jego rola nie kończy się na sprawnym działaniu. Przy wydawaniu posiłków czy paczek powstają okazje do budowania relacji między potrzebującymi a wolontariuszami. Kontakty te pokazują istotę programu, który nie jest już tylko zwykłym zapisem w ustawie. Spiżarnia Caritas buduje społeczną odpowiedzialność biznesu i wpisuje się w naszą troskę o środowisko. Z jednej strony pokazuje, że przy odrobinie zaangażowania można pomóc innym, a z drugiej kształtuje świadomość konsumentów, przedstawiając skalę problemu, jakim jest marnowanie żywności.

Dzisiejsze decyzje wpływają na życie kolejnych pokoleń

„W trosce o lepsze jutro" to motto, którym kierujemy się od lat realizując nasze codzienne działania. Jesteśmy świadomi tego, że podejmowane przez nas decyzje wpływają nie tylko na naszą najbliższą przyszłość, ale również na to, w jakim świecie będą żyły kolejne pokolenia. Reagując na bieżące wydarzenia, takie jak wojna na Ukrainie czy sytuacja gospodarcza w naszym kraju, nie przestajemy realizować celów środowiskowych i społecznych oraz przestrzegać standardów uczciwego postępowania zawartych w naszej strategii zrównoważonego rozwoju. Strategia ta wyznacza priorytety naszego działania na rzecz ochrony klimatu, poszanowania bioróżnorodności, ochrony zasobów naturalnych, uczciwego działania, promowania zdrowia oraz angażowania w dialog naszych interesariuszy. Naszym wieloletnim partnerem w realizacji celów CSR jest Caritas Polska, z którą prowadzimy m.in. projekt modernizacji jadłodajni oraz świąteczne zbiórki żywności dla osób potrzebujących.

Włodzimierz Właźlak

Prezes Zarządu Lidl Polska

CARITAS
W DIECEZJACH

Działają w całej Polsce i prowadzą setki ośrodków dla ubogich, bezdomnych, chorych, starszych i dzieci. Choć są odrębnymi strukturami, ściśle współpracują z Caritas Polska. To Caritas diecezjalne, dzięki którym pomoc potrzebującym realizowana jest na tak ogromną skalę.

53

HOSPICJA STACJONARNE I DOMOWE

114

ŚWIETLIC DLA DZIECI

136

WYPOŻYCZALNI SPRZĘTU REHABILITACYJNEGO

506

PUNKTÓW DYSTRYBUCJI ŻYWNOŚCI W RAMACH SPIŻARNI CARITAS

W Polsce działa 45 diecezjalnych Caritas, które prowadzą setki placówek pomocowych. Są to jadłodajnie, noclegownie, łaźnie czy punkty wydawania żywności, kierujące pomoc do bezdomnych i ubogich, a także Warsztaty Terapii Zajęciowej i Zakłady Aktywności Zawodowej, w których osoby z niepełnosprawnościami zdobywają nowe umiejętności, rozwijają swoje zainteresowania i przygotowują się do wejścia na rynek pracy. Ponadto kluby seniora, domy pomocy społecznej świadczące wsparcie osobom starszym oraz świetlice socjoterapeutyczne dla dzieci z rodzin ubogich i dysfunkcyjnych, a także hospicja domowe i stacjonarne, Domy Samotnej Matki, Okna Życia i wiele innych. Siłą Caritas diecezjalnych są nie tylko pracownicy, ale także wolontariusze, którzy stanowią niebagatelne wsparcie dla wykwalifikowanej kadry pracowników. Skupieni są głównie w 9 tysiącach Parafialnych Zespołów Caritas i blisko 3 tysiącach Szkolnych Kół Caritas, dzięki czemu sprawnie odpowiadają na apele o udział w różnorodnych akcjach, ale też otrzymują od organizacji wsparcie merytoryczne i duchowe.

To właśnie Caritas diecezjalne zapewniają skuteczność i rozmach cyklicznym akcjom pomocowym, takim jak Wakacyjna Akcja Caritas, oraz akcjom interwencyjnym. Do tych ostatnich niewątpliwie należy wielowymiarowa pomoc uchodźcom z Ukrainy, zwłaszcza pomoc na granicy, której największy ciężar spoczął na przygranicznych Caritas Archidiecezji Lubelskiej, Caritas Archidiecezji Przemyskiej oraz Caritas Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Caritas diecezjalne stale świadczą pomoc uchodźcom pozostającym w naszym kraju, ale też docierają z nią na Ukrainę, wysyłając transporty z żywnością, odzieżą, lekarstwami, środkami higienicznymi i sprzętem.

Oprócz Wakacyjnej Akcji Caritas do największych inicjatyw ogólnopolskich realizowanych przez Caritas diecezjalne należą program „Na codzienne zakupy" (w 2022 r. objął wsparciem 11 tys. beneficjentów i zaangażował 4,5 tys. wolontariuszy), Program Operacyjny Pomoc Żywnościowa (w 2022 r. jego odbiorcami było 260 tys. beneficjentów), Spiżarnia Caritas (skorzystało z niej 60 tys. beneficjentów) czy służący edukacji dzieci i młodzieży program Skrzydła (wsparcie otrzymało 900 beneficjentów). Caritas Polska, jako jednostka centralna, wspiera placówki Caritas diecezjalnych, przekazując na ich działalność środki pochodzące między innymi z odpisu 1,5% podatku. Ponadto oferuje wsparcie organizacyjne, doradcze i rzecznicze, mające ogromne znaczenie dla rozwoju i sprawnej pracy całej organizacji.

121

DORAŹNYCH PUNKTÓW POMOCY

83

KLUBY SENIORA

64

WARSZTATY TERAPII ZAJĘCIOWEJ

36

DOMÓW POMOCY SPOŁECZNEJ

9 029

PARAFIALNYCH ZESPOŁÓW CARITAS

55

OŚRODKÓW REHABILITACYJNYCH

51

ŚRODOWISKOWYCH DOMÓW POMOCY

2 698

SZKOLNYCH KÓŁ CARITAS

Bezpieczny dom

Cieszy mnie, że mieszkające u nas mamy wracając z wyjazdu mówią, że wracają do domu. To znaczy, że czują się tu naprawdę jak w domu, bezpiecznym i przyjaznym, którego często nigdy wcześniej nie miały. Jest tak chyba dlatego, że doświadczają tu dobra, ciepła, wsparcia, życzliwości, zrozumienia, pomocy wychowawczej dla dzieci czy psychologicznej dla siebie. Mogą tu trochę odetchnąć, trochę się uspokoić, nabrać sił, oprzeć się na kimś.

Agata
rzecznik Domu Matki i Dziecka „Nazaret" w Supraślu

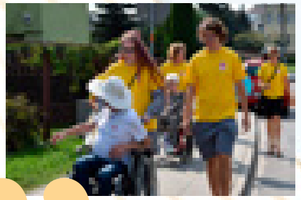

Miałem pacjenta...

po ciężkim urazie głowy. Idąc do niego wiedziałem, że jest w bardzo ciężkim stanie i zastanawiałem się, czy go męczyć, czy już mu dać spokój, ale pomyślałem: idę, chociaż obejrzę człowieka, będę przynajmniej miał świadomość, że próbowałem. Zacząłem do niego mówić, chociaż inni pacjenci patrzyli na mnie, jak na wariata. Mówię mu, żeby ścisnął mi rękę – a on ściska mi rękę. Powiedziałem, żeby ścisnął drugą – ściska drugą. Zawołałem koleżankę fizjoterapeutkę i zaczęliśmy do niego mówić, a on odpowiadał: na „tak" – prawa ręka ściśnięta, na „nie" – lewa ręka ściśnięta. Zawołaliśmy też lekarza, który był mocno tym wszystkim zdziwiony. Okazało się, że pacjent nie tylko nas rozumie, ale jest w stanie z nami usiąść i w końcu stanąć na nogi. To nas nauczyło, że nigdy nie można pacjenta pozostawiać samemu sobie, nie można przechodzić obojętnie, zawsze trzeba próbować. Ten pacjent zaczął nawet chodzić!

Jakub
fizjoterapeuta z Hospicjum im. św. Matki Teresy z Kalkuty w Kielcach

Osiem pracowni

Każdego dnia zaczynamy swoją pracę westchnieniem do Ducha Świętego i św. Faustyny. To dodaje nam sił, nadziei, pozwala cieszyć się swoją obecnością i wspierać w pracy. A tej naprawdę nam nie brakuje. W ośmiu prężnie działających pracowniach, pod okiem ośmiu instruktorów, prowadzona jest rehabilitacja społeczno-zawodowa czterdziestu uczestników. Każda pracownia jest niepowtarzalna i odznacza się wyjątkowym wystrojem. Na ścianach każdej widnieją prace wykonane przez naszych podopiecznych – niektóre są dziełem tych, którym mogliśmy pomóc na tyle, że podjęli już pracę zawodową. Jesteśmy z nich bardzo dumni!

Marzena
instruktor Warsztatu Terapii Zajęciowej w Rumi

Nasi wolontariusze...

to nie są osoby, które przychodzą i znikają. Oni regularnie odwiedzają hospicjum. W każdy czwartek mamy spotkania „Podniebne cuda", na które przychodzą różne grupy z programami artystycznymi. Odbywają się one na poddaszu i mówimy, że spotykamy się pod wspólnym niebem, bo są tu zawieszone gwiazdki, księżyc, słońce. To prawdziwie cuda, bo z chorymi łączą się ludzie z zewnątrz, którzy przyjechali czasami z daleka i chcą podarować swój czas, swój talent. Pacjenci bardzo lubią te spotkania, mogą się oderwać od codzienności, zjeść coś słodkiego. Co tydzień przychodzi około dziesięciu wolontariuszy, by przygotować stoły, obrusy, zastawę. Pieką ciasta, obierają owoce i towarzyszą naszym pacjentom.

Anita
koordynatorka wolontariatu hospicyjnego przy Hospicjum im. św. Matki Teresy z Kalkuty w Kielcach

Tajemnica

Świadomość, że ludzie nie odchodzą w próżnię, daje nam wielką nadzieję, dlatego ta praca mnie nie obciąża, nie chodzę przez to smutna i załamana. Po prostu akceptuję to, ale jest to owiane ogromną tajemnicą, przed którą należy klęknąć.

Anita
koordynatorka wolontariatu hospicyjnego przy Hospicjum im. św. Matki Teresy z Kalkuty w Kielcach

Szersze horyzonty

Oprócz udoskonalania swojej sprawności manualnej uczestnicy rozwijają w dużej mierze własną kreatywność, poszerzają horyzonty oraz czerpią radość i zadowolenie z pracy w pracowni.

Mirosława
instruktor Warsztatu Terapii Zajęciowej w Łapinie

Niosąc posługę wśród skrzywdzonych, prześladowanych, dotkniętych wojną, klęską żywiołową, chorobą, ubóstwem czy samotnością dotykamy cierpienia współodczuwając. Jesteśmy z tymi, którzy na nas czekają lub stracili już nadzieję. Siejemy ziarno, by inni mogli zbierać owoce. Taka jest misja Caritas.

WSPIERANIE INNYCH JEST JAK ZASIEWANIE NASION. NIGDY NIE WIESZ, JAK WIELKIE DRZEWO MOŻE WYROSNĄĆ Z MAŁEGO ZIARNA

Mahatma Gandhi

Siejąc dobro
Caritas Polska 2023/2024
Warszawa 2023

REDAKTOR PROWADZĄCA:
Justyna Składowska

SEKRETARZ REDAKCJI:
Maurycy Pieńkowski

PROJEKT GRAFICZNY I ŁAMANIE:
MH

ZDJĘCIA:
Maurycy Pieńkowski, Caritas Polska, Caritas diecezjalne, Adobe Stock, partnerzy Caritas Polska

DRUK:
Drukarnia im. Adama Półtawskiego, 25-701 Kielce, ul. Krakowska 62, www.dap.pl

ISBN *978-83-968571-2-5*

ADRES REDAKCJI I WYDAWCY:
Caritas Polska, ul. Okopowa 55
01-043 Warszawa
tel. 22 334 85 00
caritaspolska@caritas.pl

CaritasPL *CaritasPolska* *Caritas Polska* *caritas.polska* *caritas.pl*

caritas
POLSKA